

# Tygodnik Polski

23, rue Talibout

PARIS (IX)

## LA SEMAINE POLONAISE

O karierze artystycznej Stanisława Szymańskiego str. 9

En page 9 — nous vous présentons Stanisław Szymański



### W NUMERZE — DANS CE NUMERO:

5 — Les Polonais, nos amis et nos frères, 7 — Rozmowa ze studentami z Tuluzy (Avec des étudiants toulousains), 11 — Konkurs polskich zespołów w Paryżu (Concours d'ensembles folkloriques à Paris), 12 — Kamień po huraganie (Kamień en Poméranie), 23 — Na redyku (En transhumance)

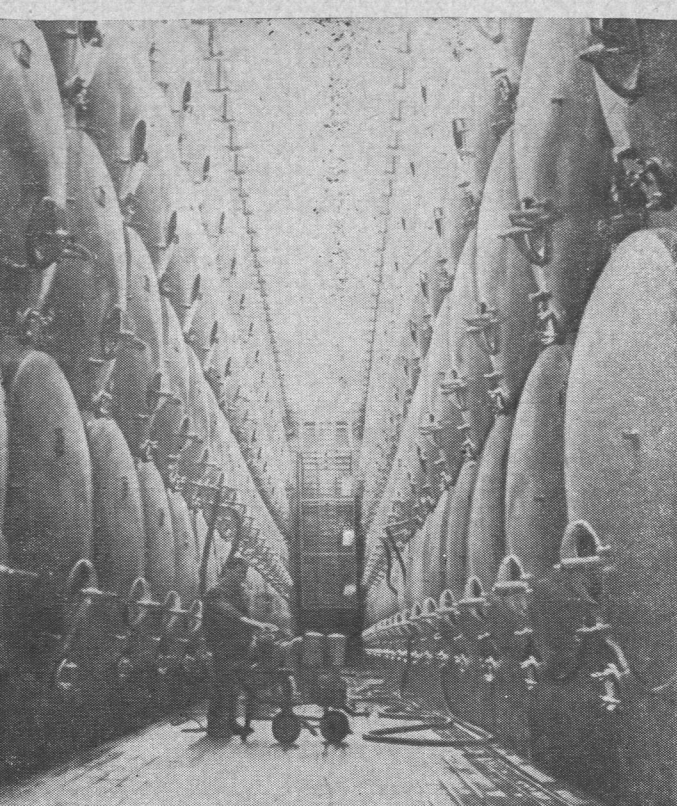
5 MAJA 1963

Nr 18 (290)

CENA 0,40 F  
PRIX 5 FRANCS  
BELGES

PP 2373





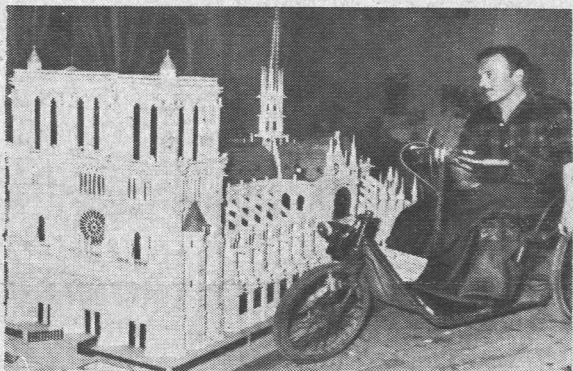
### PIWNICA WIN

Ta piwnica w Stuttgarcie mieści w czterech warstwach cysterny o łącznej pojemności 14 milionów litrów wina

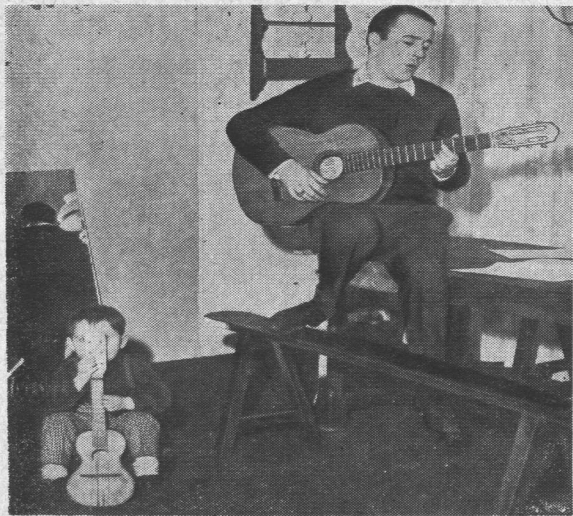


### PIF! PAF?

To nie nowy rodzaj broni ani aparat fotograficzny, ale „Calidar Mark” do precyzyjnego ustalania odległości oddalonych przedmiotów. Wykonano go w USA



Antoine Gomez, inwalida wojny z Perpignan przygotował dla uczczenia 800-lecia Nontre Dame de Paris prawdziwe arcydzieło: miniaturę katedry z kości wolutowych. Pracował nad swoim dziełem 6 lat



### KANDYDAT DO NAGRODY

Marc Ogeret był faworytem do Nagrody Akademii Piosenki za rok 1963, przyznawanej corocznie autorowi, kompozytorowi lub pieśniarzowi, który w danym roku najlepiej przysłużył się francuskiej piosence. Na zdjęciu Marc Ogeret z synem, który jak widać idzie w ślady znakomitego papy

### TO SIĘ NAZYWA MIEĆ USZY

Ten długouchy piesek jest godnym przedstawicielem jamników rasy Artésien-Normand. Niedługo psy takie były ulubieńcami królów francuskich a dziś są ostatnim krzykiem psiej mody w USA. Długość uszu u tych psów dochodzi do 90 centymetrów



### TARG w KOŚCIELE

W Senlis pod Paryżem można oglądać taki oto obrazek: w starym zabytkowym i pięknym kościele z XII wieku, na którego konserwację zabrakło kredytów, 3 razy w tygodniu odbywa się targ mięsem, rybami i wędlinami



### JAK TO CUDOWNIE BRZMI

Rok rocznie od 49 lat z nadejściem wiosny zjawia się na Pont des Arts staruszek z nieodłączną katarzynką i gra ku ucieście i turystów i paryżan. Tancerka angielska Geraldine Lynton z zachwytem słucha dźwięków katarzynki



### Zdjęcia: CAF i KEYSTONE

### CHWILA WYTCHECENIA AKTORÓW!

Marcello Mastroiani i Bernard Blier zajądają popularną w Jugosławii potrawę „czebabczki” podczas przerwy w zdjęciach do filmu „Towarzysze”, reżyserii Monicellego. Film kręcony w Zagrzebiu opisuje historię pierwszego strajku robotników włoskich w Turynie

### HOLD PAMIĘCI „KSIĘCIA POETÓW”

W „Closerie des Lilas” zebrał się cały artystyczny świat Paryża, aby złożyć hold pamięci zmarłego „księcia poetów” — Paula Fort. Od lewej Gabriello, wdowa po Paulu Fort i Jean Marsac przed słynnym poematem „księcia poetów” pt. „La Ronde autour du Monde”



Specjaliści w dziedzinie... trykotów kąpielowych zaprezentowali w Paryżu na pięknych modelkach swoje kostiumowe propozycje na sezon letni. Oto „possadas” proste, niewyszukane kostiumy z efektownymi szelkami, niezbyt głębokimi dekolantami prostokątnymi z przodu, a z tyłu — w kształcie litery V. Kostiumy twarzowe, dostosować można do nich każdą fryzurę i każdy kolor włosów





# PAMIĘTAMY!

Wszystkie zdjęcia wykonano 19 kwietnia 1963 r. w Warszawie w czasie uroczystości składania hołdu pamięci pomordowanych Żydów polskich i uczestników powstania w Getcie Warszawskim. Wśród kilkudziesięciu grup i delegacji z kilkunastu krajów na uroczystościach obecna była najliczniejsza, blisko 300-osobowa delegacja z Francji. Rozmowę z p. Jean Pierre Blochem, wiceprzewodniczącym Association Nationale des Anciens Combattants de la Résistance, zamieszczamy na str. 4

19 kwiecień 1963 r. Nad dawnym gettem — dziś nowoczesną dzielnicą Warszawy — pogodne, błękitne niebo. Tysiące przybyłych z całego świata i z całej Polski ludzi w głębokim skupieniu i ciszy słucha słów apelu poległych:

„Z miejsca, skąd 20 lat temu sztab Żydowskiej Organizacji Bojowej w Getcie Warszawskim dał rozkaz powstania przeciwko hitlerowskim ludobójcom, przeciwko mordercom wielu milionów Polaków, Rosjan, Francuzów i ludzi innych narodowości, zwracamy się do ludzi dobrej woli wszystkich narodów i krajów z naszym gorącym apelem — nie pozwólcie, aby gdziekolwiek i kiedykolwiek znowu rozgorzała pożoga wojenna! Nigdy więcej gett! Nigdy więcej Oświęcimia, Majdanka, Treblinka, Mauthausen! Nigdy więcej wojny!”

Nikt nie kryje wzruszenia i łez, każdy z obecnych na tej podniosłej uroczystości wie, ile nieszczęście sprowadził na Europę, na cały świat barbarzyński hitleryzm. Można powtórzyć za poetą: Oto, co trzeba wyrzeć, jak w głazie, w polskiej pamięci: wspólny nam dom zburzono i krew przelana nas brata, łączy nas mur egzekucyj, łączy nas Dachau, Oświęcim, każdy grób bezimienny i każda więzienna krata.

(Fragment wiersza „Żydom polskim” Władysława Broniewskiego).

Pamiętamy i pamiętać będziemy nie tylko o heroicznej i bezprzykładnej walce polskich Żydów w kwietniu i maju 1943 r., ale i o wydarzeniach, jakie miały miejsce 30 lat temu, kiedy to 10 maja 1933 r. na placach miast niemieckich płonęły książki zakazanych przez hitlerowców autorów — w większości Żydów. „Płoń Henryku Mannie!” — skandowali hitlerowcy. „Płoń Henryku Heine!” — Ten sam Heine, jeden z najwybitniejszych poetów niemieckich, pisał w roku 1823: „Tam gdzie książki palą, niebawem także ludzi palić będą”.

Pamiętamy!





# JESTEM GŁĘBOKO WZRUSZONY MOJĄ WIZYTĄ W WARSZAWIE

mówi P. JEAN PIERRE-BLOCH

Powstanie w getcie warszawskim wiosną 1943 roku wywołało na całym świecie głęboki wstrząs, odruch protestu. Mobilizowało do walki przeciwko nazistowskiemu oprawcom. Dało się to szczególnie mocno odczuć we Francji. Nielegalna prasa pisała wtedy:

„Nie dające się opisać bohaterstwo warszawskich Żydów nie tylko napawa nas dumą, lecz także pobudza do pełniejszej mobilizacji sił, mocniejszego oporu, wydania zdecydowanej walki...” Pismo „Notre Voix” głosiło: „Walka warszawskiego getta może być dla nas przykładem. Wzmocnijcie siły waszych oddziałów...” Inny dokument, wydany nielegalnie przez paryskich rzemieślników żydowskich, mówił: „Nie wolno wam zapomnieć warszawskiej lekcji. Wasi bracia i wasze siostry poległy w bohaterskiej walce nie wybacząc wam, jeśli zostaniecie niewolnikami morderców...”

Wstrząsające wieści o powstaniu warszawskiego getta dotarły do p. Jean Pierre-Bloch już w Londynie. Był on tam szefem służby spadochronowej Wolnych Francuzów. Z własnego doświadczenia wiedział co to koszmarny groźący śmierci, konieczność ciągłej walki, ukrywania się. Dobrze znał los milionów swych sióstr i braci.

W 1939 r. p. Pierre-Bloch był deputowanym, do wojska poszedł ochotniczo. Zdołał wyrwać się z niemieckiej niewoli i nawiązać kontakty z Résistance. Do walki o wolność wciągnął również swą małżonkę. Wspólnie odbierali pierwszy zrzut spadochronowy w Dordogne, wspólnie też wpadli wówczas w ręce Niemców. Żona, spodziewająca się dziecka, zdołała zbiec. P. Pierre-Bloch udało się to dopiero 9 miesięcy później, gdy Anglicy pomogli mu umknąć z więzienia w Périgueux i dotrzeć przez Pireneje, Hiszpanię i Portugalie — za Kanał La Manche.

Przez cztery lata pobytu i walki w okupowanej Francji pan Jean Pierre-Bloch był 17 razy więziony. Poznał więzienia i obozy w Marsylii, Bergérac, Moissac a również w Hiszpanii.

Powróciwszy z Londynu do Paryża w 1944 roku p. Pierre-Bloch wszedł w skład rządu jako minister spraw wewnętrznych. Całe swe siły, talent organizacyjny i wiedzę, świadomość wyniesioną z lat boju i tułaczki oddał znowu sprawiedliwej walce, zamknawszy swe wspomnienia w książce „Mes jours heureux”.

Był i jest jednym z najaktywniejszych działaczy Fédération Interna-

tionale de la Résistance, członkiem jej władz naczelnych, będąc wice-przewodniczącym Association Nationale des Anciens Combattants de la Résistance (ANACR). Czynnym aktywistą lewicy socjalistycznej, towarzystwa France-URSS, honorowy prezes Société Nationale des Entreprises de Presse,



## W sprawie imprez

Na stronie 11 piszemy o konkursie folklorystycznym zorganizowanym przez Komitet Tysiąclecia Polski w Paryżu. W konkursie tym wziął udział m.in. zespół artystyczny Towarzystwa Pomocy Oświatowej w Troyes (Aube). Przewodniczącą Towarzystwa, p. Mieczysław Proch, nadesłał nam ciekawy list:

„Jeszcze w Polsce — pisze p. Proch — byłem współorganizatorem, może pierwszy raz w dziejach teatrów amatorskich w Wielkopolsce, tego rodzaju konkursów. Byłem nawet ich projektodawcą. Pierwszy odbył się w Kruszwicy na tle Mysiej Wieży. Mój zespół Kujawskiego Towarzystwa Scenicznego zdobył II nagrodę za „Sieroce Wiano”. Było to w 1925 roku, a już w końcu tego roku zdobyłem z moim zespołem w Bydgoszczy I nagrodę, srebrny Puchar za „Wiesława” Brodzińskiego. Mielśmy groźnych konkurentów: Poznań, Bydgoszcz, Zabiszyn. W Paryżu, w latach 1932 i 1933 zdobyłem III i II nagrodę.

Czy w Kraju czy później na obczyźnie, nie przygotowywałem się do konkursów. Jako zamiatowany amator-reżyser, mając przygotowanie pobrane na kursach w Poznaniu i Paryżu, traktowałem tę działalność jako kulturalną rozrywkę, ważną z tego względu, że utrzymującą polskość wśród urodzonej tu młodzieży. Ponad 300 osób przeszło przez zespoły przeze mnie kierowane.

By widowisko było na poziomie, zespoły nieprzerwanie przeprowadzały dwa razy tygodniowo próby. Po przedstawieniu jednej sztuki brało się drugą.

znajduje jeszcze czas na uczestnictwo w pracach wielu kulturalnych stowarzyszeń francusko-polskich.

Polskę, o której dotychczas wiele słyszał i czytał, zobaczył teraz pan Bloch po raz pierwszy.

— Wzruszyła mnie odbudowana Warszawa — mówi nam — zwłaszcza gdy oglądałem miejsca kaźni hitlerowskiej i bohaterskiego boju warszawskich Żydów. Często w paryskiej siedzibie FIR zdarza mi się komentować polskie filmy o II wojnie, prowadzić prelekcje. Ostatnio mówiłem tam o wiekopomnym zrywie Getta, znanym mi jedynie z literatury. Teraz, gdy mogłem skonfrontować to z rzeczywistością, tym głębiej przejęty jestem bohaterstwem tych czasów, tym pełniej rysuje mi się obraz ich grozy.



Ukazał się nowy numer miesięcznika „France-Pologne” „PEUPLES AMIS”, zawierający wiele ciekawych aktualnych i historycznych materiałów.

Profesor Emile Tersen, autor niedawno wydanej doskonałej monografii o Garibaldi, pisze o „Francji i Powstaniu Polski 1863 r.” Artykuł zilustrowany został reprodukcjami z prasy francuskiej sprzed stu lat. Obok — przypomnienie o innej obchodzonej obecnie w Polsce rocznicy: 20-lecie Powstania w Getcie Warszawskim.

Dużą część numeru zajmują materiały turystyczne i krajoznawcze, ukazujące Polskę jako kraj piękny i atrakcyjny zarówno dla zwiedzających, jak i dla szukających spokojnego letniska.

Zagadnienia ekonomiczne, sport (kolarstwo i myśliwstwo polskie), stała rubryka dra Pomian-Pożerskiego „Smaczny”, wreszcie film („Nóż w wodzie” w obrazkach oraz wywiad z reżyserem Romanem Polańskim) dopełniają ten obfity, interesujący numer. Doskonałe są — na trzech stronach — krótkie nowinki z Polski i wreszcie — ważne dla członków Stowarzyszenia — wiadomości o rozwoju i działalności kół terenowych „France-Pologne”. Najważniejszą z nich jest wiadomość, że w dniach 25—26 maja odbędą się w Lille walne zebranie Association France-Pologne.

Dziś nie ma przedstawień sztuk, tylko występy z polskim śpiewem i tańcem ludowym, bo mało jest młodzieży poprawnemu mówiącej po polsku. I od 10 lat kilkadziesiąt młodych, nawet Francuzów z urodzenia, uczy się i próbuje poznać polski folklor, dochodząc do niezłej umiejętności, bo właśnie na ostatnio odbyłym konkursie zdobyli po raz drugi pierwszą nagrodę.

Czy zespoły z Paryża, Blanc-Mesnil i Potigny nie były przygotowane do konkursu? Były, tylko proszę się nie gniewać, kierownicy! Poza Potigny nie obraty odpowiedniego programu, szczególnie Blanc-Mesnil. Nie daje się na estradzie urywka Wesela Krakowskiego. Amatorzy, nie mając kulisowego oparcia, gubili się na estradzie. Paryski zespół też dał inscenizację piosenki niebardzo zrozumiałej, za to świetnie tańczył. Gdyby był to konkurs śpiewaczy, Potigny wzięłoby I nagrodę, dzieci były zdyscyplinowane, aż przyjemnie było patrzeć i słuchać.

Sądzę, że moi koledzy — kierownicy innych zespołów — potraktują moje uwagi jako życzenie. Przecież chodzi o to, abyśmy od czasu do czasu wymieniali swoje doświadczenia. Pozwoli to nam ulepszać naszą trudną, ale jakże piękną pracę kulturalną wśród Polonii we Francji.

Mieczysław PROCH

## Następny numer „Tygodnika Polskiego” poświęcony będzie w całości

### WARUNKOM UPRAWIANIA TURYSTYKI W POLSCE I WALOROM KRAJOZNAWCZO - PRZYRODNICZYM

# USTAWA RZĄDOWA 1791 roku

KONSTYTUCJA 3 MAJA była niewątpliwie największym osiągnięciem polityczno-ustrojowym Polski przedrozbiorowej, światłą próbą ratowania państwa, niegdyś potężnego, a wtedy już chylącego się ku upadkowi. Konstytucja ta formowała postanowienia oparte o idee postępu społecznego, stwarzała perspektywy dalszych korzystnych dla interesów państwa i narodu polskiego reform. Nie przyszła łatwo, nie spadała — jak się to mówi — z nieba, rodziła się w pracy najcięższych umysłów, jakimi kraj dysponował, w namiętnych dyskusjach, w walce z przeciwnikami spod znaku wstecznicstwa, prywaty i obcych interesów.

Sejm zwany w historii Czteroletnim albo Wielkim, działający od 1788 r., który w 1791 roku Konstytucję uchwalił, był wyraźnie podzielony na zwolenników i przeciwników reform. Kiedy dziś, po upływie z górą 170 lat wczytujemy się w dokumenty z owych czasów, związane z podejmowanymi reformami: umowy, traktaty, broszury, listy otwarte, pisma ulotne, jak i urzędowe akta z różnych kancelarii, a nawet sztuki wystawiane na ówczesnych scenach, bajki i dowcipy, odnajdujemy w nich szczegóły tej namiętnej, żarliwej walki. Po raz pierwszy wciągnięte zostały wtedy do niej nowe siły społeczne, spoza magnaterii i szlachty, które aczkolwiek nie miały żadnego formalnego głosu i praw politycznych, swym społecznym namiętnym podnosiły atmosferę walki, sprzyjały w sposób zdecydowany zwolennikom reform.

I chociaż Ustawa Rządowa, jak brzmiał tytuł konstytucyjnego dokumentu, nie zaspokajała wszystkich potrzeb społeczno-politycznych, nie usuwała całego zła ustrojowego, na owe czasy i w ówczesnych warunkach polskich była jednak osiągnię-

ciem olbrzymim. Nie zabezpieczyła co prawda Polski przed ostatecznym upadkiem jej państwowości i niezawisłości politycznej, a nawet przyspieszyła trzeci rozbiór, pięcioletni ostateczny dramat likwidacji państwa. Wzbudziła bowiem strach potężnych sąsiadów-samowładców, stwarzając wyraźną perspektywę wzmocnienia Polski, znosiła jej dotychczasowe słabości ustrojowe, z których wrogowie czerpali korzyści, była przejawem — jak dowodziła caryca rosyjska Katarzyna II zarazy rewolucyjnej, która płynęła nie skądinąd jak z Francji.

Państwo polskie upadło, ale Konstytucja 3 Maja przetrwała w pamięci narodu, w jego duchowej sile i żywotności jako akt niezwykły budujący. Następne rewolucyjne próby reform i przygotowań ustrojowych na chwilę odzyskania niepodległości, choć nieraz trwające latami, były jej dalszym ciągiem, bynajmniej nie oderwanym od życia narodu, od jego zamiarów i dążeń, opierały się na niej, jako na fundamencie. Niejednokrotnie towarzyszyła temu krwawa walka, bohaterskie zrywy, niezwykłe ofiary. 3-majowa myśl wzniecała iskrę, dawała wiary, podtrzymywała nadzieje. Rocznicę uchwalenia Majowej Konstytucji stały się okazjami do przypominania zniewolonemu przez obcą przemoc narodowi o jego politycznej zdolności i prawie do samodzielnego życia politycznego. Tak było w Kraju, tak było na Wychodźstwie.

Wychodźstwo Polskie we Francji i to całkiem dawne, i późniejsze, jak i ostatnie, miało ponadto świadomość, że wiekopomny czyn, jakim była Konstytucja 3 Maja, zrodził się w powiązaniu z prądami, jakie nad Sekwanu płynęły wtedy nad Wisłę. Intelkualna część emigracji przypominała o tym przez kilka pokoleń w swych pismach i wy-

stąpieniach. Dziś fakty francuskiej pomocy poprzez twórczą myśl postępu, drukowane słowo, wpływ moralny na zmiany, jakie dokonano w ostatnich latach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, są w historii dostatecznie znane, sprawdzone i docenione.

Od lipca 1789 r. — czytamy w jednym z ostatnich podręczników historycznych wydanych w Kraju — na polską myśl polityczną oddziaływała prężnie Rewolucja Francuska. Pamiętnik Historyczno-Polityczny witał zburzenie Bastylii „od tyłu wieków dla wolności francuskiej strasznej i za wielką podporę despotyzmu służącej”.

Trzeba stwierdzić, że Rewolucja Francuska była natchnieniem nie tylko autorów postępowych. Dla wsteczników była postrachem i ostrzeżeniem przed burzeniem starych porządków. Na jej przykładzie ostrzegali oni szlachtę przed przewrotem społecznym i utratą wygodnego życia w szlacheckiej wolności. Rewolucja Francuska zaostrzała konflikty klasowe i polityczne, dostarczała nowych pojęć, haseł, nazw ideom postępowym w Polsce. Mnóstwo broszur, polemik, satyr rymowanych, listów otwartych do wybitnych osobistości, nawoływań broniło pozycji postępowych, żądało zmian w zasadniczych kwestiach takich, jak: reformy państwa, wybór króla, charakter i siła armii, kierunki polityki zagranicznej. Hugo Kołłątaj w 1790 r. wołał: „Naród zginie na pewno, jeżeli lekko brać będzie sprawę rządu swojego, jeżeli można przez swą niezgodę rozrywać będą jedność powszechną, jeżeli rozchwiałeni i przywiązani do swych prerogatyw nie zechcą poddać się prawu i równości obywatelskiej, jeżeli lud cały nie będzie miał interesu kochać swej ojczyzny i bronić swobód powszechnych”. Ale nie miała być też ilość głosów broniących anarchii. Zwyciężyła jednak idea postępu i choć zwycięstwo to zmobilizowało przeciw Polsce wrogie siły, które pogrzywały jej państwowość, w dziejach narodu ten wspaniały czyn postępowej myśli politycznej nie poszedł na marne.



# INTERESUJĄCA EDYCJA WYDAWCY JEAN-JACQUES PAUVERT

**N**AKŁADEM francuskiej firmy wydawniczej Jean-Jacques Pauvert ukazało się ostatnio w Paryżu kilka tomów z serii „Dzieł wszystkich” Erckmanna-Chatriana. Jeden z tych tomów obejmuje — obok powieści pt. „Waterloo” — owe „Dzieje poborowego z 1813 roku”, których fragment publikujemy dzisiaj w przekładzie polskim Stanisława Kocika.

Wydanie „Dzieł wszystkich” Emila Erckmanna (1822—1899) i Aleksandra Chatriana (1826—1890) stało się dużej miary wydarzeniem literackim i wzbudziło pełne wdzięczności dla twórczego wydawcy, jakim jest J. J. Pauvert, zainteresowanie paryskiej publiczności. Przede wszystkim dlatego, że Erckmanna-Chatriana nikt od całych dziesiątków lat nie wydawał, że „staroświeckie”, lecz zarazem nieprześcignione pod względem kunsztu narracyjnego „Contes et Romans Nationaux et Populaires” pokrywała grubawa warstwa tak zwanego kurzu zapomnienia. A był przecież czas — przypomina wydawca w nocie edytorskiej — kiedy połowa francuskich bibliotek domowych składała się głównie z utworów autorów „Powieści narodowych i ludowych”...

Edycja utworów Erckmanna-Chatriana wzbudziła również żywe zainteresowanie dla treści „Romans Nationaux et Populaires” — na które składa się sto lat historii Francji — i dla waloru artystycznego (właśnie ów kunszt narracyjny) poszczególnych dzieł.

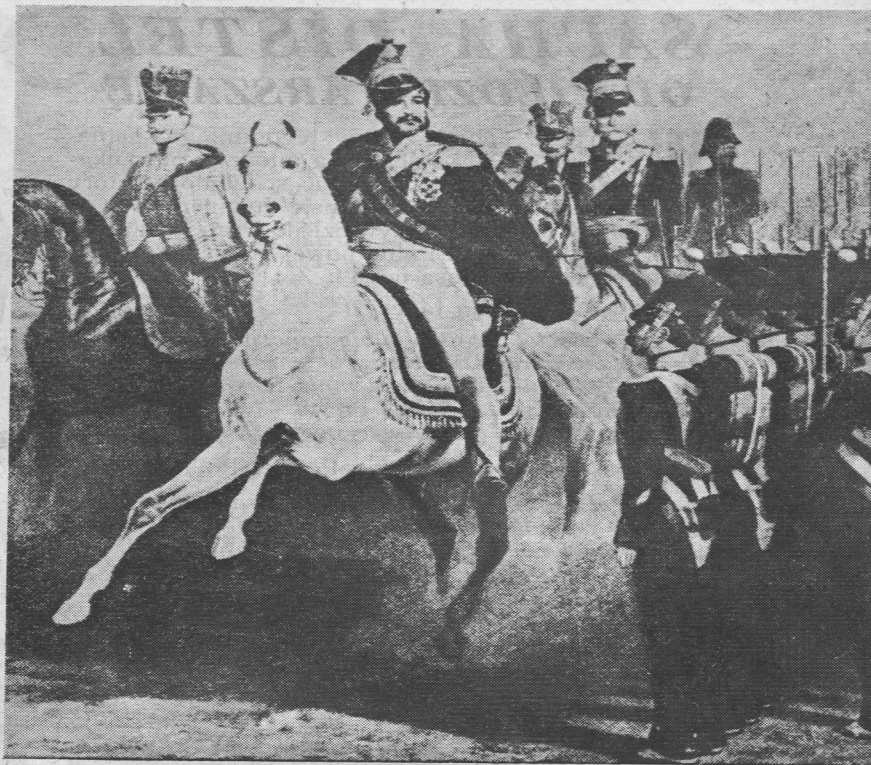
Jeśli chodzi o Polaków żyjących we Francji i Francuzów pochodzenia polskiego — to

dla nas istnieje inny jeszcze, dodatkowy powód, aby interesować się edycją J. J. Pauverta, mianowicie: Erckmann i Chatrian są chyba jedynymi wielkimi pisarzami francuskimi ubiegłego stulecia, którzy pojęli tragizm i wzniosłość bohaterstwa oddziałów polskich, które walczyły — do ostatka — u boku cesarza Francuzów, wielkiego Napoleona. O Polakach napisali oni — właśnie w publikowanym przez nas fragmencie — „des Polonais... nos amis et nos frères...”

**W**YBRANY przez nas fragment „Dzieł poborowego z 1813 roku” zawiera opis „bitwy narodów” pod Lipskiem, w której, między innymi, „Poniatowski se noya — symbole de la Pologne vainement confiante et vainement fidèle” (historyk francuski Jacques Bainville).

A właśnie w bieżącym roku — w ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego historycy przypominają o tym społeczeństwu krajowemu — mija 150 rocznica bitwy pod Lipskiem i śmierci marszałka Francji, księcia Józefa Poniatowskiego, a także, o czym mało kto pamięta, 200 rocznica urodzin tego bohatera Polski i Francji. (Książę Józef Poniatowski urodził się 7 maja 1763 r.).

I rzecz ostatnia — o bitwie pod Lipskiem i o wspaniałej szarży polskich szwoleżerów opowiada w publikowanym fragmencie narrator powieści Józef Bertha, terminator zegarmistrzowski z ukochanego przez Erckmanna i Chatriana Phalsbourg'a i, rzecz jasna — poborowy z 1813 roku.



Książę Józef Poniatowski dokonuje przeglądu wojsk

## „LES POLONAIS — NOS AMIS ET NOS FRÈRES”

(Fragment powieści pt. „Dzieje poborowego z 1813” — Histoire d'un conscrit de 1813)

**J**a, widząc ten most niezmiernie, zdawało się, długości, pomyślałem zaraz: „Byle tylko i nam kazano teraz przemaszerować, gdyż, dzięki Bogu, dość już mamy rzezi i bitew! Tam, po drugiej stronie, byłibyśmy już na dobrej, wiodącej do Francji drodze, i być może mógłbym ujrzeć jeszcze Katarzynę, ciotkę Grédel i ojca Gouldena!” Wzruszała mnie ta myśl, z zaskocznością spoglądałem na owe tysiące artylerzystów na koniach i na żołnierzy z trenu oddalających się tam niby mrówki, i na stojącą nieruchomo z bronią w ręku po drugiej stronie rzeki, na pagórku Lindenu, starą gwardię w wysokich kudłatych czapkach. — Zébédé, który myślał to samo co ja, rzekł do mnie:

— Co! Józefie, gdybyśmy tak mogli być na ich miejscu!

Toteż kiedy około siódmej spostrzeżliśmy zbliżające się ku nam trzy wozy z amunicją i chlebem, które miano nam rozdać, wszystko to wydało mi się nad wyraz gorzkie. Teraz było już jasne, że zostaniemy w ariergardzie i mimo głodu chętnie byłbym cisnął moim kawałkiem chleba o jakiś mur. W parę chwil później przeszły obok nas, kierując się w górę rzeki, dwa szwadrony polskich szwoleżerów; a potem, za tymi szwoleżerami, pięciu albo sześciu generałów, a w tej liczbie Poniatowski. Był to dość wysoki, szczupły pięćdziesięcioletni mężczyzna o smutnej twarzy. Przejechał nie spojrzawszy na nas. Od jego sztabu odłączył się generał Fournier i krzyknął do nas:

— Rzędem na lewo!

Nigdy jeszcze nie byłem tak jak w owej chwili rozszalony, byłbym oddał życie za dwa grosze; ale przecież trzeba było iść za innymi i odwrócić się do mostu plecami!

Przy końcu promenad doszliśmy do miejsca zwanego Hinterthor, jest to stara brama na drodze do Caunewitz; po prawej i po lewej stronie ciągną się dawne mury obronne, z tyłu zaś wznoszą się domy. Postawiono nas za glacisem, w pobliżu owej bramy,

którą saperzy solidnie byli zabarykadowali. Komendantem zredukowanego do trzystu dwudziestu pięciu ludzi batalionu był wówczas kapitan Vidal. Za oszańcowanie służyło nam kilka spróchniałych parkanów, a naprzeciwko wszystkimi drogami posuwał się wróg. Tym razem były to białe kurtki i płaskie czaki na karkach, czaki z wysokimi blaszanymi płytkami na przedzie, na których widniał dwugłowy orzeł kreuzerów. — Stary Pinto, który poznał ich natychmiast, rzekł do nas:

— A ci to są Kajzerlikowie! Pobiliśmy ich już ponad pięćdziesiąt razy od 1793 roku; ale mimo wszystko, gdyby ojciec Marii Ludwiki miał trochę serca, byłiby jednak po naszej stronie.

Od kilku chwil słyszeliśmy kanonadę; po drugiej stronie miasta Blücher atakował przedmieście Hall. Wkrótce potem ogień rozciągnął się na prawą stronę. Bernadotte atakował przedmieście Kohlgartenhor, i niemal jednocześnie pierwsze pociski Austriaków spadły za nasz glacis; leciały jeden za drugim; niektóre z nich przelatowały ponad Hinterthor i wybuchły w domach i na ulicach przedmieścia.

**O**dziesiątej Austriacy uformowali się na drodze do Caunewitz w kolumnę szturmową. Oskrzydlali nas ze wszystkich stron; mimo to batalion wytrzymał natarcie aż do jakiejś dziesiątej. Wówczas musieliśmy wycofać się za stare mury obronne, dokąd przez wyłomy, pod krzyżowym ogniem dwudziestego dziesiątego i czternastego pułku liniowego, ścigali nas Kajzerlikowie. Ci biedacy nie bili się z zaciekłością Prusaków; okazali jed-

nak prawdziwą odwagę, gdyż o pół do jedenastej byli na murach obronnych, my zaś ostrzelaliśmy ich z wszystkich pobliskich okien, nie mogąc jednak zmusić ich do opuszczenia pozycji. Sześć miesięcy przedtem te rzeczy wydałyby mi się okropne, ale od tego czasu napatrzyłem się byłem na tyle innych spraw! Zastwardziały byłem wówczas jak stary żołnierz, i śmierć jednego czy stu ludzi nie wywierała już na mnie żadnego wrażenia.

Aż do tej chwili wszystko poszło dobrze, ale teraz jakże mieliśmy wyjść z domów? Nieprzyjaciel pokrywał wszystkie aleje i nie było już żadnej możliwości odwrotu, jak chyba jedno tylko wdrapanie się na dachy. Jest to jeszcze jedna ze złych chwil, jakie zapamiętałem. Nagle przyszła mi do głowy myśl, że schwytają nas tutaj jak lisów, których wykurza się z nory; zbliżyłem się do jednego z tylnych okien i spostrzegłem, że wychodzi ono na jakieś podwórze i że to podwórze ma jedną tylko i od przodu położoną bramę. Myślałem sobie, iż po wszystkim złym, jakieś im uczynili, Austriacy rozniosą nas na bagnietach — byłoby to dość naturalne. Tak myśląc wróciłem do pokoju, w którym było nas jakieś dziesięć żołnierzy, i spostrzegłem sierżanta Pinto: siedział oparty o ścianę, cały blady, ze zwisającymi rękami. Przed chwilą został był trafiony kulą w brzuch; teraz mówił wśród strzelaniny:

— Brońcie się, poborowi, brońcie się!... Pokażcie tym Kajzerlikom, żeśmy więcej od nich walcili!... Ha! lotry!

Na dole odbijały się o drzwi jakby uderzenia armatnie. Strzelaliśmy nadal, ale bez nadziei, kiedy na dworze powstał wielki huk od tętentu koni. Ogień ustał,

i poprzez dym ujrzeliśmy cztery szwadrony szwoleżerów, przelatujące między Austriakami niczym stado lwów. Wszystko ustępowało. Kajzerlikowie brali nogi za pas, ale wielkie niebieskawe lance o czerwonych płomieniach leciały szybciej od uciekających, i wchodziły im w plecy niczym strzały. Ci szwoleżerowie byli to Polacy, najstraszniejsi żołnierze, jakich kiedykolwiek w życiu widziałem, i, że odpowiednie dam rzeczy słowo, nasi przyjaciele i bracia. Oni nie zmienili frontu, kiedy nastąpiło niebezpieczeństwo, ofiarowali nam wszystko, aż po ostatnią kroplę swojej krwi... A my, coż my uczyniliśmy dla ich nieszczęśliwego kraju?... Serce mi pęka, kiedy myślę o naszej niewdzięczności!

Tak więc i tym razem Polacy przychodzili nam z odsieczą. Na widok tych tak śmiałych i tak dzielnych żołnierzy powychodziłiśmy ze wszystkich stron, ruszyliśmy na Austriaków atakując ich na bagnety i wyparliśmy ich do rowów. Odnieśliśmy zwycięstwo, ale należało niezwłocznie wycofać się, nieprzyjaciel bowiem zalewał już Lipsk: bramy Hall i Grimma były wzięte, zaś brama Peters-Thor — oddana przez naszych przyjaciół Badeńczyków i innych naszych przyjaciół — Saksończyków. Żołnierze, studenci i mieszczanie strzelali do nas z okien!

Zdążyliśmy tylko uformować się na nowo i skierować się ku wielkiej, ciągnącej się wzdłuż Pleissy alei. Tam czekali na nas szwoleżerowie; ruszyliśmy za nimi, oni zaś, jako że Austriacy doganiali nas, szarżowali raz jeszcze, aby ich odeprzeć. Jacyż to dzielni ludzie, ci Polacy, i coż za wspaniali kawalerzyści! Ach! Pozdziw ogarnia każdego, kto oglądał ich szarżę, zwłaszcza w takiej chwili.



## SACHA DISTEL ODWIEDZI WARSZAWĘ

**W**SZYSCY dobrze znamy tego miłego, pełnego humoru i radości życia młodego piosenkarza. Po słynnym przeboju „scoubidou”, który stał się w pewnym sensie hymnem Sachy, młody pieśniarz przywiózł do Francji ze swego tournée po Ameryce Południowej nowy rytm i nowy taniec: jest to „bossa nova”.

— Czy Pan sam ją tańczy?

— Oczywiście! Bardzo lubię tańczyć i często bywam na wieczorach tanecznych w różnych klubach. Wszyscy dopominają się ode mnie lekcji tego tańca, a więc siłą rzeczy tańczę go często — ale lubię także twist i wszystkie inne tańce nowoczesne.

— Proszę powiedzieć coś o Polsce, Polakach.

— Z Polakami zetknąłem się we Francji. Niedawno byłem na północy, gdzie jest wielu Polaków wśród górników. Nagrałem także audycję dla polskiego radia. Marzę od dawna, aby pojechać do Polski na tournée i prawdopodobnie nastąpi to niedługo. Zabieram się więc do nauki paru zdań po polsku, a może także i którąś z moich piosenek przetłumaczę na polski. Wszystkim Polakom w Polsce i we Francji przesyłam wyrazy mojej wielkiej sympatii.



**P**OLACY z północnej Francji znają go z audycji Radia Francuskiego, audycji Radia-Lille w języku polskim, z ekranu Telewizji Francuskiej. Tak jak startem kariery Johnny Hallyday był twist, gwiazda Billy Bridge zaświeciła w momencie narodzin madisona, on to bowiem zapoczątkował modę tego tańca we Francji i dzięki madisonowi stał się jednym z najbardziej popularnych wśród młodzieży piosenkarzy. Kariera Billy Bridge jest błyskawiczna i bardzo jeszcze młoda — liczy sobie zaledwie 11 miesięcy.

— Spiewałem sobie zawsze, od dziecka, potem spiewałem i tańczyłem w klubach młodzieżowych. Pewnego dnia przyszła mi do głowy myśl, aby „tenter ma chance”. Zgłosiłem się zupełnie „na wariata” do firmy płyt „Odeon” i powiedziałem pierwszemu przyjmującemu mnie nieznanemu: spiewam, tańczę i sam komponuję. Czy chce pan mnie posłuchać? Wszystkie studia były zajęte, więc moja pierwsza audycja (przesłuchanie) odbyła się na korytarzu. Wynik jej był pozytywny i podpisano ze mną z miejsca kontrakt. To był naprawdę „un coup de chance pour moi”!

## W tym roku Polska bierze udział w licznych zagranicznych wystawach malarstwa, grafiki, rzeźby i fotografiki

**P**OLSKA uczestniczyć będzie w bieżącym roku w kilku międzynarodowych wystawach plastycznych. I tak Polska weźmie udział w Biennale Młodych w Paryżu, a także w Biennale Grafiki w Lublianie (Jugosławia) i Biennale Rzeźby w Hadze (Holandia). Ponadto weźmie udział w IV Salonie Bosio w Monte Carlo i w wystawie pt. „Europa — nasze dziedzictwo” w Szwecji (każdy kraj reprezentowany będzie jakąś wybitną postacią — Polska wyśle tam wystawę o Chopinie), w III Międzynarodowej Wystawie Sztuki Bałtyckiej z okazji „Ostse-woche” (Tydzień Bałtyku pod hasłem „Bałtyk morzem pokoju”) w Rostocku w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w wystawie pn. „Europa w obrazie” w Emden w Niemieckiej Republice Federalnej.

Wystawa „Polski Teatr Lalek” eksponowana będzie w Anglii, a następnie

w Belgii. W Belgii znajdują się również dwie wystawy: grafiki polskiej i malarstwa flamandzkiego w zbiorach polskich. W Danii eksponować będziemy polską sztukę ludową, a „satyra polska”, która eksponowana była w ZSRR, a obecnie wystawa jej znajduje się w Chinach, objędzie w tym roku: Wietnam, Mongolię i Koreę.

Na Kubie znajduje się aż trzy wystawy polskie: chopinowska, dział polski na Wystawie Architektury odbywającej się w Hawanie z okazji Kongresu Architektów oraz wystawa grafiki polskiej, która z Kuby ruszy w objazd do krajów Ameryki Łacińskiej.

W Związku Radzieckim znajdzie się niedługo wystawa obejmująca sto prac malarzkich i kilkanaście rzeźb grupy „Zachęta”, ponadto wystawa fotografików malarstwa monumentalnego oraz wystawa prac satyryków tygodnika „Szpilki”.

Do Niemieckiej Republiki Demokratycznej poza wystawą satyry Polska wyśle również prace Bronisława Linkego, a ponadto Galeria Drezdeńska i Muzeum Narodowe w Warszawie wymienią wystawy obrazów Canaletta.

W Finlandii otwarto już wystawę polskiego plakatu, do Francji Polska przysła wystawę pn. „Getto Warszawskie” oraz objazdową wystawę fotografiki. W ogóle fotografika polska ciesząca się dużym uznaniem na świecie, eksponowana będzie w bieżącym roku w Holandii, Norwegii, Niemieckiej Republice Federalnej i na Węgrzech.

Stany Zjednoczone będą miały okazję zapoznać się z dwiema wystawami malarstwa polskiego (tylko malarstwo współczesne). We Włoszech Polska eksponować będzie też malarstwo, a 20 medali najwybitniejszych artystów, uprawiających tę dziedzinę, wysłano już do Hagi na Międzynarodową Wystawę Medalierstwa.



## BILLY BRIDGE pozdrawia Polaków z północnej Francji

— Pan ma 17 lat?

— Nie, 17 i pół!

— Wybiera się Pan w tournée na północ Francji?

— Tak i przy tej okazji spotkam na pewno wielu Polaków, którym przesyłam zawczasu moje najlepsze pozdrowienia!

Pour les lecteurs de la  
Semaine Polonoise  
Avec toute mon amitié  
Billy Bridge

## TRZEBA PRZEKONAĆ SIĘ NAOCZNIE JAKA JEST NAPRAWDĘ POLSKA

Komitet „Jumelage” młodzieży akademickiej Tuluzy i Krakowa, który powstał w ramach wielkiej organizacji studenckiej: Association Générale des Etudiants de Toulouse wzbudza żywe zainteresowanie studentów i przyciąga coraz nowych członków. Spotkaliśmy ich kilkunastu.

Co mówią i co myślą o Polsce?

## NAUKA JĘZYKA PO POWROCIE z POLSKI

**P. GENEVIÈVE MONTET.** Nie miała do 1961 roku żadnej łączności z Polską. Latem 1961 roku pojechała z rodzicami na wakacje do Czechosłowacji, w odwiedzinach do przyjaciół, na camping, samochodem z przyczepką. I wówczas nadarzyła się okazja odwiedzenia również i Polski. Był to jej pierwszy kontakt z tym krajem. Państwo Montet zdecydowali się poświęcić na tę wyprawę 15 dni i zwiedzili Warszawę, Kraków, Częstochowę, Cieszyn i Zakopane. Pobyt w Polsce był ciekawy i miły. Po powrocie do Francji Mlle Geneviève zapisała się na lektorat języka polskiego, prowadzony na Uniwersytecie Tuluzzańskim przez p. Marka.

W tym roku ma chęć pojechać do Krakowa, którego zabytki i atmosfera wywarły na niej silne wrażenie. Jeśli się uda, to weźmie także udział w spływie Dúnajcem, o którym dużo słyszała.

## MIESIĄC POBYTU TO DUŻY ŁADUNEK POLSKOŚCI

**P. JÓZEF SKROBACZ.** Uniwersytet Warszawski organizuje w okresie wakacji kursy z literatury i filologii polskiej, na które przyjeżdżają z zagranicy profesorowie, tłumacze, dziennikarze, studenci. P. Skrobacz, który pochodzi z polskiej rodziny (ojciec jego jest górnikiem w Cagnac-les-Mines), wybrał się na te kursy w zeszłym roku. W Tuluzie przygotowuje licencje de français, w przyszłości chciałby być profesorem francuskiego lub dziennikarzem i pogłębiła znajomość języka polskiego i literatury będzie mu z pewnością użyteczna. Oprócz Warszawy poznał Płock, Kraków, Zakopane, Wrocław, Żelazną Wolę. W sumie — miesiąc pobytu i duży „ładunek polskości”, zawarcie przyjaźni i nawiązanie korespondencji z licznymi młodymi Polakami, odnalezienie rodziny w Kraju.

Na kursach Uniwersytetu Warszawskiego było sporo cudzoziemców. Spośród nich kilku stało się korespondentami p. Skrobacza. I — co najciekawsze — pisują do siebie... po polsku. Z książek polskich zna kilka w całości lub w wyjątkach, m.in. „Pana Tadeusza”, „Marię”, „Nieboską Komedję”, „Lalkę” (którą studenci tłumaczą pod kierunkiem p. Marka).

## ŁACZĄ NAS TE SAME PROBLEMY

**P. FRANÇOISE BAUDOU.** Była w roku 1962 członkinią oficjalnej delegacji studentów tuluzzańskich, którzy jechali zobaczyć „bliźniactwo” z nieznanymi sobie jeszcze kolegami z Krakowa. Delegacja spędziła 15 dni w gościnie u studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, a następnie kilka dni — w Warszawie i Zakopanem.

Z dyskusji przeprowadzonych w Krakowie zorientować się mogli studenci z Tuluzy, że łączą ich te same problemy i te same trudności, jakie rozwiązywać muszą studenci polscy. Organizacja studiów w Polsce jest ich zdaniem dobra, młodzież pracuje dużo i chętnie. Mentalność studenta polskiego jest zbliżona do mentalności studentów francuskich. Polacy okazali się miłi, gościnni, przyjaźni więc i — po



# MÓWIĄ STUDENCI TULUZY



odjeździe — korespondencja, nawiązane zostały spontanicznie.

Na zakończenie panna Baudou powiedziała nam:

— Mogłam wyjechać na zeszłoroczne wakacje gdzieś indziej. Ale wolałam zobaczyć Polskę. Czułam się tam dobrze, nie byłam tam zupełnie *dépaysée*.

## PO ZDANIU EGZAMINÓW w ODWIEDZINY POLSKI

**P. STANISŁAW CHAŁUPCZAK.** Jest studentem III roku chemii. Ma nadzieję, że za rok uzyska licencje. Wówczas pojedzie z całą rodziną do Polski. Taki plan ustalony został już dawno. Państwo Chałupczakowie odwiedzą rodzinę, przypomną sobie, jak wyglądają ich rodzinne strony, a syn zobaczy Polskę po raz pierwszy. Język polski zna z domu, a przy tym uczył się jeszcze na specjalne wykłady.

W klubie piłki nożnej w Baumont p. Stanisław Chałupczak jest jedynym graczem polskiego pochodzenia. Podtrzymuje w ten sposób panujące wśród społeczeństwa francuskiego przekonanie, że co trzeci Polak we Francji to piłkarz.

Przed dwoma laty spotkał pana Stanisława przykry zawód. Na uniwersytecie rozdawane były ulotki z wiadomością o konkursie na reportaże o odbudowie Warszawy. Główną wygraną stanowiła bezpłatna podróż do Polski. Miał wówczas nadzieję, że trafi mu się okazja zobaczenia Polski. Pracował nad reportażem, szukał dokumentacji, pisał, starał się... No cóż, nie udało się. Ale gdy zda wszystkie egzaminy i otrzyma licencje — pojedzie. *C'est sûr!*

## POZNAĆ POLSKĘ i OPISAĆ JĄ

**P. MICHEL DRUEZ.** Ma zamiar pisać o Polsce. Pozna ją już wkrótce, a wrażenia swe opowie w artykułach, które zamówiło u niego pismo „*Synthes Littéraires*”, wydawane przez sekcję kulturalną A.G.E. Zna on wiele krajów europejskich: Włochy, Szwajcarię, Niemcy, Belgię, Holandię, Luksemburg. Jest ciekawy, jak wygląda Polska. Cieszy się z nawiązania miłych stosunków ze studentami krakowskimi, a także i z tego, że odtąd stale — w ramach umowy — wymieniane będą delegacje Krakowa i Tuluzy.

## DUŻO MÓWI SIĘ O POLSCE — TRZEBA JĄ ZOBACZYĆ

**P. GÉRARD RODRIGUEZ.** „Dużo się mówi o Polsce. Dużo się mówi w ogóle o krajach demokracji ludowej. Ale jaka naprawdę jest Polska, chcę się przekonać sam naocznie. Znam Hiszpanię, z której pochodzę, a teraz postanawiam poznać Polskę. Cieszę się, że trafi się wreszcie okazja zrealizowania tego projektu: wyjeżdżam do Polski wraz z 10-osobową delegacją studencką. Po powrocie będę pisał o Polsce w naszym piśmie studenckim”.

Trzeba dodać, że p. Rodriguez jest dyrektorem pięknie wydawanego czasopisma akademickiego „*Prométhée — Toulouse Lettres*”, wydawanego przez Association Corporative des Etudiants en Lettres, należącego do Union Nationale des Etudiants de France.

## POLSKA JEST INTERESUJĄCYM KRAJEM

**P. GUY LAVAL.** Rzadko spotyka się tak młodych ludzi, którzy kończą już drugi fakultet. Jeszcze rzadziej spotyka się ludzi, którzy łączą studia humanistyczne z medycyną. Pan Guy Laval jest już licencjat es lettres, a obecnie studiuje medycynę.

W zeszłym roku przebywał w Polsce wraz z dziesięcioosobową delegacją studencką.

— O krajach socjalistycznych mieliśmy oczywiście wiadomości — mówi o tej podróży — ale nie widzieliśmy jeszcze żadnego z nich. Dlatego Polska, którą jechaliśmy poznać, budziła nasze wielkie zainteresowanie. Wróciliśmy z tej podróży bardzo zadowoleni, było dużo dobrych wrażeń.

— Polska jest interesującym krajem — stwierdza p. Guy Laval. Władze starają się zapewnić studentom dobre warunki nauki. Wyekwipowanie uniwersytetów, domów akademickich, bibliotek jest dobre. Co rok buduje się dużo nowych pomieszczeń mieszkalnych dla studentów.

Wyjeżdżając wyobrażał sobie Polskę jako kraj znacznie uboższy, myślał np., że w Polsce nie ma w ogóle dróg bi-

tych, są tylko gruntowe (zdanie to wywołało salwę śmiechu wśród zebranego grona). Tymczasem zastał sieć dobrych dróg. Wielki wysiłek dokonany został w zakresie odbudowy. Książki, bilety na spektakle, piyty i wszystko to, co wzbogaca kulturalne życie mieszkańca, jest bardzo tanie.

Gdyby p. Guy Laval miał mieszkać poza granicami Francji, wybrałby Włochy, ze względu na świetny klimat. Ale gdyby wypadło mu mieszkać w Anglii, w Niemczech lub Hiszpanii, tęskniłby za Polską.

## NAWAŁ ZAJĘĆ NIE POZWALA NA WYJAZD

**P. CAMÉLIA VALERO.** Jako skarbniczka studenckiej korporacji mającej za zadanie przyjmowanie gości zagranicznych oraz członkini Comité du Jumelage z Krakowem, p. Camélia jest zajęta mnóstwem spraw. Trzeba dla kolegów z Polski znaleźć mieszkania, miejsca w restauracjach studenckich, zapewnić opiekę i przewodników oraz środki transportu przy zwiedzaniu. Panna Valero lubi podróżować i chciałaby wziąć udział w wyjeździe zbiorowym do Polski. Niestety, czas nie pozwala.

## IL ME FAUT ENCORE LA POLOGNE

**P. JOSETTE BORDAS.** Pojedzie do Polski w lecie. Plan ma duży: poznać kraj, którego historia zawsze ją pociągała, poznać jego kulturę, życie mieszkańców państwa socjalistycznego, nawiązać szerokie kontakty z młodzieżą, a także zaznajomić się z systemem studiów psychologicznych na uniwersytetach polskich.

— Je connais l'Espagne, la Grèce, l'Italie, la Hollande, la Yugoslavie... Il me faut encore la Pologne...

## 17 DNI POBYTU TO ZA MAŁO

**P. CLAUDE BRICHETEAU.** 17 dni projektowanego pobytu w Polsce wraz z delegacją to zbyt mało i p. Bricheteau już z góry postanawia przedłużyć

go do 4—6 tygodni. Do wstąpienia do Comité du Jumelage skłoniło go zainteresowanie Polską. Jest studentem medycyny i psychologii, a jednocześnie podróżnikiem na wielką skalę (pochodzi z Maroka, zna prawie całą Afrykę). W Polsce chce zobaczyć urządzenia socjalne i kulturalne, przemysł, a przede wszystkim pragnie poznać ludzi.

## Z HISTORIĄ WIAŻE SIĘ ZAINTERESOWANIE POLSKĄ

**P. PIERRE SAJOUS.** Nie widział Polski jeszcze nigdy. Studiuje literaturę francuską, interesuje go również historia i może dlatego zbudziło się w nim zainteresowanie Polską. Zna trochę jej dzieje i kulturę, podoba mu się współczesna polska twórczość kinematograficzna.

Wyobraża sobie, że Polska jest krajem zupełnie innym niż Francja, ale chciałby to sam stwierdzić na miejscu.

## DRUGA PODRÓŻ DO OJCZYSTEGO KRAJU

**P. MAGDA PIECHOWICZ.** Mówi piękną polszczyzną. Urodziła się w Polsce i jako mała dziewczynka przyjechała do Francji, ale ponieważ w domu mówi się po polsku, więc nie zapomniała języka. W Komitecie „Jumelage” pełni funkcję bardzo ważną — jest tłumaczem, a w czasie podróży do Polski — przewodniczką.

W zeszłym roku pojechała po raz pierwszy do Kraju. Trasa wiodła przez Szczecin. W tym roku jedzie znowu. Pierwszą podróż odbyła z mamą, teraz pojedzie z koleżankami i kolegami i więcej czasu przeznaczy na zwiedzanie. Zwłaszcza, jeśli pojadą samochodami. Z matką jeździła także samochodem. W pierwszą stronę powoli, z dłuższym postojem w Brukseli, natomiast w drodze powrotnej pobila swego rodzaju rekord: Słubice — Bruksela w ciągu jednego dnia.

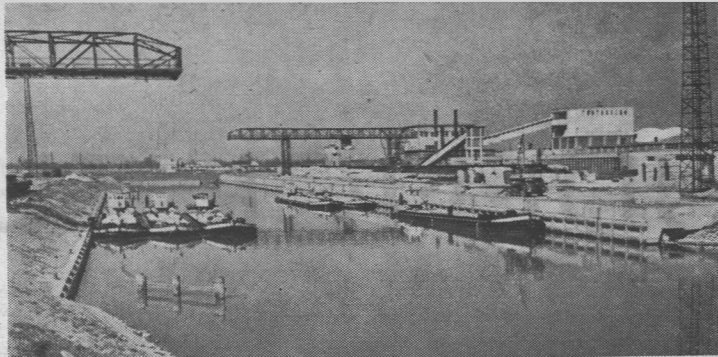
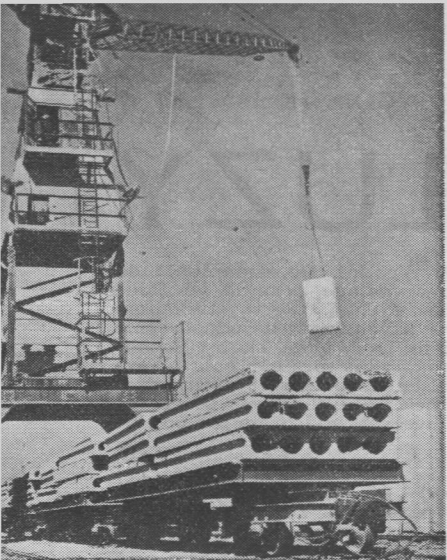
Niedawno gościła p. Piechowicz w Tuluzie koleżankę z Polski. Zwiedzały, oglądały, urządziły wycieczki. Koleżance podobała się bardzo Tuluz i Francja, ale na odjeździe powiedziała, że stale mieszkać pragnie tylko w Polsce.

## CAŁA JEJ PRACA SŁUŻY ZBLIŻENIU MŁODZIEŻY POLSKIEJ i FRANCUSKIEJ

**P. ALFREDA KORCZAK.** Jest przewodniczką Komitetu. Zna język polski i zna Polskę z trzech podróży: w 1959, 1960 i 1962 r. Uczestniczyła w Kraju w kursach świetlicowych w Chylicach, odwiedzała rodzinę.

Urodziła się we Francji w górniczej kolonii Carmaux, w okolicach Albi, ale mówi biegle po polsku (podobnie jak i dziewięcioro rodzeństwa) i bardzo interesuje się Polską. Podczas pobytu w Kraju zwiedzała: Gdynię, Gdańsk, Sopot, Mazury, Warszawę, Żelazową Wolę, Łowicz, Kraków, Tatrę, Kielce, a szczególnie Ziemię Odzyskane, na terenie których mieszka jej rodzina. Gdy p. Alfreda jest w Tuluzie, rozwija działalność mającą na celu zbliżenie młodzieży akademickiej polskiej i francuskiej. W Krakowie zorganizowana zostanie przez studentów tuluzzańskich wystawa o Tuluzie i okolicach. Będą tam fotografie i obrazy studentów Académie des Beaux Arts a także produkty takie jak: perfumy, ceramika, paszety z gęsich wątrobek itp. Z kolei odwiedzi Tuluzę wystawa polska, wystawa fotografii i obrazów studentów artystów-malarzy. W nieco dalszej przyszłości przewiduje młoda prezeska wysłanie do Krakowa studenckiego baletu folklorystycznego.





### ● Fabryka domów

Moda na gazobetonowy ogarnęła i Kraj. Już od kilku lat Żerańska Fabryka Elementów Betonarskich produkuje wielkie płyty, z których rocznie można zmontować 4.800 mieszkań. Ostatnio „Faelbet” przy-

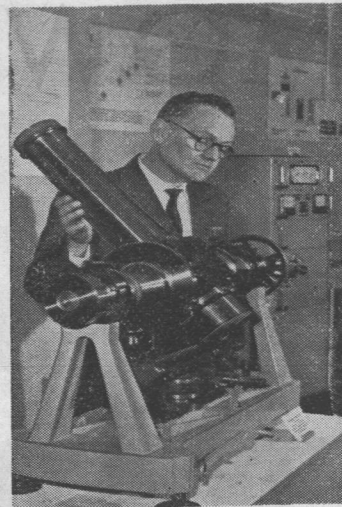
szedł do wytwarzania szlifowanych płyt gazobetonowych, które można kleić. Ale to nie koniec „nowinek” tej warszawskiej fabryki domów. W tym roku powstanie tu nowy oddział produkcyjny. Zbudowana też zostanie nowa hala, w której będzie się wytwarzać elementy strunobetonowe dla budownictwa mieszkaniowego. Żerańska „fabryka domów” wysyła elementy budowlane nie tylko koleją, ale i dużo tańszym transportem — drogą wodną. Zobaczcie, jak ładuje się barki na terenie fabrycznego portu wodnego.

### ● Solanki na Mazowszu

Prowadzone w ostatnich latach badania geologiczne wykazały występowanie gorących solanek w pasie od Płońska do ujścia Pilicy. Mazowieckie solanki odznaczają się wysokim, bo ponad 10-procentowym zasoleniem, posiadają również spore domieszki jodu. Ich temperatura przekracza 65 stopni.

Oprócz solanek natrafiono na innego rodzaju wody mineralne na granicy woj. kieleckiego, w pobliżu ujścia Pilicy do Wisły odkryto źródło, zbliżone do krynickiego Zuberka.

Zdaniem geologów gorące solanki i inne źródła mineralne mogą występować również w granicach wielkiej Warszawy, m.in. w rejonie Konstancin—Skolimów. Odkrycie tego rodzaju wód w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy stwarza ogromne możliwości dla rozwoju podmiejskich uzdrowisk.



### ● Jak mierzono czas

Istnieje wiele różnych instrumentów do wyznaczania czasu. Z biegiem lat stały się one coraz bardziej dokładne. Dawniej mierzono czas przy pomocy zegarów słonecznych, klepsydr. Później były zegary mechaniczne, elektryczne i kwarcowe. Nasze zdjęcie przedstawia instrument astronomiczny do wyznaczania dokładnego czasu.

### ● Rzadkie rośliny i zwierzęta

W różnych okolicach Ziemi Lubuskiej znajduje się ponad 20 chronionych rezerwatów przyrody. Występują w nich rzadkie rośliny, jak róża francuska — krzew o dużych, mocno pachnących kwiatach, kilkanaście odmian storczyków, szczerzyce, sztywny dzwonek boloński, oraz węży-

mord stepowy — roślina wydzielająca silny aromat wanioliowy. W okolicach Brójc zachowało się ginące już w zasadzie drzewo leśne tzw. brzękonia. Pozostałością ciepłego okresu klimatycznego jest spotykany koło Głuchowa orzech wodny, zwany kotewką, którego owoc jest jadalny i zawiera dużo związków żelaza.

Do największych osobliwości świata zwierzęcego lubuskich rezerwatów zaliczyć przede wszystkim trzeba mało znane gryzonie leśne — plicha i orzesznice, które prowadzą wyjątknie nocny tryb życia. W stawach koło Kiełpina żyje spotykany ponadto tylko w Sudetach i Karpatach płaz — pozostałość chłodnego okresu klimatycznego — traszka górską.

W Jeziorze Rudzkim żyje okazały skorupiak — krab wetniastoreki, którego ojczyzną są Chiny.

### ● Smacznego!

Polska szynka zdobyła sobie zasłużoną sławę w świecie. I chociaż święta już dawno minęły, „polish ham” ma stałych odbiorców. Jeden z najstarszych krajowych eksporterów wyrobów mięsnych, Za-



kłady Mięsne w Dębicy (woj. rzeszowskie), dzięki doskonałym szynkom „Krakus”, stale zdobywa nowe rynki. Ostatnio rozpoczęło tu produkcję małych szynek w półkilogramowych opakowaniach. Są to szynki tendalizowane (tj. kilkakrotnie pasteryzowane), dzięki czemu zwiększa się okres ich przechowywania. Na zdjęciu pracownica Zakładów Irena Sikorska przygotowuje puszkę z szynką do zamknięcia. Smakoszom kupującym polską szynkę życzymy — smacznego!

### ● 16-letni siłacz

Fenomenalny siłacz z Białogardu, 16-letni ciężarowiec — Ryszard Suwała, o którym przed rokiem pisała cała prasa polska i wiele gazet zagranicznych, poczynił dalsze postępy. Obecnie pod kierunkiem trenera uzyskuje on na treningach ponad 280 kg w trójboju. Chłopiec waży już 100 kg. Wszedł w skład kadry młodzieżowej a swymi sukcesami w sporcie zachęcił do uprawiania tej dyscypliny wielu swych rówieśników zarówno z Białogardu, jak i okolicznych wsi. Obok postępów w sporcie, Ryszard Suwała zadziwia otoczenie niezwykłym apetytem. Może zjeść na śniadanie ok. 20 jajek i wypić kilka litrów mleka, a na obiad — 5—8 kotletów schabowych.



### ● Wielkie ziemniaki

Na polach jeżdżą już konie żywe i mechaniczne. Rolnicy starają się odrobić opóźnienia, spowodowane przez mroźną zimę stulecia. Zboża już zasiane. Teraz przygotowuje się sadzeniaki. Widzimy na zdjęciu pracowników Państwowego Gospodarstwa Rolnego Kadyny koło Elbląga sortujących ziemniaki-sadzeniaki. W wielu okolicach zachował się stary zwyczaj: podczas sadzenia ziemniaków przewraca się dziewczęta w brudach i przysypuje je ziemią. Wówczas wyrosną wielkie kartofle



### ● Specjalność polskiej kuchni

„Przywracamy sławę polskiej kuchni” — pod takim hasłem największa polska centrala spółdzielcza „Samopomoc Chłopska” zorganizowała w ubiegłym roku konkurs, który ostatnio został rozstrzygnięty. Na 440 zakładów z całego kraju pierwszą i jedyną nagrodę w sumie 6.000 zł przyznano barowi „Pod Żubrem” w Białowieży za tanie, smaczne i dobre jakościowo posiłki. Zaszczytne wyróżnienie zachęciło kierownictwo baru do zwiększenia troski o podniebienie turystów. Odremontowano i zmodernizowano całkowicie wnętrze lokalu, który otrzymał nowe, estetyczne meble.

czarniawskich, tj. obszar, na którym nie wolno drążyć studni, kopać głębokich fundamentów itp.

**POREBA** (Katowickie) — 29 krajów figuruje na liście klientów Fabryki Urządzeń Mechanicznych. Ostatnio opracowano tu 6 nowych typów obrabiarek, m.in. rewelacyjną, uniwersalną strugarko-frezarko-szlifierkę oraz tokarkę tarczową dla hutnictwa o średnicy toczenia 3.200 mm.

**WARSZAWA** — Mszę świętą w Niedzielę Wielkanocną w Bazylice Archikatedralnej Św. Jana celebrował ks. kard. Stefan Wyszyński, udzielając po niej — na mocy przywileju papieskiego — błogosławieństwa apostołskiemu wszystkim obecnym.

**BYDGOSZCZ** — Do Stanów Zjednoczonych wyeksportowano drugą już partię 240 tysięcy par butów męskich i młodzieżowych, wykonanych ściśle według wzorów podanych przez klientów amerykańskich.

**SWINOUJŚCIE** (Szczecińskie) — Już 1 czerwca rusza prom kolejowo-samochodowy łączący szwedzki Ystad z Polską. Dokonano więc lustracji wszystkich urządzeń turystycznych w Szczecińskim.

**MYDLNIKI** (Krakowskie) — Stacja rybacka Wyższej Szkoły Rolniczej bada tajniki rybich wędrówek. I tak troć wpuszczoną do Raby znajdowano w Bałtyku już w kilkadziesiąt godzin później. Rekord zaś pobili pstrąg wyłowiony w Norwegii, w Oslo-fiordzie.

# 7 DNI w skrócie

**ZGIERZ** (Łódzkie) — Zespół inżynierów Zakładów Chemicznych „Boruta” zdobył nową specjalność — projektuje kompletne obiekty przemysłowe na eksport. Ostatnio zaprojektowali nową fabrykę barwników, która stanie w Zagrzebiu (Jugosławia).

**POZNAŃ** — Tysiące ludzi przywitały entuzjastycznym „sto lat” powracające z 10-tygodniowego tournée po USA i Kanadzie „Poznańskie Słowiki”, czyli chór chłopięcy i męski Filharmonii pod dyktando Stefana Stuligrosza.

**ŻYWIĘC** — Na międzynarodowej „olimpiadzie piwnej” w Kolonii (Niemcy zachodnie), przy silnej konkurencji kilkudziesięciu państw — piwa żywieckie zdobyły drugą lokatę i srebrny medal.

**CZERNIAWA ZDRÓJ** (Wrocławskie) — Po odkryciu nowego źródła wód radoczynnych, skuteczniejszych nawet niż słynne wody Łącka-Zdroju, Wyższy Urząd Górniczy wyznaczył granice ochrony wód

### ● Wagi i kompasy

Zakłady Mechaniki Precyzyjnej w Gdańsku otrzymały nowy obiekt w Oliwie. Kosztował on aż 20 milionów złotych. Zobaczcie, jak montuje się tu wagi analityczne, które dzięki wysokiej jakości zyskały sobie uznanie na rynkach zagranicznych. Produkuje się tu również kompasy lodzowe, sterowe, główne, stołowe, rurowe i peryskopowe, przeznaczone dla potrzeb przemysłu okrętowego.





# CZASOPISMA NAUKOWE CIĄGŁE I SERYJNE

ukazujące się w języku polskim i  
językach obcych lub też posiada-  
jące streszczenia w tych językach

● **R O C Z N I K I** oraz  
numery dawne wszystkich polskich  
czasopism tak przed- jak i powojennych

● Tytuły wyczerpane,  
nieosiągalne w antykwariatach — spo-  
rządzamy fotokopie względnie  
mikrofilmy

Zamówienia przyjmuje:

„EXPRIMRUCH“,

Warszawa, ul. Wilcza 46, Polska.

Konto: N.B.P. XII O M, Warszawa,  
ul. Warecka 10 Nr 1534-6-71.

## Tygodniowa GAWĘDA

Jacy jesteście? ♦ „Siedem grzechów głównych”  
♦ Kozietulski nie był szaleńcem ♦ Chcę czytać  
o historii

Jacy jesteście? I jacy powinniśmy być? Czy dobrze jest, że jesteście tacy, czy źle? Jaki ma być pozytywny ideał młodego człowieka w Polsce? Czy żołnierz-bohater, czy też „zjadacz chleba”, powiedzmy z mąstrem, przy telewizorze?

Takie to problemy od paru miesięcy rozstrzygają w zawziętym sporze na łamach polskich tygodników publicyści.

A rozpoczęło się wszystko od tego, że wojskowy, pułkownik Zbigniew Żalusi wydał książkę pod tytułem: „Siedem polskich grzechów głównych”, w której zarzuca pisarzom, publicystom i filmowcom, że utworzyli kupę nieprawdziwych mitów z polskich wydarzeń historycznych, wykpiwając postaci godne szacunku i pozbawiając młode pokolenie pięknych wzorów. „Chcę trochę pobronić historii — pisze Żalusi — naszej historii romantycznej, trudnej, młodzieńczo „górnjej i chmurnej”, ale na pewno nie durnej”. W zamierzeniu Autora jest obrona historii na dwie strony, zarówno przed „falszywymi przyjaciółmi, którzy pięją z zachwyty nad

jej krwawą, patriotyczną ofiarnością”, jak i „przed wrogami”, którzy lekceważą rzeczywiste bohaterstwo, a „lekomyślność, kabotyńską pozę i zwykły idiotyzm uznali za nasze wady narodowe”. W rzeczywistości ostre ataki w drugim kierunku jest w książce znacznie wyrazistsze.

Niewątpliwie ciekawa, zwarta, świadcząca o dużej docieklivosti historycznej i historycznej wiedzy wojskowej jest pierwsza część książki Żalusi, w której rozprawia się z pokutującymi mitami. Pisarz udowadnia, że szereg wydarzeń historycznych w polskich dziejach nie było bynajmniej tak absurdalnych, jakby to się mogło wydawać, na odwrót, miały one swoje uzasadnienie wojskowe. A więc: szturm koszyńców pod Kościuszką na armaty pod Racławicami był wobec nieruchliwości ówczesnych dział i ich małej skuteczności jak najbardziej słuszny. Dowód: padło tylko 13 atakujących, a armaty zdobyto. Podobnie dubeltówki, przy pomocy których powstańcy styczniowi 1863 roku zaatakowali wojska rosyjskie b) najmniej w swej skutecz-

## Roztańczony diabeł

Z ANIM Stanisław Szymański zatańczył po raz pierwszy przed francuską publicznością w Théâtre Sarah Bernhardt, przeżył wiele emocjonujących chwil na deskach scenicznych całej niemal Europy. Jeszcze gdy 17-letni Staszek był uczniem szkoły średniej w Krakowie, z miesiąca na miesiąc potęgowało się jego zainteresowanie tańcem i baletem. Niezwykły talent chłopca dostrzegła najpierw znana polska choreografka z Krakowa, p. Jarzynówna. „Roztańczony diabeł” — tak nazywał się pierwszy taniec wyćwiczony przez Staszka pod jej kierunkiem.

Po latach, tańcem tym Staszek Szymański zafascynował paryską publiczność, zainteresował wybrednego mistrza tańca p. Fontaine, a w Kraju temu tańcowi zawdzięcza nagrodę w konkursie baletowym Klubu Aktora w Krakowie. Naukę tańca Staszek pobierał także u znanego baletmistrza Wójcikowskiego, który wprowadził go na deski Teatru Opery i Baletu w Warszawie.

„Roztańczony diabeł” szalał i na igrzyskach studenckich podczas tradycyjnych „Dni Krakowa” w Barbakanie i na deskach Teatru im. Słowackiego w Krakowie, w Operze Poznańskiej, a podczas służby wojskowej zaangażował się do popularnego i świetnego Zespołu Pieśni i Tańca Wojska Polskiego. Z zespołem tym Staszek występował w Chinach, w ZSRR, w Bułgarii, Niemieckiej Republice Demokratycznej. W 1957 r. „Roztańczony diabeł” zaangażował ponownie Opera Warszawską. W nowych wiecieniach baletmistrzowski Stanisław Szymański występował podczas Festiwalu Młodzi

w Wiedniu, w Monte Carlo, Berlinie, Pradze, wreszcie w Paryżu, gdzie zyskał rozgłos i sympatię.

Françoise de Rode — świetna choreografistka francuska, która przebywała w końcu ubiegłego roku w Polsce na zaproszenie Opery Warszawskiej, przygotowała obok kilku baletów także „Czerwony płaszcz”, w którym tańczył Stanisław Szymański. Zdziwiona była jego talentem i muzykalnością, zwłaszcza w muzyce supernowoczesnej, niezwykle trudnej do ilustracji tanecznej.

Kariera doskonałego baletmistrza dopiero się zaczyna. Zapewne usłyszymy o nim jeszcze nie jeden raz.



## KRAJ i ŚWIAT

### NOWOCZESNE MASZyny Z ZSRR DLA POLSKI

Ostatnio odbyły się w Warszawie rozmowy w sprawie dostaw z ZSRR dla Kraju poważnych ilości sprzętu inwestycyjnego i dla przemysłów: maszynowego, hutnictwa, chemii, górnictwa i energetyki, budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, łączności i rzemiosła. Nowoczesne radzieckie maszyny i urządzenia przewidziane są dla 15 największych, aktualnie budowanych inwestycji krajowych, jak np.: dodatkowe urządzenia dla rozbudowy Nowej Huty, huty stali szlachetnej „Warszawa”, zagłębia miedziowego w rejonie Lubina-Głogowa, huty aluminium w Kątach, elektrociepłowni w Turowie, hydroelektrowni we Wrocławiu, zakładów petrochemicznych w Płocku i innych. Łączna wartość maszyn i urządzeń, które zostaną dostarczone z ZSRR do Polski, wynosi setki milionów franków (nowych). Równocześnie ZSRR dostarczy dokumentację techniczną i technologiczną oraz przeszkoli polskich fachowców.

### KENNEDY — KLAUZULA NAJWIĘKSZEGO UPRZYWILEJOWANIA DLA POLSKI

W ostatnim orędziu prezydenta Kennedy'ego do Kongresu znajduje się ustęp proponujący utrzymanie klauzuli największego uprzywilejowania w handlu w stosunku do Polski. Prezydent podkreśla przy tym, że jego propozycja jest uzasadniona, żywi on bowiem przekonanie, że normalna wymiana handlowa stanowi zdrową podstawę stosunków z Polską. Jak wiadomo, w zeszłym roku Kongres USA zalecił cofnięcie tej klauzuli w stosunku do Polski, jednakże rząd USA dotychczas nie wprowadził w życie tej uchwały.

### ROZSZERZENIE POLSKO- JUGOSŁOWIAŃSKIEJ WSPÓLPRACY GOSPODARCZEJ

W Warszawie obradował ostatnio Polsko-Jugosłowiański Komitet Współpracy Gospodarczej. Stwierdzono dalszy wzrost wzajemnych obrotów między obu krajami: w 1962 r. przekroczyły one 70 milionów dolarów. Rozpatrzone zagadnienia współpracy produkcyjnej w zakresie przemysłów: maszynowego, elektrotechnicznego oraz okrętowego. Postanowiono przeprowadzić konsultacje dotyczące planów rozwoju gospodarczego obu krajów w okresie do roku 1970. Uzgodniono współpracę w zakresie rolnictwa, transportu, finansów i dzia-

łalności banków. Delegacja jugosłowiańska odwiedziła niektóre zakłady przemysłowe na Śląsku, gdzie spotkała się z serdecznym przyjęciem.

### 15 LAT „PROZAMETU”

Polskie przedsiębiorstwo projektowania i budowy zakładów przemysłu metalowego i elektrotechnicznego „Prozamet” obchodziło 15-lecie istnienia. W okresie tym „Prozamet” zaprojektował, a częściowo nawet nadzorował budowę, bądź rozbudowę 400 zakładów przemysłu maszynowego w Kraju. Od kilku lat stał się „Prozamet” poważnym projektantem i dostawcą kompletnych obiektów za granicę. Ma ich już na swym koncie 60. Wartość obecnie realizowanych kontraktów zagranicznych z 14 państwami wynosi około 50 milionów dolarów.

### ROZSZERZENIE POLSKO-LIBAŃSKIEJ WYMIANY HANDLOWEJ

Ostatnio podpisany został w Warszawie między Polską a Libanem protokół o rozszerzeniu listy wymienianych towarów oraz zwiększeniu ich kontyngentów o kilkanaście procent.

## TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ WARSZAWY

W 367 rocznicę nadania Warszawie metryki stolicy Polski odbyło się pierwsze posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Zebrani wybrali tymczasowy zarząd Towarzystwa, który zatwierdzi statut. Prezesem Towarzystwa Przyjaciół Warszawy został prof. dr S. Lorentz.

Towarzystwo Przyjaciół Warszawy ma na celu upowszechnianie wiadomości o życiu starej i nowej Warszawy. Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Warszawy zbierać będą materiały związane z przeszłością miasta, z życiem współczesnym, tradycjami i zwyczajami mieszkańców naszej stolicy. Towarzystwo ma również roztoczyć należytą opiekę i krzewić poczucie społecznej troski mieszkańców Warszawy nad jej zabytkami, urządzeniami komunalnymi oraz dbać o estetykę miasta.

Ważnym punktem działalności Towarzystwa będzie nawiązywanie kontaktów z ośrodkami Polonii zagranicznej w celu czynnego zainteresowania Polaków rozsiadanych po świecie problemami starej i nowej stolicy.

Marian



## SCIŚLE TAJNE

O odbyło się pierwsze od 20 lat posiedzenie senatu amerykańskiego przy drzwiach zamkniętych. Narada poświęcona była omawianiu problemu „konieczności przyspieszenia rozwoju prac nad antyrakietami”. Senator Termond oświadczył, że dysponuje danymi świadczącymi, że USA mogą znaleźć się wobec faktu nowego „pozostawiania w tyle w tej dziedzinie”.

POCIĄGI  
TURYSTYCZNE

Na szlakach komunikacyjnych Związku Radzieckiego pojawiają się niebawem specjalne pociągi turystyczne. Składać się będą z szeregu dwupozomowych wagonów, przy czym na „parterze” rozmieszczone są tylko przedziały sypialne, a na „piętrze” — wygodne salony o szklanym dachu. Wszystkie wagony tych pociągów wyposażone są w aparaty telewizyjne i radiowe oraz w urządzenia klimatyzacyjne.

PODRÓŻNIK  
MIMO WOLI

Na szwedzkim statku m/s „Hainan”, który wiozł do Polski m.in. bawełnę z Pakistanu i makuchy z Basry, odkryto przypadkiem w ładowni, w stanie niemal całkowitego wycieńczenia, młodego robotnika arabskiego. Pozostawał on tam przez 16 dni nie jedząc i nie pijąc. Okazało się, że podczas ładunku makuchów w Basrze zmęczony upałem położył się na workach i usnął.

## POMYŁKA

Ciekawy wypadek wydarzył się w mieście Szombathely na Węgrzech. Oto biuro turystyczne tego miasta otrzymało z Rzymu list zaadresowany do miasta Savaria. Miasto Szombathely nosiło istotnie taką nazwę, ale... 2 tysiące lat temu, kiedy obecne Węgry zachodnie, noszące wówczas nazwę Pannonii, wchodziły w skład imperium rzymskiego. Przesyłkę dostarczono jednak pod właściwym adresem i w terminie.

## NOWY REKORD

Studenci uniwersytetu w Detroit w ciągu 4 minut 52 sekund rozbili pianino na kawałeczki, ustawiając nowy rekord świata w tej niezwykle rywalizacji „sportowej”.

Poprzedni rekord należał do studentów Kalifornijskiego Instytutu Technologii i wynosił 4 minuty 55 sekund.

CO 120 GODZIN  
KSIĄŻKA O NAPOLEONIE

Ostatnio po zestawieniu pełnej bibliografii dzieł poświęconych Napoleonowi Bonaparte — okazało się, że od śmierci Napoleona po dzień dzisiejszy opublikowano przeszło 10.000 pozycji książkowych — rozpraw, biografii, powieści, nawet poematów. Statystycy przeto obliczyli, że co 120 godzin powstawała nowa książka o „cesarzu Francuzów”. Jest to chyba w literaturze historycznej Europy jedyny przypadek, by tyle sporów i polemik stoczono o postać historyczną.

PLUG-ROBOT  
Z HOLANDII

Holenderska wytwórnia maszyn rolniczych wypuściła niedawno na rynek plug-robot, napędzany silnikiem wy-

sokoprężnym, zamocowanym na dwukółowym podwoziu.

Do obsługującego plug należy tylko wyoranie pierwszej bruzdy. Dalszą orkę — chociażby całodzienną — wykona już maszyna, kopiując dokładnie pierwszą bruzdę. Jest to możliwe dzięki wyposażeniu pluga w dwa korpusy płuźne, lewy i prawy, umożliwiające wyorywanie bruzd na jedną stronę bez nawrotów. Plug-robot, dojeżdżający do pierwszej bruzdy zatrzymuje się, zmienia biegi, opuszcza automatycznie przeciwny korpus płuźny i orze dalej w odwrotnym kierunku.

PRZELOTY  
PRZEZ ATLANTYK

GENEWA. Według danych Międzynarodowego Stowarzyszenia Transportu Lotniczego, osiemnaście towarzystw, utrzymujących regularne linie transatlantyczne, przewiozło w 1962 roku 2 miliony 272 tysiące pasażerów, co w porównaniu ze stanem przelotów w 1961 roku oznacza przyrost o 18 procent.

Ponadto towarzystwa transatlantyczne przewiozły w ubiegłym roku ok. 80 tysięcy ton różnych towarów.

Kronika  
FRANCUSKAToaleta  
Grand Trianon

Od trzech miesięcy 250 robotników i rzemieślników jest zatrudnionych każdego dnia w Grand Trianon. Prace, które przeciągną się jeszcze przez dwa lata, zmierzają w dwóch kierunkach: odnowienia tego pięknego zabytku architektury oraz adaptacji jednego ze skrzydeł pałacu, aby Trianon mogło czasowo służyć za rezydencję wybitnym gościom zagranicznym. Poza tym Grand Trianon nie zmieni swego charakteru, pozostając muzeum otwartym dla zwiedzających.

Pałac przechodził różne koleje losu. W 1687 r. zastąpił on oryginalny, mały, parterowy pawilon, którego fasady wykonane były z porcelany, a ściśle mówiąc z fajansu. „Król Słońce”, Ludwik XIV, nadzorował osobiście roboty, bacząc, aby nie zabrakło niczego dla odpoczynku i rozrywki. Każdy z następujących władców uważał za stosowne modernizować pałac na swój sposób. „Odmładzał” go Ludwik XV, meblował Napoleon, demolował Louis-Philippe. Zaledwie kilka sal przetrwało przypadkiem w niezmiennym stanie. Mieszkała tu matka Napoleona, Laetitia i pani Pompadour, Maria-Luiza i nasz poczyty Stanisław Leszczyński.

Obecnie prace restauracyjne zmierzają do wydobywania pierwotnego piękna pałacu, skończenia z mieszaniną stylów różnych epok, gustów i guścików. Umeblowanie będzie jednolite, prawdopodobnie w stylu empire.

Prace konserwatorskie objęły również przyległe ogrody. Osiemset lip zastąpi stare, spróchniałe wiąz.

## Zima i drogi

Tysiąc kilometrów jednych tylko routes nationales uległo poważnym uszkodzeniom w wyniku ostatniej zimy. Straty oceniane są na 200 mln franków, a nawet 500 mln, jeśli uwzględnić drogi departamentalne. Odcinki, na których automobiliści zmuszeni są ograniczać szybkość do

## WĘGIEL W PROSZKU

NOWY JORK. W ciągu 443-godzinnej próby przeprowadzonej w elektrowni w South Amboy w stanie New Jersey około 9500 metrów sześciennych wilgotnej masy miału przetransportowanej węglciągiem zostało zużyte w kotłach energetycznych. Palniki, w które wyposażono palenisko kotła pozwalają na spalanie wilgotnej masy miału w taki sam sposób, jak oleju opałowego.

ŚWIĘTY PAWEŁ  
I ELEKTROMÓZG

Teolodzy brytyjscy przy pomocy elektronowej maszyny liczącej „Mercury” wykazali, że święty Paweł może być autorem tylko 4 spośród 14 przypisanych mu listów.

Wielebny A. Morton oraz prof. G.M.C. MacGregor przepuścili przez maszynę 250 tysięcy słów greckich, badając styl listów świętego Pawła i częstotść użycia poszczególnych wyrazów. Sprawdzili m.in., jak często kórzystał święty ze słówka „i” oraz w którym miejscu zdania przeważnie je umieszczał. W rezultacie ustalili, że św. Paweł napisał tylko list do Rzymian, dwa listy do Koryntów oraz list do Galatów. Być może spod jego pióra wyszedł także list do Filomena. Natomiast pozostałe listy musiał napisać ktoś inny.

30 lub 60 km na godzinę, są rozsiane po całym kraju, rekord bije jednak południowo-wschodnią Francją. Pech chciał, że są to trasy najbardziej uczęszczane.

Renowacja zniszczonej sieci powinna być w zasadzie ukończona z końcem bieżącego roku. Realizacja tych planów jest jednak uzależniona od uzyskania dodatkowych kredytów. Obecne ulegną całkowitemu wyczerpaniu w lipcu.

Władze apelują więc do użytkowników o zachowanie szczególnej ostrożności. Liczba ofiar wypadków drogowych i tak już wzrosła alarmująco. W okresie od 1 stycznia 1960 r. do 31 grudnia 1962 r. zanotowano 27.739 zabitych i 731.302 rannych.

B.M.

DATY  
i FAKTY

## KWIECIEŃ

- ▲ NOWY PREMIER KANADYJSKI, Lester Pearson przybył do Waszyngtonu na spotkanie z prezydentem Kennedym.
- ▲ TYMCZASOWYM ZASTĘPCĄ SEKRETAARZA GENERALNEGO ONZ do spraw politycznych i Rady Bezpieczeństwa, po śmierci Eugeniusza Kisielewa (ZSRR) został przedstawiciel Zjedn. Rep. Arabskiej Omar Loutfi.
- ▲ W TOKU DEBATY RADY BEZPIECZEŃSTWA nad skargą Senegalu przeciwko Portugalii przedstawiciel Senegalu udokumentował liczne akty agresji lotnictwa portugalskiego na miejscowości senegalskie i omówił całokształt polityki Portugalii wobec krajów afrykańskich.
- ▲ SĄD WOJENNY W MADRYCIE skazał na śmierć członka Komitetu Centralnego Hiszpańskiej Partii Komunistycznej — Juliana Grimau. Wykonanie wyroku wywołało oburzenie opinii publicznej Europy.
- ▲ W KAIRZE PRZEBYWAŁA DELEGACJA JEMENU prowadząca rozmowy w sprawie przystąpienia swego kraju do federacji Egiptu, Syrii i Iraku.
- ▲ PO DYMISJI MOHAMEDA CHIDERA dotychczasowego sekretarza generalnego Biura Politycznego FLN, funkcje jego przejął premier Ben Bella.
- ▲ SZEF SZTABU GENERALNEGO SIŁ LĄDOWYCH USA Wheeler oświadczył, że Europa zachodnia, a zwłaszcza Francja i NRF powinny wnieść większy wkład do „sił obronnych OTAN”.
- ▲ PODSEKRETAARZ STANU USA, GEORGE BALL, oświadczył w wywiadzie radiowym, że tzw. międzysojusznicze siły jądrowe składają się wyłącznie z bombowców brytyjskich i 3 amerykańskich okrętów podwodnych wyposażonych w pociski „Polaris”.
- ▲ SZEREG WIELKICH KONCERNÓW USA podwyższyło ceny niektórych gatunków stali.
- ▲ 28 KWIECZNIA ODBYŁY SIĘ WE WŁOSZECH wybory do Izby Reprezentantów i Senatu.
- ▲ W TRZECIAJ ROCZNICĘ OBALENIA DYKTATORA SYNG MAN RHEE studenci uniwersytetu w Seulu zorganizowali marsz protestacyjny przeciwko przedłużeniu panowania junty wojskowej w Korei Płd.
- ▲ NADPROKURATOR FLENSBURGA (NRF) POLECIE WSZCZĄ DOCHODZENIE przeciwko zbrodniarzowi wojennemu, b. generałowi SS H. Reinharthowi. Mają one wyjaśnić, czy zbrodniarz w czasie Powstania Warszawskiego wydał swoim podwładnym rozkazy bezwzględnego niszczenia Warszawy i mordowania ludności.
- ▲ NA WYSPIE BALI ODBYWAŁY SIĘ ROZMOWY OFICJALNE między prezydentem Indonezji Sukarno i przewodniczącym Chińskiej Republiki Ludowej Liu Szao-tsi.
- ▲ CORAZ WIĘCEJ STATKÓW RÓŻNYCH BANDER zawija do portów Kuby, stwierdził amerykański sekretarz stanu, D. Rusk.

Ciemne lub jasne, PIJ CIE PIWO



Najlepszego gatunku piwa w browarze MOTTE CORDONNIER i posiadające stempel wysokiej jakości: „QUALITE FRANCE”

Wydział Handlowy: 49, Boulevard de la Liberté — LILLE tél. 57-34-34





## *Paryski Komitet Tysiąclecia Polski ofiarował książki bibliotece miejskiej*

**P**aryski Komitet Uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego zorganizował w salonach merostwa IV Arrondissement w Paryżu bardzo udaną imprezę. Był to konkurs zespołów tanecznych i śpiewaczych z Paryża, okręgu paryskiego, z Normandii i Szampanii.

Pierwsze miejsce w konkursie zdobył zespół taneczny Towarzystwa Pomocy Oświatowej z Troyes (Aube). Był to sukces odniesiony przez ten zespół już po raz drugi. Jeśli i w przyszłym roku znakomici tancerze pana Procha również zajmą pierwsze miejsce w tym konkursie, puchar stanowiący przechodnią nagrodę stanie się ich własnością. Oprócz pucharu laureat I nagrody otrzymał również 100 F — nagrodę Komitetu Tysiąclecia w Paryżu.

Na dalszych miejscach uplasowały się następujące zespoły: chór dziecięcy z Potigny (Calvados) pod kierunkiem p. Gintera — II nagroda, zespół taneczny z Paryża „Syrenka”, pod kierunkiem p. Hoppe — III nagroda, zespół „Stokrotka” z Blanc-Mesnil (Seine et Oise), kierowany przez p. Ignaczaka — III nagroda ex aequo (50 F — nagroda ofiarowana przez jedną z osób obecnych na sali).

Obecny na sali znany wśród Wychodźstwa malarz, p. Wanat, ofiarował jeszcze dla najmłodszych — dla dzieci z Potigny — 20 F na cukierki. Dzieci prosiły o złożenie panu Wanatowi podziękowania na łamach „Tygodnika”.

W imprezie wzięło udział kilkaset osób. Na sali panował bardzo miły nastrój, a młodzież biorąca udział w konkursie przejawiała dużo umiejętności i ambicji. Zwracał uwagę zespół z Blanc-Mesnil, który mimo nieobecności chorego kierownika p. Ignaczaka potrafił wystąpić samodzielnie z całym przygotowanym programem i zdobyć nagrodę.

Łącznie z imprezą taneczno-śpiewaczą nastąpiło wręczenie przez p. mecenasa Tadeusza Jagoszewskiego przewodniczącego Komitetu Tysiąclecia w Paryżu przedstawicielowi merostwa zbioru stu polskich książek. Są one odąd własnością biblioteki miejskiej IV Arrondissement i korzystać z nich mogą wszyscy chętni. Akcji Komitetu Tysiąclecia przyklasną na pewno bardzo gorąco wszyscy Rodacy zamieszkali w okręgu Hôtel de Ville w Paryżu (a jest ich tutaj specjalnie wielu!), którzy będą mogli w swojej dzielnicy wypożyczać polskie książki.

# KONKURS POLSKICH ZESPOŁÓW W MEROSTWIE IV ARRONDISSEMENT PARYŻA



Najmłodsi przyjechali z miejscowości najodleglejszej: z Potigny w Normandii i zdobyli II nagrodę. Kilkaset osób śledziło przebieg konkursu oklaskując gorąco występy wszystkich zespołów





## MIASTA, KTÓRYCH NIE ZNACIE

# KAMIENŃ PO HURAGANIE

**P**OWIEDZENIE, że „został tylko kamień na kamieniu” jak najbardziej odnosi się do Kamienia Pomorskiego, starego miasta, kiedy to w 1945 r. przesunął się wybrzeżem Bałtyku wojenny huragan. Z 331 budowli — domów, gmachów publicznych i prywatnych, pozostały tylko gruzy.

Kamień był niegdyś pierwszym słowiańskim portem na Bałtyku, zamoznym grodem doskonale położonym u ujścia rzeki Swiniec, mniej więcej o 8 km od otwartego morza. Miał swoje biskupstwo, przeniesione tu w 1176 r. z wyspy Wolin, gdy zniszczyli ją Duńczycy. W miejscowej katedrze grzebano książąt pomorskich, z czasem miasto stało się bowiem stolicą zachodniego Pomorza, a biskupstwo podlegało władzy kościelnej w Gnieźnie.

Upadek Kamienia nastąpił z chwilą przeniesienia stolicy księstwa do Szczecina. Można nawet powiedzieć, że kariera Szczecina wyrosła w jakimś stopniu na krzywdzie Kamienia, reszty zaś dokonały najazdy szwedzkie w XVII wieku, które również dotkliwie dały się miastu we znaki. Później miejscowość stała się ośrodkiem handlu rybami, a wreszcie pod koniec XIX wieku małym zdrojowiskiem, gdy wykorzystano do celów leczniczych miejscowe solanki.

Podczas drugiej wojny światowej Hitler włączył Kamień w umocniony system obrony zwany Wałem Pomorskim, którym chciał zamknąć drogę wojskom radzieckim w pochodzie do Niemiec. Na tym szczególnie ważnym odcinku frontu nad Bałtykiem biły się oddziały wojska polskiego i one właśnie dokonały przełamania Wału Pomorskiego. Cmentarze z grobami poległych w tej walce żołnierzy polskich wyrosły obok grobów rycerzy Chrobrego, Krzywoustego i Czarnieckiego. Walki były szczególnie zacięte. Niemcy bronili się tu zaciekłe. Stąd takie ogromne zniszczenia.

Kamień nie usunął jeszcze wszystkich zniszczeń, było ich zbyt wiele. Huragan wojny zamienił tę część Polski w pustynię. Ale miasto odrodziło się, żyje, pracuje i odbudowane stopniowo się rozwija. Jest obecnie siedzibą powiatu, odbudowało uzdrowisko solankowe, odwiedzają je coraz liczniej kuracjusze, wznosi się tu nowe budynki. Kamień ma już kilka szkół, w tym liceum pedagogiczne, duży zakład przerobu trzciny, szpital, powiatowy dom kultury, muzeum. Dużą troską otoczono średnio-wieczne zabytki architektury, głównie katedrę. Ekipy naukowców z Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu dokonały tu rewelacyjnych odkryć, m.in. starych romańskich i gotyckich fragmentów, podobnych w budowie do katedry w Sandomierzu.

Latem Kamień odwiedzany jest przez liczne wycieczki i turystów, których przyciąga wiele ciekawostek, a wśród nich i taka: część zewnętrznego muru katedry ma w ceglach wąskie okrągłe dziury. Przewodnicy oprowadzający wycieczki twierdzą, że wierciły je w dawnych wiekach niewierne żony rycerzy bawiących na wyprawach wojennych. Miała to być kara za zdradę. Niewierne kobiety przywiązywały do muru, nie dawano żadnego narzędzia i palcami kazano wiercić otwory na grubość cegły. A średnio-wieczne cegły były trzykrotnie grubsze niż dzisiejsze. Przyjmowane jest to do wiadomości z przymrużeniem oka.

**Z**IEMIA KAMIENSKA jest pełna starych słowiańskich zabytków oraz uroczych zakątków nad jeziorami i w lasach. Miejscowy Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego roztoczył nad nimi opiekę, wyznaczył szlaki

wędrowne dla wycieczek, zorganizował punkty schroniskowe, sporządził opisy godnych widzenia miejsc, a w kluczowych punktach ruchu turystycznego i uczasowego ustawił plastyczne tablice z mapami Ziemi Kamieńskiej.

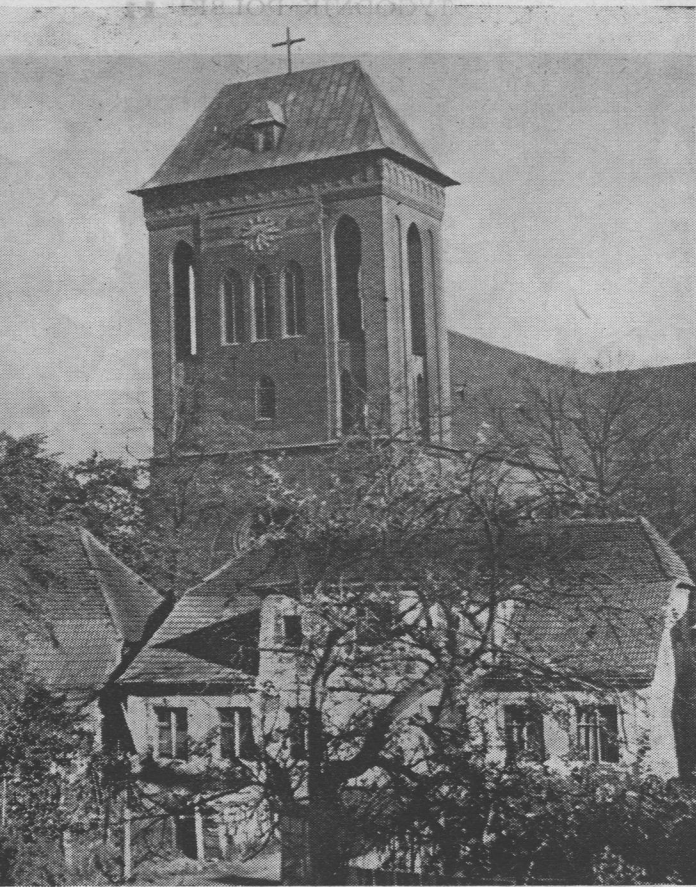
W obręb Ziemi Kamieńskiej wchodzi kilka pięknych miejscowości wczasowych w lasach nad Bałtykiem, jak: Dziwnów, Pobierowo i Łukęcin oraz Zalew Kamieński, łączący się z Bałtykiem, powstały z rozlewiska rzeki Dziwny. Samo miasto Kamień leży nad Zatoką Karpinka Zalewu Kamieńskiego, do której uchodzi Swiniec. Nazwy Kamień, Swiniec, Dziwna, Karpiniec — przetrwały przez tysiąclecie. Niemcom nie udało się ich nigdy w pełni zniszczyć.

**K**AMIEN, en Poméranie, fut autrefois le premier port slave sur la Baltique. Havre accueillant à l'embouchure du Swiniec, à 8 kilomètres de la mer, ce fut longtemps une cité florissante, capitale de la Poméranie occidentale, évêché (depuis 1176), lieu de sépulture des ducs de Poméranie. Son déclin commença lorsque Szczecin devint capitale du duché et fut achevé au XVII-ème siècle par l'invasion suédoise. La mise en valeur de sources thermales permit à Kamień de prendre un nouveau départ au XIX-ème siècle. Mais la guerre le réduisit en décombres.

Sa reconstruction — pas encore terminée — a cependant permis de mettre en valeur ses monuments médiévaux, en particulier la cathédrale et surtout d'en faire un vivant chef-lieu d'arrondissement et de nouveau une station thermale. Kamień et sa région pleine de charme — lacs et forêts — attirent maintenant des milliers de touristes.



Powyżej nowe osiedle mieszkaniowe w Kamieniu. Poniżej część śródmieścia z odbudowanymi kamienicami mieszczańskimi według dawnych wzorów. Na placu pozostały resztki kamieni w gruzach z dawnych budynków. W 1945 r. tu i ówdzie sterczały tylko fragmenty murów, nad którymi górowała poszarpana wieża średnio-wiecznej katedry

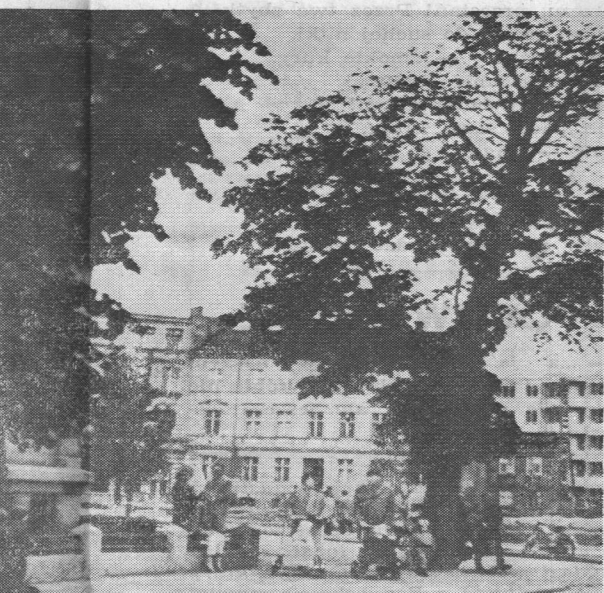


Wieża katedry w Kamieniu z ogromnymi nieochronionymi oknami góruje nad całym miastem. Za czasów krzyżackich prowadziły obok nich kręte nie zabezpieczone poręczami schody. Skazanym na śmierć zawiązywano oczy i krepowano ręce, po czym kazano tymi schodami pięć się na kolanach w górę. Jeżeli skazaniec nie wypadł przez okno i dosięgnął szczytu, równało się to ulaskawieniu

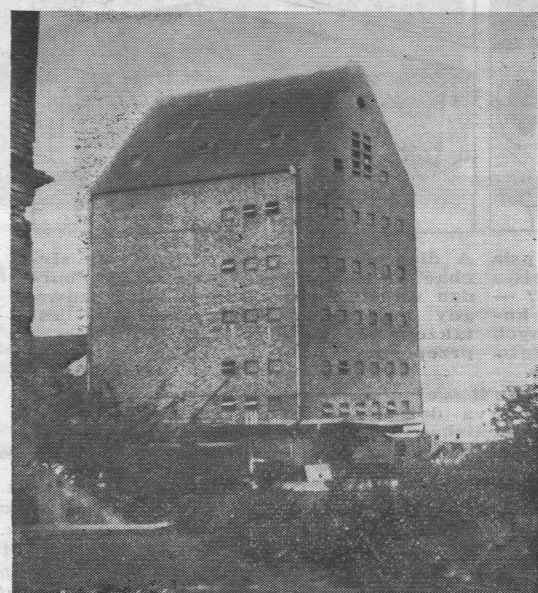
W chwili objęcia ruin miasta przez władze polskie w 1945 r. zastano w Kamieniu ok. 350 osób, z czego 250 Polaków. Obecnie ludność miasta osiągnęła już 5 tysięcy mieszkańców, w czym 2900 to młodzież już tu urodzona. Poniżej grupka najmłodszych obywateli kamieńskich na rodzinnej ziemi







W odbudowanym mieście powstało wiele pięknych skwerów i placów (po lewej). Do ciekawych zabytków należy stary spichlerz (po prawej). Oprócz katedry i spichrza otoczono opieką resztki dawnych murów obronnych. Restauruje się pałac biskupi — będący jednym z dowodów polskości tej ziemi



Kamień nie ma jeszcze stadionu sportowego, ale i na to przyjdzie kolej. Ważniejsze były dotąd: uzdrowisko, osiedle mieszkaniowe i szkoły. Jest natomiast skromne boisko, na którym toczą się najmniej zacięte boje piłkarskie niż na wielkich stadionach. Zapal kibiców jest również bardzo duży



## PODRÓŻ BEZ KŁOPOTÓW

WSZYSTKO ZAŁATWI ZA CIEBIE

### AGENCE DE VOYAGES LES AUTOBUS ARTESIENS

LICENCJA 395

AGENCJA WYSTAWIA BILETY

OKRĘTOWE  
LOTNICZE  
KOLEJOWE

Bez podwyżki cen z wszelkimi ulgami przyznawanymi przez Towarzystwo Transportowe

**Wszystkie bilety**  
Wygodniej  
Bez dopłaty

PODRÓŻE ORGANIZOWANE  
WYNAJEM AUTOKARÓW  
WYNAJEM SAMOCHODÓW BEZ SZOFERA

**BETHUNE**  
173, avenue de Lens

**BULLY**  
Places Pasteur

24, rue de la République  
**BRUAY**

allez voir et essayer la nouvelle

# SIMCA 900

une vraie voiture

5 CV - 120 km/h - 4/5 places - 4 vitesses toutes synchronisées

vraiment pas chère

# 5.950<sup>F</sup>

moins de 6 litres aux 100 km - vidange tous les 10.000 km  
graissage tous les 20.000 km

chez votre concessionnaire SIMCA :

**GARAGE  
BONDU FRERES**

3, rue Anatole France

**BRUAY-EN-ARTOIS**

Tél. 42





Na powitanie wiosny chodzą chłopcy po wsi z „kurkiem”. Dziewczeta też mają swoje zwyczaje. Gdy przyszedł Zielone Świąta, wyruszyły na wieś z gajkiem-maikiem.

Kasia, ubrana w białą sukienkę, niosła zielone drzewko przybrane pięknie wstążkami. Dziewczeta szły od chaty do chaty, żadnej nie omijając. Stawały przed drzwiami i obracając ślicznie ustrojone zielone drzewko śpiewały starodawną piosenkę:

Z gajkiem idziemy,  
wiosnę wam niesiemy.  
Gajczek zielony,  
pięknie przystrojony  
w czerwone wstążeczki  
przez pnie dziewczęcki.  
Gajk, gajk nasz,  
szczęście ludziom dasz!

# MAŁY TYGODNIK

Nr  
27

## Nasz przedwakacyjny konkurs

### JAK SPĘDZISZ WAKACJE?

**W**PRAWDZIE wiele jeszcze pracy czeka na nas przed zakończeniem roku szkolnego i musimy zrobić wszystko, by złożyć pomyślnie egzaminy końcowe, ale już najwyższy czas, aby zastanowić się również nad tym, jak spędzimy wakacje. Od dobrze świadectwa zależeć będzie, czy spędzimy wakacje beztrudno i przyjemnie. Zastanówmy się jednak, jak zamierzamy spędzić wakacje, dokąd pojedziemy.

Kto z nas nie zaplanował jeszcze, oczywiście w porozumieniu z rodzicami, tegorocznych wakacji

niech się śpieszy, gdyż czasu pozostało niewiele.

Pomóżmy sobie pytaniami:

- 1) Gdzie spędzimy tegoroczne wakacje — we Francji, Polsce, czy w innym kraju?
- 2) W górach, nad morzem, czy na nizinach?
- 3) Czy wakacje spędzimy sami, z rodziną, na koloniach letnich z kolegami?
- 4) Co będziemy robić podczas wakacji?

Pytania te nie wyczerpują oczywiście ogromnego tematu wa-

kacyjnego. Odpowiedzi na nie wraz z opisem planowanych wakacji stanowią temat **NASZEGO WSPÓLNEGO PRZEDWAKACYJNEGO KONKURSU** „Małego Tygodnika”.

Najobszerniejsze i najciekawsze wypowiedzi — najładniej zredagowane i poprawnie napisane — drukować będziemy w „Małym Tygodniku”. Niezależnie od tego — jury konkursu przyzna cenę nagrody laureatom.

Życzymy szczęścia. Piszcie dużo i czytelnie!

## DESZCZ

Deszcz. Z początku spadło parę kropel niby srebrnych ziarenek. Jakby chmury deszcz posiały — pada deszczyk najpierw mały, kapie, kropi, pada, siąpię — wróbel się w kałuży kapie — a deszcz szumi coraz głośniej i w ulewę wielką rośnie. Jakby zdźbła ze srebrnej rosy z nieba, z góry na dół rosły, jakby niebo z ziemią sznurkiem związał ktoś — tak leje ciurkiem!

Deszczu, przestań! Przez twe zbytki wróbel zmókł do suchej nitki, a my wszyscy — zmokłe kury. A to oberwanie chmury! Chyba cały świat zatopi! Leje, pada, siąpi, kropi, kapie — nagle... co się stało?

Jak zaczęło, tak przestało. Ale deszcz nie byłby deszczem, gdyby nie miał padać jeszcze.

## POCHWALIŁ SIĘ

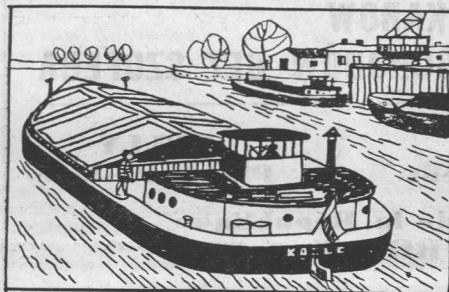
— ...a ja postawiłem w naszym ogródku takiego stracha, że wróble nie tylko nic nie zjadły, ale jeszcze odniosły to, co zabrały!...

## O Grzegorzcu co Odrą wędrował do morza

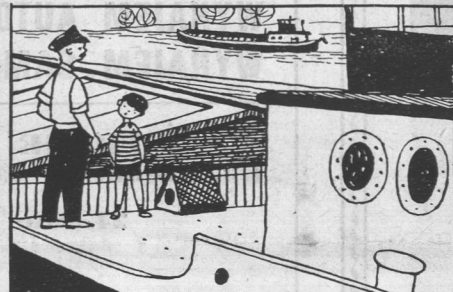


Grześ spędza wakacje w Kraju na barce swego wujka — płynącej Odrą z Koźła do Szczecina

(5)



Gdy minęli służę, Grześ rozejrzył się dokoła. Prawie całą barcę pokrywał lekko spadzisty dach. Pod nim znajdowały się luki z ładunkiem. Tylną część barki zajmował pokład oraz oddzielona od niego zielonym płótkiem kajuta.



Wujku, dlaczego pod płótem stoi psia buda? — Gdzie indziej nie było miejsca dla Goga. — To na barce jest pies? — O, jest. A kiedyś był kot, a nawet i kosa. A czego to nie hoduja na innych barkach. Nawet króliki albo i węże.



A dlaczego Goga nie widać i nie słychać? — Spi po nocnej wachcie. To bardzo ważny członek załogi, gdyż czuwa, gdy inni śpią. Gogo poza tym jest także świetnym pływakiem i już nieraz przepływał na ląd z cumą w pysku.

Grześ passe ses vacances sur la péniche de son oncle, marinier sur l'Oder. Il examine avec curiosité ce petit monde flottant, s'intéresse au caniche Gogo, membre important de

l'équipage, puisqu'il veille la nuit et nage à merveille. Maintenant Gogo va dormir après son service de nuit. Certaines autres péniches sont des véritables arches de Noé

## Uczeń Pirotechnika

Rysował: WŁODZIMIERZ DYBCZYŃSKI

(4)



Gdy latem 1618 r. wybuchła wojna między Czechami i cesarzem austriackim, przez Dolny Śląsk przebiegali werbownicy. Brali młodzież bezprawnie, siłą lub podstępem do obcego wojska. Jeden z werbowników spostrzegł pod Legnicą młodego Jana Zawadę i chciał go uprowadzić. Chłopak topatą ugodził go w głowę i uciekł do Wrocławia. Tam znalazł pracę u starego Grolika, który pod kierownictwem budowniczego Walentego Seibisza z Raduszkowic stawiał nowy bastion. Pewnego razu po robocie chłopak opowiedział o swej młodości. Opowieść przerwało przybycie patrolu wojsk cesarskich. Poszukiwali oni człowieka, który topatą ugodził pod Legnicą cesarskiego werbownika. Budowniczy Seibisz i murarz Grolik osłonili Jana przed patrolem.





Le vingtième anniversaire de l'héroïque insurrection du Ghetto de Varsovie a été célébré dans la capitale polonaise d'une façon particulièrement solennelle. Parmi les centaines de personnalités venues à Varsovie du monde entier (près de 300 personnes étaient venues de France) nous avons noté la présence de MM: Jean Pierre-Bloch, a. ministre, vice-président de l'ANCR; Pierre Paraf, écrivain et journaliste, président du MRAP; Louis Kahn, amiral de réserve, vice-président de l'Alliance Israélite et du Consistoire de France; Gaston Kahn, du Conseil des Juifs de France; Pioro, président de l'Union des Anciens Prisonniers Juifs de Belgique; G. Hausner, ancien procureur général d'Israël (accusateur d'Eichmann) etc. Sur

notre photo — des Français déposent une couronne devant le Monument aux Héros du Ghetto.

## MONUMENT AUX MARTYRS DE L'UNIVERSITE DE LWÓW

Au début de l'automne sera inauguré à Wrocław, devant les nouveaux bâtiments de l'Université Polytechnique un monument à la mémoire des professeurs et savants polonais de l'Université de Lwów, sauvagement assassinés par les Allemands en 1941.

## UN MICROBUS EXPRESS RELIE POZNAŃ A KATOWICE

Un microbus de 10 places relie depuis le mi-avril Poznań à Katowice. Partis à 4 heures du matin, les passagers arrivent à Katowice pour l'ouverture des bureaux et rejoignent à 23 heures directement leur domicile, puisque le microbus dépose chaque voyageur à sa porte.

## ECLAIRAGE FLUORESCENT DANS LES MINES DE HOUILLE

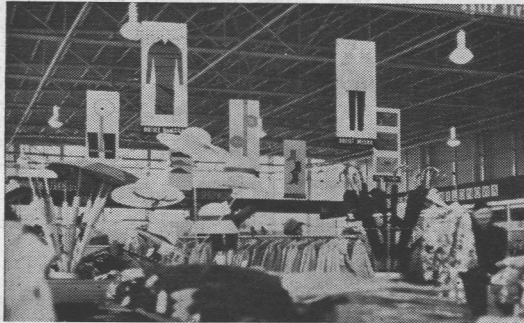
Dans les mines du bassin de Basse-Silésie on installe successivement des lampes à fluorescence dans les galeries. Les mines „Victoria”, „Nowa Ruda” et „Mieszko” en sont déjà pourvues et les mineurs se déclarent fort satisfaits de cette innovation.



Un nouveau pavillon de la foire de Poznań

# UNE FOIRE SUIV L'AUTRE

La centrale coopérative „Społem” avait transformé le pavillon américain en magasin



Le pavillon de l'industrie lourde était consacré cette fois aux chaussures et au cuir



foires consacrées exclusivement au commerce intérieur.

Les unions industrielles, les grandes usines de l'industrie légère, les centrales commerciales et coopératives prennent possession des pavillons, vendent et achètent pour toute la saison.

Ainsi, cette année la foire „Printemps 1963” a été le lieu de 37 mille transactions atteignant un total de 14 milliards 270 millions de zlotys. Les contrats les plus importants avaient trait aux textiles, aux vêtements de confection et aux chaussures. Tout ceci — pour l'automne et l'hiver prochain.

## NOUVELLES ECLAIR ■ NOUVELLES ECLAIR ■

▲ Trente cinq mille arachées de pommes de terre sortent chaque année de l'usine de machines agricoles de Strzelce Opolskie dans la voïvodie d'Opole.

▲ 140 millions de zlotys seront investis cette année dans l'aménagement des rivières et cours d'eau de la région de Kielce. Les travaux concerneront principalement le bassin de la Nida.

▲ L'arrondissement d'Oświęcim, dans la région de Cracovie compte près de 3

mille hectares d'étangs piscicoles qui fournissent chaque année un million de kilos de carpes.

▲ „Messire Thadée”, le célèbre poème épique d'Adam Mickiewicz, aura cette année deux rééditions, chacune de cent mille exemplaires.

▲ La première des douze laveries self-service prévues à Varsovie pour cette année, a été mise en service dans la capitale.

▲ Pendant toute la belle saison une ligne d'autobus reliera le centre de Varsovie au nouveau lac artificiel de Zegrzyn, crée par un barrage sur le Bug.

▲ 7 gosses de Pięsk dans la région de Wrocław jouaient avec un projectile trouvé dans les champs. L'explosion a fait 4 morts.

▲ L'Institut de Synthèse Organique met la dernière

main à l'élaboration des processus technologiques pour le combinat pétrochimique (en construction) de Plock.

▲ Dans la voïvodie d'Opole neuf mille hectares de «orêts nouvelles seront plantés cette année ainsi que 230 hectares de pépinières.

▲ La Suisse et l'Allemagne occidentale achètent chaque année en Pologne quelque cent tonnes... d'orties séchées.

DEPUIS des centaines d'années Poznań est un important carrefour commercial. Sa foire internationale annuelle est un des plus importants événements du genre dans le monde et — à l'époque actuelle — un des principaux centres du commerce est-ouest.

Mais, rassé le mois de juin, les immenses terrains, stands et pavillons de la foire restaient, il y a encore quelques années, inemployés le reste du temps.

Cela a donné lieu à une initiative, bien accueillie par tout le monde, surtout à Poznań — celle d'organiser deux fois par an, au début du printemps et à l'automne, des

La porcelaine et la faïence polonaise ne sont pas seulement réputées à l'étranger. Elles sont également très recherchées ...en Pologne



## Moins de postes de TSF Plus de postes de TV

Au cours de l'année 1962 les magasins spécialisés en Pologne vendaient en moyenne 1.700 postes de TSF par jour, soit 10% de moins que l'année précédente. Par contre la vente des postes de télévision accroit une hausse de 40% et atteignait 1.100 postes en moyenne par jour.

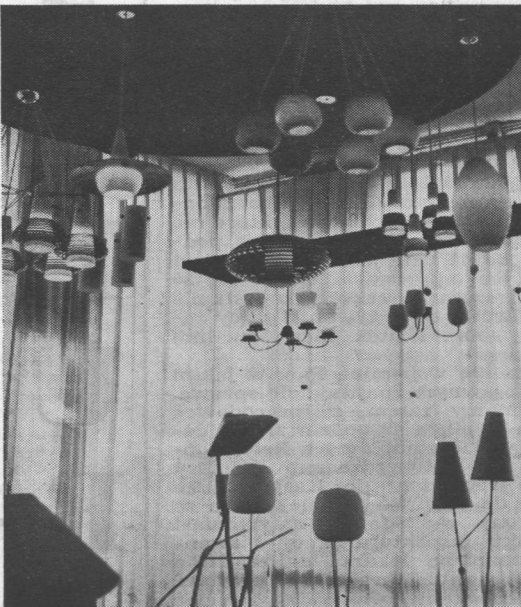
## DES ELECTRODES GEANTES

Toute la gamme d'électrodes de carbone nécessaires à la métallurgie est fabriquée par l'usine de Racibórz. Dernièrement on y a réalisé avec succès la commande de la Fonderie d'aciers spéciaux de Varsovie: des électrodes de graphite d'un diamètre de 5 mille millimètres.

## UNE CHAMBRE DE HAUTE-PRESSION POUR LE TRAITEMENT DES MINEURS

Après de la mine Siersza dans le bassin de Cracovie une chambre de haute pression et de suroxygénation sera construite. Cette installation, deuxième du genre dans le monde après celle de Glasgow, servira à la désintoxication des mineurs travaillant dans des galeries où l'atmosphère recèle de l'oxyde de carbone.

L'éclairage domestique est la grande spécialité de l'usine coopérative Lumen de Poznań



L'industrie des concentrés alimentaires présentait un riche assortiment de produits





# DYSKUTUJEMY... (VII)

Jaka jest młodzież pochodzenia polskiego we Francji? Czy istnieje u tej młodzieży poczucie przynależności do sfery odczuć i myśli, którą nazywamy polskością? Czy ta młodzież czuje się związana z Polską? A jeśli tak, to jakiej natury są jej powiązania z ojczyzną rodziców i dziadków? Oto niektóre z pytań stanowiących przedmiot wielu dyskusji i dysput między Polakami i między obywatelami francuskimi pochodzenia polskiego — oto problemy, na temat których od paru tygodni dyskutujemy na łamach „Tygodnika” i wobec których dokonujemy konfrontacji naszych poszczególnych stanowisk.

Prosimy naszych Czytelników o uważne czytanie materiałów pt. „Dyskutujemy...” i o przysyłanie nam uwag na temat poruszanych w nich zagadnień. Autorzy najtrafniejszych spostrzeżeń otrzymają cenne nagrody książkowe.

Dziś publikujemy list, jaki w związku z naszą dyskusją napisał do nas nasz Czytelnik z Mouvaux.

## PODSTAWĄ POLSKOŚCI RODZINA I SZKOŁA

Przeczytałem wypowiedzi dwóch starych emigrantów, dwóch młodych studentów oraz dwóch młodych osób pochodzenia polskiego, które brały udział w interesującej dyskusji.

Chciałbym podzielić się moimi uwagami na ten temat. Sądzę, że wszyscy mają pewną rację, ale zanim dojdziemy do jakiegos wniosku, trzeba starać się ustalić, jak obecnie ta polskość się objawia.

Otóż starsi — moim zdaniem — żyją z gorliwym uczuciem do Kraju, zachowują rodzinne tradycje i chcą — bardzo słusznie — przekazywać język i obyczaje polskie swoim dzieciom. Są to bardzo szlachetne dążenia, które, niestety, nie zawsze znajdują zrozumienie wśród naszej młodzieży. Nie należą do starych emigrantów, bo mam niecałe 39 lat, ale oczywiście nie zaliczam się już do młodzieży. Ale urodziłem się we Francji, w samym Nordzie, gdzie skupiska polskie i polonijne są największe. Dlaczego piszę: polskie i polonijne? — Bo odróżniam (to odróżnienie jest konieczne), tych urodzonych w Polsce i znających Kraj i tych, którzy znają Kraj tylko trochę albo już wcale. Go nie znają. Wśród tych ludzi dojrzałych istnieje wielka miłość do Kraju; większość z nich odzyskała i przeżywa mimo posiadanego obywatelstwa francuskiego swój związek z Polską.

Tak się sprawa przedstawia, jeśli mówimy o starej emigracji, której część zahartowana była długą walką o utrzymanie polskości w Westfalii, w Niemczech. W owym czasie (tj. w okresie „westfalskim”) rozdarcie polityczne nie grało wielkiej roli, bo stara emigracja miała wspólnego wroga — germański „Kulturkampf”. Później, po przybyciu do Francji warunki społeczne zmieniły się, w życiu emigracji powstała możliwość korzystania z wolności kulturalnej.

Polacy mieli możliwość otworzenia szkół dla swych dzieci. Ale jakież to były szkoły? — Osobiście nigdy do polonijnej szkoły nie chodziłem, bo, niestety, w okolicach mojego zamieszkania żadnej szkoły nie było. Nie będę polemizować na temat szkół polonijnych, dlatego że sam je szanuję, czy to katolickie, czy konsularne. Podstawą utrzymania polskości jest rodzina i szkoła. To jest oczywiste.

W sprawie wychowania młodzieży wiele szkody narobiły klótnie na emigracji. Klótnie te po paru latach szkodziły coraz bardziej i przyczyniły się w niemalym stopniu do zubożenia młodzieży wobec polskości... Młodzież obecna żyje szybkim nurtem nowoczesności. Interesuje się ona kierunkami i rozwojem kultury francuskiej. Dopiero kiedy natrafia w bogatym życiu nowoczesnym na jakiś przejaw kultury polskiej we Francji, zaczyna czuć powoli, że polskość zawiera nie tylko klótnie, ale ma także swe dobre strony. Zaczyna stopniowo wierzyć, że Polski nie trzeba malować zawsze na czarno, że kolory Jej są bardzo żywe i bogate, że jest czym się szczyć, że Kraj rodzinny wart jest szacunku, że język rodziców trzeba znać.

Młodzież nie zawsze ponosi winę za nieznaną polskości, gdyż wychowała się w środowisku, w którym się wychowała, nie przygotowała jej odpowiednich warunków. Osobiście byłem kilka razy świadkiem, jak młodzi zarzucali rodzicom, że nie dali im możliwości nauczenia się mowy polskiej. Myślę, że młodzież polonijna nie znająca mowy

ojczystej zabierze głos w języku francuskim, by dać wyraz swej postawie wobec Kraju swego pochodzenia.

*Il faut donner à la jeunesse française de souche polonaise, le moyen d'exprimer ses sentiments à l'égard de sa patrie d'origine. Ces sentiments ont le devoir naturel de s'extérioriser, et il faut par conséquent les favoriser et développer une culture polonaise qui soit adéquate.*

Tak można jakoś określić aspiracje naszej młodzieży i w takich tylko warunkach będzie się ona czuła całkowicie związana z polskością.

Zasiłam Redakcji wyrazy szacunku.

Stanisław DOLATA  
z Mouvaux (Nord)

## § PRAWNIK wyjaśnia

Pan KONCIAK  
BAULT-sur-GUIPPE (Marne)

*Szwagier mój, 60-letni robotnik, zmarł na skutek wypadku przy pracy. Zatrudniony był we Francji od 1930 roku u tego samego pracodawcy i regularnie opłacał składki ubezpieczeniowe. Do jakiego odszkodowania ma prawo moja siostra za zmarłego męża. Czy w razie niesprawiedliwego wyroku ma prawo odwołania się do wyższych instancji?*

W razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy mają prawo do renty: 1) małżonka pozostająca przy życiu, nie rozwiedziona. Renta jej równa się 30 procentom rocznego zarobku męża (salaire annuel fictif) obliczonego zgodnie z przepisami prawnymi. Powyższa stopa jest podniesiona do 50 procent po osiągnięciu 60 roku życia, lub w razie niezdolności do pracy; 2) dzieci mające mniej niż 16 lat. Renta wynosi 15 procent rocznego zarobku zmarłego (salaire fictif) dla jednego dziecka, 30 procent dla dwojga dzieci oraz 10 procent dla każdego następnego.

Po doświadczeniu dziecka do 16 lat, renta jest zmniejszona do stopy odpowiadającej ilości pozostałych dzieci, które nie ukończyły 16 lat. Pułap ten jest podniesiony do 17 lat, jeżeli dziecko jest na praktyce (apprentissage), do lat 20 jeżeli uczęszcza do szkół, lub jeśli nie ma możliwości wykonywania pracy zarobkowej na skutek niewyleczalnej choroby.

W liście nie wspomina Pan, w jakim stadium prawnym znajduje się sprawa. Przypominamy zatem, że pracodawca powinien w ciągu 48 godzin złożyć deklarację w 3 egzemplarzach listem poleconym z potwierdzeniem odbioru (Avis de reception) do Kasy (Caisse Primaire de Sécurité Sociale). Kasa ze swej strony zawiadamia natychmiast o wypadku inspektora pracy i ewentualnie nazywa lekarza do zbadania ofiary wypadku. Kasa może również w razie śmiertelnego wypadku zażądać

## RADY OD SERCA

SZANOWNNA PANI ANNO!

*Mam 55 lat, jestem wdowcem już od lat dziesięć, sam wychowuję moje dwie córki (12 i 16). Jak się pani domyśla, dokucza mi samotność i nie bardzo radzę sobie z prowadzeniem domu. Już kilka razy chciałem się żenić. Ale zawsze w ostatniej chwili brał mnie strach i rezygnowałem. Boję się, jak ułożą się stosunki między ewentualną macochą a moimi dziećmi. Teraz znów stanąłem przed decyzją. Kobieta, którą się interesuję, ma 37 lat, jest panną. Znam pewne szczegóły z jej życia, nie wyszła za mąż, bo przeżyła poważny zawód. Rzucił ją narzeczony po wielu latach narzeczeństwa i długo nie mogła się otrząsnąć po tym przeżyciu. Jest to kobieta dość przystojna, i elegancka, pracująca, miła, dobra i równie jak ja, samotna. Nigdy nie miała do czynienia z dziećmi. Nie wiem jak sobie poradzi z moimi pannami i nie wiem, co najgorsze, jak one ją przyjmą. Tego się najbardziej boję. Czy na moim miejscu zdecydowałaby się pani na taki krok? Czekam niecierpliwie na odpowiedź.*

WDOWIEC Z DZIECIAMI

SZANOWNNY PANIE!

W zasadzie myślę, że powinien się pan ożenić. Nie wydaje mi się, by córki miały być niezadowolone z tego kro-

ku. Ważne jest, w jaki sposób zawiadomi pan je o decyzji. Myślę, że najpierw należy rozmawiać ze starszą. Jej pierwszą reakcją może być obawa, że ta pani, żona ojca, zajmie pierwsze miejsce w domu i w pana sercu. Dlatego niesłychanie trudny jest okres początkowy, nim ta kobieta zyska sobie zaufanie i sympatię dziewczynek. Nie może ona przejąć z miejsca wszystkich praw i obowiązków pani domu — dzieci są bardzo wrażliwe — mogą się czuć urażone, że ktoś pragnie ograniczyć ich prawa i swobodę. Dlatego w pierwszym okresie nie powinien pan rezygnować z żadnych przyzwyczajaj i obyczajów, które panowały w domu. Jeśli chodziliście we trójkę do kina — powinniście dalej chodzić — we czwórkę. Jeśli dziewczynki same załatwiały swoje zakupy — w tym względzie nie należy na razie niczego zmieniać. Ta pani, pana żona, a ich macocha, musi wkroczyć stopniowo i bardzo taktownie w życie dziewczynek. To ma decydujące znaczenie dla waszej wspólnej przyszłości. Mam nadzieję, że jeśli ta kobieta jest rozsądna — da sobie radę w tej trudnej sytuacji.

ANNA

DROGA PANI ANNO!

*Rok go nie było w domu. Mieszkał u jakiejś kobiety, rzucił mnie, dzieci, dom. Dawał przez cały czas na nasze utrzymanie, ale to wszystko. Przeżyłam okropnie to rozstanie, może pani sobie wyobrazić, taka rzecz po dziesięciu latach szczęśliwego małżeństwa. Teraz po roku machnęłam na wszystko ręką, przyzwyczaiłam się do życia samotnego i do odpowiedzialności za cały dom. I oto on wraca. Nagle, bez uprzedzenia. Przychodzi i błaga, żebym mu wybaczyła, że chce wszystko naprawić. Co mam mu odpowiedzieć? Skłamałabym pani, gdybym powiedziała, że nie chcę go już znać, że mu nigdy nie wybaczę itd. Ale czy można mu ufać, czy nie zacznie się wszystko od początku?*

PORZUCONA

DROGA PANI!

Trzeba zaryzykować. Może naprawę już się to więcej nie powtórzy. Tylko radziłabym zachować się z pewną rezerwą, nie zarzucać mu od razu, od wejścia, ręk na szyję. Traktować okres kilku tygodni jako próbę, jak teraz ułoży się wspólne życie. Zachować człoko i godność. Ani przed sobą samą, ani przed nim nie udawać, że zaczęła się na nowo sielanka. Z drugiej strony nie należy bez przerwy czynić mu wyrzutów i przypominać tego co zrobił. Raz się rozmówić i koniec. Uprzedzić go, że warunkowo zgadza się pani na powrót, ale nim wróci, musi całkowicie zerwać tamte kontakty. Jeszcze raz przypominam, że skoro pani zdecydowała się na zgodę, nie należy wracać ciągle ani myślać ani słowem do przeszłości.

ANNA

**MAYEUR-DESSAUX**

UMEBLOWANIE  
ARTYKUŁY SPRZĘTU DOMOWEGO  
MATERIAŁY MEBLOWE  
FIRANKI  
PRZEŚCIERADŁA  
KOCE  
KÓŁDRY  
WÓZKI DZIECIĘCE

tylko w firmie **MAYEUR-DESSAUX**

24-26 i 47-49, rue Roger Salengro,  
BRUAY-EN-ARTOIS (P. de C.)—tel. 128

10% rabatu przy zakupach za gotówkę 5% rabatu przy kredycie trzymiesięcznym

Długie kredyty bez dodatkowych opłat

**R-DESSAUX**



# ELLE et LUI DOUAI

(na wprost dworca)  
Tél. 88-60-04

Zawiadamiamy Szanownych Klientów, że posiadamy na składzie bogaty wybór odzieży męskiej, damskiej i dziecięcej

▲ NAJNOWSZE MODELE!

▲ NAJMODNIEJSZE KOLORY!

▲ CENY PRZYSTĘPNE!  
5% ZNIŻKI DLA LICZNYCH RODZIN I PENSIJONOWANYCH

# Cécilia

11, rue de Paris - LILLE - 56, rue de Paris

Własne wyroby cukiernicze  
Własna czekolada  
Własne drażetki  
Własne chleby  
Własne kruche ciasteczka  
i inne własne specjalności

Nasze wyroby są zawsze świeże,  
wysokiej jakości i po przystępnych cenach!

## Coś pięknego

Zawsze pomysłowi fryzjerzy paryscy lansowali na święta uczesanie określone jako „kok-jajko”, wykonane z prawdziwych włosów, mocno lakierowanych.

Najmniejsza odmiana miała wielkość strusiego jaja, odpowiednika dla największej

trzeba by chyba szukać u ptaków z epoki przedpotopowej. Ile pań skorzystało z tego pomysłu — nie stwierdzono.



● **OLGA FIKOTOVA-CONNOLLY, MISTRZYNI OLIMPIJSKA** w rzucie dyskiem z Melbourne, żona amerykańskiego mistrza olimpijskiego i rekordzisty świata w rzucie młotem — Connolly'ego w szpitalu w Tampere, powiła dwojaczki. Szczęśliwa mama, uroczą córeczką Maria i synek James, czują się znakomicie.

● **WANDZIE ŁUCZYCKIEJ — POLSKIEJ AKTORCE TEATRU DRAMATYCZNEGO** w Warszawie, została przyznana nagroda za najlepszą kobietą kreację aktorską, na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Argentynie, w miejscowości wypoczynkowej Mar del Plata.

Nagrodę przyznano jej za rolę w filmie Stanisława Różewicza „Głos z tamtego świata”.

● **GRUPA GOSPODYŃ POLSKICH w MARAYONG** (Australia) ogłosiła pierwszy konkurs — wystawę ciasta polskiego. Za najbardziej udane babki, torty, mazurki, serniki i struclę przyznano nagrody. Na wystawie nakręcono film, który będzie wyświetlany w różnych ośrodkach polonijnych.

● **KOŁA KOBIECE ZWIĄZKU POLAKÓW „ZGODA”** w Niemczech w programie na rok 1963 postanowiły: otoczyć szczególną opieką szkółkę polską, pomóc młodzieży i chórom śpiewaczym; zorganizować wyjazd grupy kobiecej do Polski, pomóc pismu polonijnemu „Głos Polski” oraz zorganizować zjazd Matek-Polek w październiku br.

gałganka. Nie zostawiła na miejscu ani jednego sznurka, ani jednej nitki, która by ją mogła zdradzić.

Obmyśliła wszystko bez wyjątku, przygotowała się do drogi. Tylko na bilet nie miała złamanego szeląga.

Już bardzo dawno nie jadła nic gotowanego, nie piła nawet herbaty. Żyła kawałkami starego chleba. Oszczędnie kruszyła ostatni bochenek, przewidując, że może przyjdzie jeszcze długo czekać. Wiedziała doskonale, że musi coś przedsięwziąć dla zdobycia przynajmniej trzech rubli na bilet kolejowy. Zważyła już wielokrotnie myśl jazdy bez biletu i odrzuciła ją ze względu na obawę zaplątania się w dochodzenie, kto ona jest, skąd i dokąd jedzie. Musiała jechać swobodnie, gdyby można, drugą klasą, ażeby jak najmniej zwracać na siebie uwagi.

W jej przebiegłych planach, w szeregach myśli niedościgłe śmiałych, wśród kombinacji nad wyraz sprytnych zawsze przesuwał się właściwiec domu, krótkopolicy Zyd.

Stokroć już zamierzała prosić go o „pożyczkę”. Udzieliłby tej pożyczki na pewno, gdyby go się zapewniło oczami, minami i za pomocą nic nie mówiących frazesów, że później, kto wie, może... Ale i to mogłoby zwrócić jego uwagę, skierować na nią jego uważne oczy. Odrzuciła tę myśl daleko od siebie i na zawsze. Przebiegła myślami domy i sklepy tego miasta, twarze widziane, stosunki... Budowała i burzyła plany podejść, szachrajstw, kłamstw, wyłudzeń...

Tak opłątana przez myśli troskliwe i pomysły ostre aż do szalu — siedziała przy oknie, zawsze mając spojrzenie zwrócone na drzwi kloaki. Jeżeli tam ktokolwiek wchodził, drżała, dopóki nie wyszedł. Najbliższy ruch, gwar, głos na dziedzińcu przyprawiał ją o szalone bicie serca.

Pewnego ranka Ewa spostrzegła, nie zdając sobie zresztą z tego sprawy, że żona właściciela domu wraz z dziećmi wyjechała dokądś do rożka. Odjeżdżający czynili nadzwyczajny hałas, kilkakrotnie wsiadali do wózków i wracali z gadaniem do domu, widocznie po zapomniane drobniaki. Ich krzykliwe zachowanie się drażniło i przerażało Ewę. Stąd zapewne o wyjeździe licznej rodziny wiedziała. Po wydaleniu się całego tłumu dzieci w sąsiednim mieszkaniu było cicho. Około godziny pierwszej z południa Ewa posłyszała, że ktoś podśpiewuje. Domyśliła się, że to szanowny gospodarz. Znowu nasunęły się splątane o nim myśli, pomysły wydobycia od niego trzech rubli...

Drzwi gospodarskiego mieszkania otwarły się. Słychać było majufesowe podśpiewywanie daleko wyraźniej. Potem zgrzyt klucza w zamku. Ewa dobrze słyszała chropawy trzask.

Uczuła jakby to w jej głowie ów głos coś otwarł na oścież. Gospodarz przez chwilę stał w sieni. Ewa wiedziała, co on tam robi. Mieszkając w tym kącie tak długo, poznała doskonale (a raczej wyczuliła cieleśnie) wszelkie obyczaje, przyzwyczajenia i tajemnice domowe.



## Niech nam żyje „MŁODA PARA”

W Warszawie otwarto salon usługowo-handlowy dla nowożeńców pod nazwą „Młoda Para”.

Fraki, cylindry, sakpala i smokingi w wielkim wyborze oczekują młodych klientów małżeńskiego stanu; dla pań rozliczne suknie ślubne i tak mile widziane przez każdą kobietę „dodatki”.

Poza sprzedażą ubiorów i dodatków ślubnych „Młoda Para” zajmuje się wypożyczaniem strojów, organizowaniem uroczystości weselnych, załatwianiem podróży i wczasów poślubnych w Kraju i za granicą. Ponadto salon prowadzi także usługi: zamawianie apartamentów w hotelach, dostarczanie samochodów na ce-

remonie ślubne i wiele innych.

W takich warunkach podobno nawet małżeństwo może być rzeczą miłą i atrakcyjną. Na zdjęciu: przymierzanie ślubnych strojów.

## Przysłowie o kobiecie

Kobiecie o jej pierwszym siwym włosie zwierciadło nigdy nie powie, ale zawsze powie najlepsza przyjaciółka.

## D. DOWOJNA - BIENAIMÉ

TRUMACZKA  
PRZYSIĘGŁA  
PRZY WYŻSZYCH  
SĄDACH W PARYŻU

Tłumaczenia urzędowe  
ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle  
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17  
METRO: PONT-MARIE

Porwała się przerażona, namacała palcami i dłońią zacisnęła usta noworodka jeszcze zalepione śluzem.

Włosy zjeżyły się na głowie.

— Łukasz — szeptała — Łukasz! Na pomoc!

Rozejrzała się wokół, wokół. Światło księżycy smugą białą, nieruchomą leżało na podłodze, ostrym klinem, zimnym, bolesnym przerzynało ścianę. Cisza wszędzie. Nie ma nikogo.

Poznawszy za pomocą oczu, że jest sama, Ewa zadrzała od smagań strachu. Poty zimne, mokre, śliskie. Cała spocona leżała bez poruszenia, nasłuchując czy nie idą Żydzi z sąsiedniego mieszkania. Zdała sobie sprawę z tego, czy też mogli usłyszeć krzyk.

Kilka obłąkanych myśli latało w sklepieniu czaszki, pod zwichrzonymi włosami. Uczucie jakiegoś biło śmiertelnie skrzydłami w głębi piersi.

Nowy ból, towarzyszący odklejaniu się i wyłonieniu łożyska, zmusił ją do nowej pracy fizycznej. Drżała teraz z zimna czy ze strachu i rozgrzewała swe ramiona oszalałymi dłońmi. Gdy wreszcie wszystka masa łożyska wypadła między uda na ciało małej istoty, Ewa poczuła, że jest wolna. Jasna myśl, jak błysk piorunowego ognia, oświetliła jej wszystko.

Nieziębna wola, jakby czyjś rozkaz, pchnęła ją z łóżka.

Ewa wstała na równe nogi. Ciepłe smugi krwi sączyły się po jej kolanach i łydkach. Od jednego zamachu zwinęła cztery rogi prześcieradła i wszystko brzemie wraz z niemowlęciem, łożyskiem i sznurem popowiny porwała w ręce. Cicho na palcach podeszła do drzwi. W ciągu chwili nasłuchiwała. Przez uchyloną szparę patrzyła w sionkę. Było cicho. Wiatr sennie jęczał. Słyszała jedynie rozgłośnie ciosy swego serca. Ujrzała podwórce. Leżało w cieniu domostwa. Światło księżycy stało na dachach, na ostrzach sztachet i płynęło przez parkan na ściany sąsiedniej posesji.

Wybiegła. Nie wiedzieć kiedy, od jednego susa znalazła się na schodkach prowadzących do kloaki. Lekko wskazującym palcem odrzucała haczyk. Weszła cicho jak duch, bezszelestnymi nogami. Ujrzała nagle przed rozwartymi oczyma, w ciemnym otworze — grząską i płynną powierzchnię. Powierzchnia cała zalana światłem miesięcznym.

Z cichym okrzykiem podniosła ręce i z tajną rozkoszą, z niezwalczoną siłą, z całej mocy rzuciła prześcieradło w otwór dołu. Nachyliła twarz i szpiegowała oczami, co się dzieje. Ujrzała, jak się płótno zwolna rozwarło, niby kielich olbrzymiego kwiatu nakrapiany wielkimi płacami czarnej krwi. Malutkie rączki, podobne do pylników tulipana, prędko — prędko otwierały się i zamykały. Brzuszek wyprężył się. Małe kolanka zginały się raz wraz, raz wraz, coraz szybciej. Posłyszała żalostny



WACŁAW SIEROSZEWSKI

## PAN TWARDOWSKI

66

Młody szlachcic Jan Twardowski studiując na krakowskiej Alma Mater zakochał się w córce gajnarza Balczara. Po ślubie wywozi żonę do majątku rodziców, sam zaś wraca do Krakowa. W wyprawie do „diabelskiej pieczary” spotyka szatana i od tej chwili podejmuje z nim walkę. Orędowniczką duchową jest mu królowa Barbara. Twardowski zmienia cały dotychczasowy tryb życia. Jest posądzony o czarnoksiężstwo. Za wtargnięcie na Zamek i rozmowę z Barbarą więziony jest w podziemiach zamkowych a później w Ratuszu. Zamierza opuścić kraj i wyjechać na studia za granicę. Po buncie żacy rozproszyli się. Co zamożniejsi wyjechali na dalszą naukę do Pragi, Niemiec i Włoch. Twardowski po opuszczeniu więzienia cały czas poświęcał rodzinie.

Pracownię urządził sobie Twardowski wspaniale. Pan Balczar kazał przebić ścianę i włączył drugi jeszcze pokój. Ostrołukowe, pięknie rzeźbione odrzwia kamienne dzieliły obie komnaty. W jednej było palenisko, tygle, piece, kotły, alembiki — wszystko z ogniem związane; w drugiej księgi, papiery, zwoje starych pergaminów, zielniki, preparaty rozmaitych płazów w wonnych olejach, zbiory rzadkich kamieni i wszystko, co suche. Młody uczonek spędzał tu dnie całe, to rozmyślając, to robiąc próby z wyczytanymi lub odgadnionymi w księgach przepisanymi. Niekiedy jednak rzucał wszystko i długie godziny stał w otwartym na oścież oknie i patrzył wyteżonym, a nic nie widzącym okiem ponad dachami domów w daleki świat...

Właśnie tak stał, kiedy cichutko otworzy się dzwiera i weszła Kasia. Nie lubił, kiedy tu przychodziła, więc znowu odwrócił się ku oknu i patrzył dalej, ale już okiem widzącym kominy i dachy.

Młoda niewiasta nieśmiało zbliżyła się ku niemu, objęła po dawnemu z tyłu za podszyję, oparła mu głowę na ramieniu i chwilę tak stała bez ruchu, przyglądając doń całym, młodym ciałem:

— Wiesz, Jaśku, ja znowu... z błogosławieństwem bożym!... — szepnęła, rumieniąc się z lekka i nie podnosząc opuszczonych powiek.

STEFAN ŻEROMSKI  
DZIEJE GRZECHU

krzyk, jakby podziemne stękanie. Wówczas, żgnęta zbójcekim nożem strasznego żalu, rzuciła się głową w otwór, z wyciągniętymi rękami, żeby ratować. Ratować! Boże wszystkowiedzący — ratować! Piersi jej grzmotnęły o coś twardego, głowa odwalila na bok. Mrok zasłonił oczy. Nastąpiła cisza.

Ocknąwszy się, powzięła zmysłami wiadomość o tym, że głowa jej leży w kale, a ręce ściskają kurczowo płatwę poprzeczną. Wspomnienie... Rzuciła głowę przed się i przez otwór kloaki ujrzała już tylko płynną powierzchnię dołu, zalaną przez oślepiające jasne światło miesieczne. Nie było nic. Jeno na tym miejscu, gdzie widziała była prześcieradło pokryte czarnymi plamami, rączki i nóżki szarpane od drgawek — było nieznaczne wgłębienie, jakby wkleśnięta mogiłka.

Cichy śmiech radości wstrząsnął przemarzniętą pierś. Zerwała się z miejsca i jak mogła najszybciej wionęła do izby. Szarpały ją bóle wewnętrzne, srogie i nieprzerwane. W bokach ból jak najmocniejsze rwanie próchniejącego zęba. Wściekły ból w krzyżu, przeszywający kręgosłup od końca do końca.

Od pachwin do kolan jakby wypruwano żyły. Szczękając zębami, poczęła wic się po izbie na drżących łydkach — w kółko, w kółko, na wzór owych obręczy, co ją wewnątrz coraz silniej ścigały. Chwyliła haust wody z garnuszka, żeby spalone wargi ochłodzić. Ale zimno przerażała ją, żeby na rozgrzewkę biegać, biegać...

Sciany izby poczęły wirować. Światło księżycy, okno, stolik, łóżko — wszystko leciało pędem — a wokoło, a coraz niżej, niżej... Dopadła swego barłogu i runęła weń, szlochając głucho, z cicha, sennie wyjąc, żeby zaś nie posłyszeli sąsiedzi.

Spojrzał na nią z ukosa. Była tak śliczna w tym swoim zmieszaniu, z błogim uśmiechem na świeżych, rumianych ustach, z delikatnymi policzkami, spoza których świeciła głęboka wewnętrzna radość, że uściskał ją mimo woli.

— Jakże pojedziesz ze mną do Frankonii?...

— Ano, ostanę! Będę tęsknić i chować ci dzieci!... Przecie wrócisz?

— Wróć. Co mię tam zatrzyma?... Tu mój kraj. Poznam wszystkie ich sposoby i wróć...

— Mówią, że frankońskie białogłowy bardzo na mężczyzn łase...

— Frankońscy mężczyźni takoz!... Mają Frankonki swoich dosyć!...

— Zawsze co inne, to ciekawsze!...

— Przestań, Kasieńko. Takaś piękna, że zazdrość nie licuje ci wcale...

Westchnęła. Szara chmura przepłynęła po błękitnym niebie, ómiąc słońce i rzucając między nich cień.

— Zawrzej okno!... Ino patrzeć, a będzie burza!...

Ciężkie krople dżdżu uderzyły w otwarte szyby i wiatr nimi zaszarpał. Twardowski odczepił rami z haczyka i właśnie wychylił się, żeby je zamknąć, kiedy zadudnił głuchy grzmot i złota błyskawica przecięła chmurę.

— Zmiłuj się nad nami Święta Boża Rodzicielko! — zaszepiała Kasia, wznosząc nad mężem złożone modlitewnie ręce. Potoczny grzmot wstrząsnął budynkiem. Cofnęli się w głąb komnaty i trzymając się za ręce, po-

szli ku wyjściu, gdy drzwi nagle otworzyły się i wpadł Maciek.

— Mistrzu, jakaś wspaniała pani życzy sobie z tobą mówić!... Lektyczka cudo!... Po wierzechu moskiewską, czarną skórą, białymi świeczkami gęsto obita... Na pasiach rzemiennych pod spód... Skrzyń dwie; jedna na przodku, druga na zadzie, mosiądzem okute... Wewnątrz kordybanem czarnym wysłana... Skrzydła dwoiste, stopnie na rzemieniach... Gałki u drzwiów szmelcowane!... Nijak dworska lektyczka!... — gadał szybko z zachwytem żak.

— Gdzie ona jest?...

— W bramie, ulewę przeczekuje... Przecz wierę, że do nas umyślnie ta dama przybyła. Was, mistrzu, pyta... Już tam z nią starsza pani gadać próbuje, ale dama ino po italsku szermuje, żem ją z ledwością wyrozumiał przez łacinę i naukę imci pana Bambuszi!... — trzepał chłopak idąc przodem.

Twardowski śmiał się, ale kubrak na sobie obciągnął, pasa poprawił, włosy przygładził, zanim zaczął zstępować ze schodów. Na drugim piętrze Kasia zatrzymała się przy drzwiach mieszkania, ale nie weszła i długo śledziła pociemniałymi oczyma przez wyloty schodów figurę męża i wśluchiwała się w cichnące coraz bardziej na dole dźwięki jego głosu. Wkrótce zmieszal się z nimi srebrzysty śmiech i szczebiot kobiecy. Ale Kasia, choć nasłuchując zeszała o piętro niżej, nie rozumiała, gdyż mówili „po italsku”. Przycisnęła więc rękę do serca i z cichym jękiem oparła się o zimny filar muru. Tak ją zastała wracająca z dołu matka.

— Czegój tak stoisz w przeciagu?... Jeszcze cię złe jakieś zawieje! Ej, pilnuj się, niewiasto, boś nie sama, a w takim stanie uroki najlaciej się czepiają!... — gromiła córkę pani Balczarowa, prowadząc ją na górę.

— Kwoli czemu przysłała ta Włoszka?

— Kto ją wie. Mówi, że postana od królowej serwis obejrzeć. Ale żadnego tu serwisu nie ma. Serwis na fabryce. Ino że istotnie jest dworka królowej Barbary, więc musi ją Jasiek zabawić...

— Wszystko on i on!... Cóż to: on garnki robi czy co?... — wybuchnęła Kasia.

Dalszy ciąg nastąpi

A ni złamanego szelaga, ani jednego strzępa, który można by sprzedać. Nic! Siedziała przy oknie z oczyma wlepionymi we drzwi kloaki. Strzegła tych drzwi za dnia i w nocy, za dnia i w nocy przez dwa tygodnie. Patrzyła pilnie, czy z nich nie wyjdzie tajemnica. Mrowie wilgotne, nigdy nie doświadczone, lechtało ramiona, gdy myślała, że zajedzie wóz do przewożenia brudów, a obcy ludzie, chłopcy cuchnące, z rozjuszonymi oczyma, z pyskami pełnymi moralności, wyniosła na światło tajemnicę. Była już jako tako zdrowa. Mogła chodzić bez wielkiego bólu. Wydalając się za miasto, przechodząc przez podwórze, przypasywała pod suknię grubą jasię, żeby się przed sąsiadami okazywać, jak dawniej, ciężarną. Chodziła z umysłu ociężale, przewalając się z nogi na nogę. Gdy ją idącą wyszydzali żołnierze, oficerowie i młode piszczyki miejskie, wystające całym popołudniami na rogach zaułków, śmiała się doskonale. Osypywała ich wszystkich (w myśli) najhaniebniejszymi wyzwiskami, które była, nie wiedząc o tym, posłyszała u progu szynków — które zrodziły się w niej we snach straszliwych — które wyległy się w jej duszy...

Jedno jedyne marzenie, silne tak samo jak moc życiowa, karmiło ją teraz i trzymało na nogach: uciekać!

Jeżeli zdoła uciec niepostrzeżenie, ślady mogą się zatrzeć do cna. Żyła tu pod obcym nazwiskiem, pod imieniem Róży Niepołomskiej, żony Łukasza. Któż ją odnajdzie w Warszawie, gdy tam zamieszka pod swoim własnym nazwiskiem? Wrócić do wolności, do piękności, do stroju kobiecego! Zarabiać na utrzymanie, iść się roboty! Zatać, zagrzebać, zaklepać wszystko, co było! Uciec od siebie dzisiejszej, wyrwać się z siebie samej! Nade wszystko — uciec od tego miejsca kaźni, z tej izby, w której zamknięte jest wraz z nią ciche piekło!...

Wyczyściła już była swą jedyną suknię. Powypierała plamy krwi z podłogi. Powynosiła nocami przekrwiony barłóg z łóżka. Zatarła wszelkie ślady, zniszczyła wszystkie własne sprzęty, papiery, aż do ostatniego



# PEUGEOT

*na eksport*

## SAMOCHOODY MARKI PEUGEOT to:

**P**EWNOŚĆ i BEZPIECZEŃSTWO JAZDY,  
**P**OPULARNOŚĆ i ELEGANCJA,  
**P**OWAŻNE OSZCZĘDNOŚCI PALIWA,  
**P**IERWSZORZĘDNE  
 WYKOŃCZENIE WOZU,  
**P**EWNE i DŁUGOTRWAŁE UŻYTKOWANIE,  
**P**ROSTA i ŁATWA WYMIANA CZĘŚCI

*Wszelkie informacje i dokumentacje można  
 otrzymywać błyskawicznie: telefonicznie,  
 telegraficznie lub korespondencyjnie*

## SOCIETE SELF

148, Boulevard Péreire, Paris XVII  
 tel. GAL - 88-40

## RADIOODBIORNIKI - TELEWIZORY

◆ Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego ◆

**LENG - PICARD ET C-je** 16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy

Telefony: 73.39.42 73.29.47 ROUBAIX (Nord)

## MAISON JANKA

185, RUE DE PARIS LILLE (NORD)  
 Tel. 53-94-26 C. C. P. Lille 2229-3

### KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA

GABARDYNY ⊙ UBRANIA ⊙ KOSTIUMY  
 ⊙ PALTA ⊙ SUKNIE ⊙ SPÓDNICE  
 ⊙ SWETRY ⊙ BLUZY ⊙ POPELINY  
 TERGAL ⊙ NYLON ⊙ WSYPY ⊙ POSZWY  
 ⊙ DAMASY ⊙ PIERZE ⊙ BIELIZNA  
 POŚCIELOWA

Ceny bezkonkurencyjne!

Wysyłam próbki na żądanie.

Na życzenie odwiedzam klientelę.

## O SIŃSKI

TAPICER-DEKORATOR  
 149, rue JULES GUESDE  
 ROUBAIX (NORD)

URZĄDZANIE WNĘTRZ MIESZKALNYCH  
 WEDŁUG RÓŻNYCH STYLÓW

MEBLE • KUCHNIE FORMICA • SALONY  
 • SYPIALNIE • MATERACE • COSY  
 • TAPCZANY • FOTELE

Odnawianie — reperatury — przeróbki  
 ODŚWIEŻANIE MATERACÓW

ROBOTY PRZYJĘTE RANO —  
 UKOŃCZONE WIECZOREM

## METALOWO - DRZEWNE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO

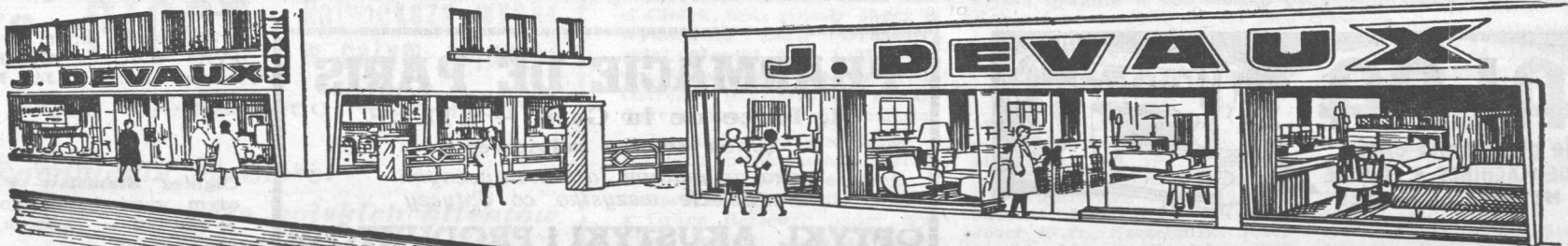
w RADOMIU, ul. Malczewskiego 16

wykonują na eksport

- ZAWORY do wszelkiego typu silników samochodowych i innych,
- TŁOKI, TULEJE cylindra,
- CZĘŚCI ZAMIENNE do silników ciągnikowych.

Wyroby swoje eksportujemy za pośrednictwem

Centrali Handlu Zagranicznego  
 „MOTOIMPORT”



2 obszerne nowoczesne magazyny gwarantują Wam nie spotykany dotąd wybór.

CONFORLUX MENAGER: Elementy — szafki — kredensy — stoły i krzesła (stałe na składzie 150 stołów różnych rozmiarów i kolorów) — Kuchnie gazowe i na węgiel — Pralki elektryczne — Lodówki...

CONFORLUX AMEUBLEMENT: Sypialnie — jadalnie (klasyczne i nowoczesne) — Studia, Salony...

### KORZYŚCI:

- Dogodne warunki sprzedaży kredytowej
- Bezpłatna konserwacja po sprzedaży (części i robocizna) w ciągu roku
- Rabat 10% przy szybkiej wpłacie
- Premia dla każdego kupującego

**ETS. JACQUES DEVAUX** — 2-bis, rue Pasteur (obok fosse 2-bis) MARLES-LES-MINES — Tel: 10



# LISTY Józefa Grzybka

Panie Redaktorze:

Zapewne pamiętacie o jednym z moich znajomych, byłym prezesie K.T.M. naszej miejscowości, prawda? Przypominacie sobie chyba też, jak to kiedyś opisywałem nasze (tj. prezesa i moje) dysputy na temat „Tygodnika”, czy nie? Parfait. Doskonale, że sobie przypominacie! A skoro przypominacie sobie z grubszą sylwetką tego dobrego, ale dość chwiejnych przekonanych człowieka — postuchajcie:

Nasz prezes był, jak wszyscy prawie mężczyźni w naszej miejscowości, górnikiem, był nim przez długie lata, a obecnie — od kilku lat — jest emerytem, „pensjonowanym”. Jak większość pensjonowanych górników, nasz prezes dotknięty jest chorobą zawodową — pylica, „silikoza”. „W tyłu a tyłu procentach!” — oceniał miejscowy lekarz. „Nie w tyłu, tylko w tyłu!” — wyrokowali inni doktorzy. Po paru latach starań i sporów lekarskich wszyscy doktorzy wreszcie zgodnie ustalili, że prezes dotknięty jest pylicą w stu procentach. I prezesowi wypłacono okazałą sumę — odszkodowanie za pylicę.

Jaki — jak myślicie — był pierwszy odruch prezesa po otrzymaniu tej okazałej sumy? — Nadzwyczajna uciecha? — Nie. Chłopisko się popłakało. „Wzruszyłem się,

bardzo się wzruszyłem — mówił mi potem. — Ja tam z tych pieniędzy i tak nic nie będę miał, ale będę mógł pomóc dzieciom... A i...”

Owo „...a i...”, ten prosty, banalny zwrot oznaczający, że dzięki otrzymaniu odszkodowania prezes i wspomóżę dzieci, i uczyni jeszcze coś więcej, ten zwrot stał się początkiem doprawdy wzruszającego uczynku.

Jakiego uczynku? — Przypomnę tu słowa prezesa: „Wy, Grzybek — tak mówił do mnie prezes — w parę dni po otrzymaniu odszkodowania — Wy, Grzybek, wiecie, jak ja zawsze byłem za Polską. Robiło się, co się tylko mogło zrobić, i w Komitecie, w czasie okupacji, w Ruchu Oporu, a i teraz człowiek nie jest obojętny, kiedy mowa o Polsce... Mówię Wam to wszystko dlatego, że powzięłem pewne postanowienie. Chcę dać pieniądze na „Szkołę Tysiąclecia”... Nie na byle jaką „Szkołę Tysiąclecia”. Ja chciałem, żeby zbudowano taką nową szkołę, „Szkołę Tysiąclecia” — w mojej rodzinnej wiosce, w Uszczanowie, w powiecie jarocińskim... Bo tam nie ma jeszcze takiej szkoły, dzieci uczą się w starym, drewnianym domu... Wiem o tym od krewnych... Chcę dać na ten cel dwadzieścia tysięcy dawnych franków... Tak mi się wydaje, że jeśli dam te pieniądze na tę szkołę, to leżę będzie mi się umierało... Będę sobie myślał „Zrobiłem coś konkretnego dla Polski...”

„Eh! — powiedziałem. — Co tam gadać o śmierci. Przecież jest z Was jeszcze „chłop na placu”! Tak mówiłem, a po głowie chodziło mi powiedzenie zapamiętane z lektury „Potopu”, słowa, które hetman Sapieha wypowiada do przekładającego nad wszystko Ojczyznę Kmicica: „Toś mi brat!...” — Tak myślałem o prezesie.

I wzruszyłem się. Wzruszył mnie gest prezesa, no bo jakże miał mnie nie wzruszyć? Czyż to nie jest wzruszające: oto starszy człowiek otrzymuje odszkodowanie za ciężką chorobę, i od razu mówi „20 tysięcy dawnych franków ofiaruję na budowę „Szkoły Tysiąclecia” w mojej wiosce rodzinnej”. Oto pensjonowany górnik, który pierwszy raz w życiu otrzymuje większą sumę pieniędzy i który od razu myśli o Polsce...

Dalsze komentarze byłyby już zbędne. Zostawmy szlachetny uczynek prezesa bez oprawy słownej. Przyjrzyjmy mu się tylko jeszcze, powtórzmy: chory górnik, dał na bu-

dowę Szkoły Tysiąclecia w swojej rodzinnej wiosce dwadzieścia tysięcy dawnych franków. Dał z otrzymanego odszkodowania za pylicę, dał dlatego, że kocha Polskę...

No, czy nie mówiłem? Po usłyszeniu takiej wiadomości pchają się człowiekowi do ust słowa pana Sapiehy: „Toś mi brat!...”

Kochamy Was, prezesie, za ten gest.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek z Nordu



Tegoroczna ostra zima spowodowała wielkie straty w rolnictwie. Dziesiątki tysięcy hektarów jesiennych posiewów wymarło. Straty idą w grube miliony franków. Głęboko przemarznięta ziemia opóźniła roboty wiosenne w rolnictwie. Rolnicy orzą pozostawione ugory i te pola, które uległy zniszczeniu. Szykują glebę pod uprawę tataraki, kukurydzy, kapusty, buraków, brukwi itd. Zaczynają lub kontynuują siew roślin wiosennych lub przernaczonych jako nawóz zielony, jak lubin i wyka, w stronach południowych podorują i obradłają winnice oraz spryskują krzewy.

NA ZAGONACH WARSZYŃSKICH w ciągu maja praca zwiększa się z powodu coraz szybszego wzrostu roślin i coraz liczniejszych możliwości hodowlanych. Siew, sadzenie, doglądanie przybierają coraz żywsze tempo. I tak siał należy na rozsądę selera (zbiór listopad), marchew (nantaise i Touchon — na zimę), kapustę zimową, jesienną kalafiora, komiszony, ogórki, fasolę zieloną i na ziarno (od 10 maja), sałatę na flancę, melony (pod kłosem), pory zimowe, redyżkę (zbiór za trzy tygodnie).

Sadzi się sałaty: chicorée frisée d'été (lipiec) — szufłery (sierpień), pory (lipiec), pomidory (lipiec—sierpień).

W maju należy często spulchniać ziemię na zagonach z warzywami; podlewać, obrywać wierzchołki bobu atakowane przez pchły ziemne.

Ponieważ fasola króluje na grzędach amatora ogrodnika, przypominamy, że sieje się ją w bukietach po 6 lub 7 ziarenek w trzech liniach na zagonie 120 cm szerokim i w od-

**MOTOCONFORT** UWAGA **POLSCY KLIENCI!**

**ROWERY I MOTOROWERY** kupujcie tylko w firmie **W. WOJTECKI**

**ROUTE D'ARRAS — LENS (P. de C.) — FOSSE 4**

ZAPEWNIAMY SZANOWNYM KLIENTOM: DOGODNE WARUNKI SPRZEDAŻY © FACHOWĄ OBSŁUGĘ © 100% GWARANCJĘ

W KAŻDEJ CHWILI DO NABYCIA WSZELKIE AKCESORIA I CZĘŚCI ZAMIENNE

FIRMA W. WOJTECKI POSIADA PONADTO NAJWIĘKSZY W CAŁYM REJONIE WYBÓR BRONI MYSLIWSKIEJ ORAZ NABOI.

stępnie 40 cm dla niskiej; tyczkową w dwóch liniach i 60 cm odstępy (jedna tyczka wystarcza na jeden pęk, kierunek zagonu północ - południe). Zbiór zielonej za dwa i pół miesiąca, ziarna o miesiąc później. Aby wzmocnić wydajność zielonej, trzeba zrywać nim zawiąże się ona w grubsze ziarno.

Drugie miejsce zajmuje pomidor. Żąda on dobrze użyźnionej ziemi i podlania po posadzeniu superfosfatem (1—2 gramy na litr wody, pół litra na krzak). Aby puścić sadzonkę w dwie gałązki, w 10 dni po posadzeniu odcina się czubek na wysokości 15 cm od ziemi. Gdy kwitnie i uformuje trzy bukiety znów odcinaemy czubek nad górnym liściem nad trzecim bukietem; stanowi to pierwsze piętro. Po uformowaniu się drugiego piętra czynimy to samo. Można puścić jeszcze trzecie, gdy pora nie jest zbyt późna, ale nigdy lodyga nie powinna przekraczać 140 cm wysokości. W międzyczasie usuwać boczne pędy nad i pod owoc, a gdy ten dojrze, obciąć kilka liści, by się słońce dostało.

W OGRODZIE OWOCOWYM przeczorny ogrodnik kontynuuje walkę ze szkodnikami przed lub po okwitnięciu drzew. W sprzedaży są rozmaite płyny odpowiednie do czasu i gatunku drzew z podaniem przepisu stosowania. Dopowiadamy więc tylko, że spryskiwanie jest skuteczne w dni suche, spokojne i bezsłoneczne, a gdy nie można inaczej, należy spryskiwać o zachodzie słońca.

Gdy jabłonie, grusze, brzoskwinie mają dużo zawiązanego owocu, należy bukiety przerzedzić i pozostawić jeden zdrowy najlepiej zawiązany lub dwa, gdy nie dbamy bardzo o jakość. Praca to delikatna. Wykonywać ją trzeba stopniowo, bo jeden owoc na cztery usunięte dostaje nadmiar pożywienia a to szkodzi. Unika się tego częściowo obcinając ogonki w połowie długości. W jabłoni najsilniejszy owoc w bukietcie jest środkowy, w gruszy — boczny.

**OGRÓDEK KWIETNY** stanowi ozdobę okolicy. W kwietnym — kwiaty stosować należy nieduże, ale wielobarwne i kwitnące jedne po drugich. Bulwy narcyz, tulipanów, muscaris, scilles mogą pozostać na tym samym miejscu w ciągu paru lat. Dalej sadzimy w połowie maja, a gdy zimno, młody pęd trzeba nakryć na noc doniczką. Siał można już wszystkie gatunki jednorocznych.

Wasz Ogrodnik

\*

## DWIE WIELKIE BUDOWLE

Ogromny spichrz zbożowy (silo) mający pomieścić 400 tysięcy kwintali ziarna, buduje się obecnie tuż przy porcie rzeczonym w Strassburgu. Wykończony całkowicie w październiku, będzie najnowocześniejszym i bodaj największym w Europie. Położony w rozwidleniu dróg kolejowych i rzecznych pozwoli na bardzo szybką wysyłkę zboża. Spichrz ten posiada najnowocześniejsze urządzenia techniczne i wiele czynności mechanicznych będzie automatycznie.

W Nicei na skrzyżowaniu dróg kolejowych i tuż przy lotnisku, na obszarze 25 hektarów, rozpoczęto budowę wielkiego rynku kwiatowego i owocowego. Rynek kwiatowy zajmie prawie 4 hektary terenu. Posiadać on będzie halę 20.000 m<sup>2</sup> i 18 m wysoko. Pomieści ona 1.500 firm kwiatowych. Hala będzie klimatyzowana i kwiaty aż do wysyłki będą przechowywane w odpowiednio wilgotnej temperaturze. Hale owocowe, długie 250 m, równoległe do linii kolejowych, drogowych i postojowych posiadać będą składy, chłodnie, kontrolę sanitarną oraz pomieszczenie dla administracji. Całość stanowić będzie największy tego rodzaju obiekt we Francji i w Europie.

## Z żałobnej karty

30 marca zmarł w Saint-Vite (Lot et Garonne) w wieku 61 lat, p. Jan KIJOWSKI.

W wieku 48 lat zmarł w Oignies Stanisław PTAK, o czym zawiadomienia pogrążona w smutku — Rodzina.

14 kwietnia zmarł w Bruay-en-Artois (P. de C.) w wieku 75 lat p. Stanisław MIELCAREK.

Rodzynom Zmarłych „Tygodnik Polski” składa serdeczne wyrazy współczucia.

## W NANCY O WARSZAWIE

(Od naszego korespondenta)

W Nancy odbyły się niedawno dwie ciekawe imprezy zorganizowane z inicjatywy p. Danuty Maniewskiej, lektorki języka polskiego Uniwersytetu w Nancy. Bohaterem imprezy była Warszawa, widzami — mieszkańcy Nancy, miasta króla Stanisława Leszczyńskiego.

Pierwszą z tych imprez była prelekcja p. Maniewskiej w Zakładzie Archeologii i Historii Sztuki Uniwersytetu w Nancy pt. „Zabytki miasta Warszawy”. Drugą imprezą był seans trzech polskich filmów krótkometrażowych: „Canaletto”, „Varsovie quand-même” oraz „La Suite Polonoise”.

Wśród licznych osobistości, które przybyły na wykład oraz seans filmowy, był rektor Uniwersytetu w Nancy prof. Imbs oraz konsul polski p. Jan Boberski. J.H.

**ALFA**

le plus grand choix : DE MACHINES A COUDRE MEUBLES ET VALISES

Maszyny do trykotażu P A S S A P I E

Ets. PRINCE: 14 rue Ste. Anne - LILLE

Pokazy ♦ Wyjaśnienia w języku polskim

ALFA Marque de la qualité

## PHARMACIE DE PARIS

1, Place de la Gare - LILLE

(obok dworca kolejowego)

poza artykułami farmaceutycznymi znajdziecie wszystko co dotyczy

**OPTYKI, AKUSTYKI i PRODUKTÓW WETERYNARSKICH**

Specjalny dział ORTOPEDII z salonem prób, pończochy na żyłaki, pasy lecznicze

Laboratorium do badania krwi, moczu, płwocin itd.



## MEDALE ZA PRACĘ

**HENIN-LIÉTARD.** W tutejszej „Salle des Caves Saint-Martin” odbyło się przyjęcie wydane przez przedsiębiorstwo „Bultez”, w trakcie którego p. Georges Bultez udekorował Medalem Pracy najbardziej zasłużonych pracowników.

Brązowym medalem za 15 lat pracy w przedsiębiorstwie „Bultez” odznaczeni zostali m.in. pp. Fryderyk Ciesielski, Julian Derezyk i Leopold Malak.

**WAZIERS.** W „Salle des fêtes” tutejszego osiedla Clochette odbyła się uroczystość wręczenia medali i premii pieniężnych zasłużonym pracownikom fabryki „Union des Industries Chimiques” Za 20 lat pracy srebrnym Medalem Pracy odznaczony został m.in. p. Stanisław Leńniczek.

## EGZAMINY MUZYCZNE

**LENS.** W Ecole Carnot, przy Avenue du 4 septembre, odbył się egzamin muzyczny zorganizowany przez Związek Stowarzyszeń Muzycznych Nordu i Pas-de-Calais. Egzamin ten obejmował solfeż i grę na instrumencie.

Dobre wyniki uzyskali m.in. Daniel Lewandowski z „Harmonis-Municipale Ouvrière d'Avion”, Henryk Bagiński, Alain Piat, Henryk Roszak i Patrick Roszak z „Harmonie des Mines de Lens”, Malysiak i Jean-Pierre Piak z „Harmonie des Mines de Liévin”, Annick Jurja z „Fanfare Municipale de Liévin”, Andrzej Podlunsek, Marek Podlunsek, Jean-Pierre Józwiak, Paulette Kajfacz i Jerzy Kubica z „Harmonie des Mineurs de Vendin-le-Vieil”.

**AUCHEL.** W gmachu me-rostwa odbył się doroczny związkowy egzamin solfeżu i gry na instrumencie dla uczniów szkół muzycznych z Auchel, Calonne-Ricouart i Cambain-Chatelain.

„Mention très bien” w obu dyscyplinach uzyskał m.in. Fryderyk Cyniewski z Calonne-Ricouart.

**BRUAY-EN-ARTOIS.** W „Ecole de Musique” odbył się związkowy egzamin dla uczniów szkół muzycznych z Bruay, Haillicourt i Houdain.

Za dobrą znajomość solfeżu i techniki gry na instrumencie — dobre stopnie uzyskali m.in.: Franciszek Janas, Michał Radzeński, Bernard Andrzejewski, Ryszard Zaremba, Yves Andrzejewski, Bernard

## KOMUNIKAT ZUPRO

Zarząd Główny ZUPRO we Francji komunikuje wszystkim członkom, aby we wszelkich sprawach zwracali się listownie pod jednym z wymienionych adresów:

**Prezes Generalny:**  
General ZDROJEWSKI — 25, rue Richelieu — PARIS I-er

**Prezes Administracyjny:**  
PAUL POZIEMSKI — 100, rue des Martyrs de la Résistance — LAMBERSART (Nord).

**Sekretarz Generalny:**  
Maitre DENIZART — 4, Bd. Jean-Baptiste Lebas — LILLE (Nord).



**z życia  
różnych  
kolonii**

Radziński i Edward Roszak z „Harmonie Municipale” oraz Anne-Marie Tanas, Annick Ścieszak i Daniela Wyderkowska z „Symphonie Municipale”.

Wszystkim młodym i zdolnym adeptom muzyki serdecznie gratulujemy odniesionych sukcesów i uzyskanych dobrych wyników i życzymy im na przyszłe festiwale, egzaminy i konkursy — wiele, coraz więcej entuzjazmu i wytrwałości w nauce i doskonaleniu już zdobytych umiejętności.

## NA „DUKASACH”

**DOURGES.** Tegoroczny wiosenny „dukas” w Dourges był „dukasem nad dukasami”. Zbiegł się bowiem w czasie z obchodami dziesięciolecia tradycyjnej „fête” w „Cité Brunon”.

Były więc nie tylko karuzele i budki z frytkami. Był także uroczysty pochód, pod honorowym przewodnictwem miejscowej królowej Handlu — panny Janiny Oszczak i dam dworu — panien Stanisławy Budyk i Eliane Dutilleul) a także liczne konkursy: konkurs „ukwieconych rowerów” (jednym z głównych triumfatorów został młodzielec Roman Waloszek), „konkurs jaj” (I nagroda — Bernard Borowczak, II nagroda — Fryderyk Leńnik, konkurs „z workiem” (I nagroda — p. Maruszak, II nagroda — Jan Kaźmierczak, IV nagroda Henryk Ratyński). Były także wyścigi (w „wyścigu ze świecą” nagrody zdobyli m.in. p. Matuszak i Warkowski) i jeszcze gry (w „jeux de pots” pierwszą nagrodę zdobył Henryk Ratyński, a trzecią — Ryszard Nowiasz) i

jeszcze wiele innych miłych i ciekawych atrakcji. Prawda, Czytelniczy z Dourges?

**LILLERS.** Tradycyjny „dukas” wiosenny w Hurionville (w okolicach Lillers) rozpoczął się śpiewem. Śpiewali — solo — „duzi, mniejsi i mali, łysi i postwiali”, śpiewali w ramach konkursu zorganizowanego przez miejscową „Coopérative scolaire” i Komitet rodzicielski.

Jedną z głównych nagród zdobył p. G. Trezak, który wystąpił w kategorii „50 ans et plus”.

## KONKURS HODOWCÓW GOŁĘBI

**LAMBRES.** Tutejsze stowarzyszenie hodowców gołębi „Le Macot” — zorganizowało niedawno temu konkursowy lot gołębi w kierunku Corbie.

W tym pierwszym tegorocznym konkursie wzięło udział 24 hodowców. Pierwszą nagrodę zdobył p. Sobkowiak z Sin-le-Noble; na trzecim miejscu uplasował się p. Cyprys z Frais-Marais.

## Występ „Szarotki” z Beringen w Domu Polsko-Belgijskim w Liège

Komitet Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w Belgii zorganizował ostatnio piękną imprezę z udziałem Zespołu Pieśni i Tańca „Szarotka” z Beringen w Limburgii.

Zespół wykonał na scenie liczne tańce i piosenki różnych regionów Polski. Duże brawa i liczne słowa uznania były dla młodzieży z „Szarotki” zasłużoną nagrodą. Szczególną satysfakcję miał młody choreograf zespołu Ryszard Ostrega, który po raz pierwszy miał możliwość pokazania swych umiejętności.

Nowością w programie „Szarotki” w stosunku do innych zespołów występujących na scenie Domu Polsko-Belgijskiego było wprowadzenie do programu małych form teatralnych.

Recytacje Wiesi Polak, Stasi Ciołek, oraz wesoły skecz w wykonaniu Zofii Grusowskiej, Moniki Stec i Mirosławy Skonieczko oraz Ryszarda Ostregi nagrodzone zostały dużymi brawami publiczności.

Prawdziwą niespodzianką — już poza programem „Szarotki” — stanowiła recytacja p. Leopolda Ziębowicza, górnika z Gráce Berleur, który wygłosił pełen uczucia własny wiersz p.t. „Kocham Cię Pol-

Andrzejowi Szymańskiemu (Débutants B), Jerzemu Dzieckiemu (Amateurs A), Michałowi Bucowi i Jean-Marie Skurpelowi (Semi-professionnels A), Jean-Marie Kumorkowi (Professionnels A), Christian Cyplańskiemu (Excellence B) oraz Rajmundowi Jędrzejczakowi (Virtuosos B).



Fotografie, afisze, prospekty, wyroby przemysłu ludowego zachęcały zwiedzających Targi Lyońskie do odwiedzenia Polski

## PRZY POLSKIM STOISKU NA TARGACH LYOŃSKICH

W Lyonie, podczas Międzynarodowych Targów, czynne było stoisko Polskiego Biura Podróży „Orbis”. W ostatnich dniach trwania Targów przedstawiciel „Orbisu” w Paryżu p. Janusz Plewcewicz wydał w stoisku polskim przyjęcie, w którym wzięło udział wiele znanych osobistości: generał Seive — zastępca mera Lyonu, p. Leclerc z małżonką — szef gabinetu mera, p. Wł. Malik — wicekonsul PRL w Lyonie, p. G. de Courcel — dyrektor Targów Lyońskich, p. A. Simiand — przewodniczący Stowarzyszenia Kulturalnego Francusko-Polskiego.

Przemówienia wygłosili p. wicekonsul Malik, dyrektor Targów p. de Courcel i generał Seive.

— Jestem tym bardziej szczęśliwy, znajdując się wśród Was — mówił generał Seive — że znam dobrze Polskę, mieszkalem w niej długo. Udział Polski w Targach Lyońskich przyczynia się do wzmocnienia więzów przyjaźni, które od XVI wieku łączą nasze kraje. Miasto Lyon nie zapomni o wspaniałym koncercie, który dała tutaj podczas Festiwalu Lyońskiego. Orkiestra Symfoniczna z Warszawy, odnosząc wielki sukces. Dziękujemy Wam za serdeczność przyjęcia, które przypomina nam, że gościnność również należy do zalet Polaków.

Podczas uroczystości otwarcia Targów, na której był obecny przewodniczący Zgromadzenia Narodowego p. Jacques Chaban-Delmas padło również wiele serdecznych słów na temat przyjaźni łączącej oba nasze kraje. Przewodniczący Assemblée Nationale przechodząc obok polskiego stoiska powiedział: Kraj, z którym łączą nas tysiąclecia przyjaźni.

O udziale Polski w Targach Lyońskich pisała miejscowa prasa: „Le Progrès”, „La Dernière Heure”, „L'Echo-La Liberté”.

sko”. Jakże bliski był wielu obecnym na sali słuchaczom, ten ujęty w strofy życiorys górnika polskiego w Belgii.

Jak zwykle po występach odbyła się wesoła zabawa. Warto nadmienić, że tym razem do tańca przygrywał Zespół instrumentalny „Szarotka”, pod dyktando wszechstronnie utalentowanego Ryszarda Ostregi.

## Rodacy z Belgii na budowę Szkół Tysiąclecia

(Od naszego korespondenta)

Akcja zbiórki wśród Polonii Belgijskiej na budowę Szkół Tysiąclecia w Polsce rozwija się coraz pomyślniej. Liczni Polacy zamieszkali w Belgii ofiarowują — każdy według swoich możliwości — pewne kwoty na ten doniosły cel. Polonia Belgijska pragnie w ten sposób podkreślić swoje przywiązanie do Kraju i przyczynić się do jego rozwoju.

## PIERWSZA LISTA OFIARODAWCÓW

Brzostek Emilia 500 fr., Mączkowa Anna 10 fr., Kasprzyk Władysław 250 fr., Stępień Józef 60 fr., Szewczyk Józef 50 fr., Kłoński Józef 120 fr., Walkiewicz Józef 100 fr., Janicki Idzi 100 fr., Kuźnik Józef 40 fr., Szczeciński Józef 40 fr., Idczak Stanisław 100 fr., Gancarek Stanisław 100 fr., Derda Andrzej 40 fr., Gładala Mikołaj 30 fr., Matyszkiewicz St. 40 fr., Kaczkowski Józef 50 fr., Wiertelak Józef 50 fr., Stępień Józef 40 fr., Ziębowicz Leopold 100 fr., Słusarek Stanisław 100 fr., Chęciński Franciszek 100 fr., Sielicki Karol 500 fr., Nowak Józef 100 fr., Mielczarek Edward 50 fr., Klimek Janina 50

fr., Kopij 100 fr., Rabenda 300 fr., Peruzińska 50 fr., Wolnicki 100 fr., Jarosz Teresa 20 fr., Ewgorowska Cecylia 100 fr., Faska Wiktor 50 fr., Kobus Onufry 50 fr., Wasilewski Piotr 20 fr., Gurdziel Stefan 100 fr., Skubis Roman 50 fr., Jersak Józef 50 fr., Opalski 50 fr., Kasprzyk Władysław 100 fr., Dr Gol Stanisław 100 fr., Kuc Włodzimierz 50 fr., Gabrych Leokadia 50 fr., Stryczek Stanisław 50 fr., Jarosz Teresa 50 fr., Peruzińska Weronika 100 fr., Mielczarek Józef 100 fr., Biczysko Franciszek 50 fr., Słomian Franciszek 40 fr., dochód z loterii 1490 fr., dochód z filmu (Okr. Rad. Nar.) 100 fr., dochód z loterii 1853 fr., Komitet Rodzicielski Grace-Berleur 1000 franków.

## LODÓWKI i KUCHNIE GAZOWE

**Ets. PICOT** Największy wybór w całym rejonie!

17, Place Clémenceau — BETHUNE

Udogodnienia płatności dla polskich klientów

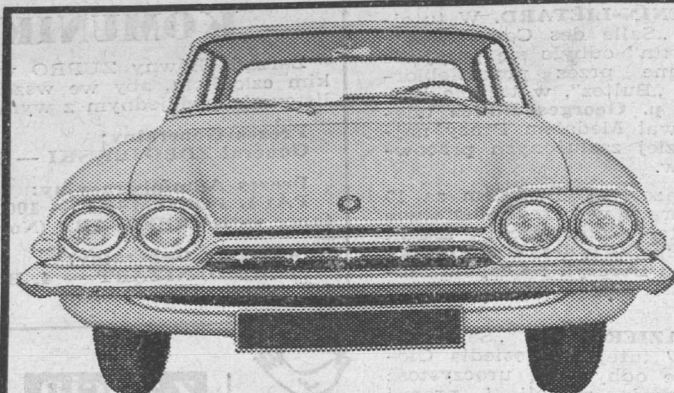
## W ŚWIECIE MUZYKI

**HENIN-LIÉTARD.** Pod auspicjami władz miejskich i dziennika „La Voix du Nord” odbył się X międzynarodowy festiwal gry na akordeonie, w którym wzięło udział około 500 akordeonistów i kilka zespołów muzycznych. Festi-

wal ten został zorganizowany przez p. Charles Demeale — dyrektora brukselskiej „Société d'accordéon”.

Pierwszą nagrodę i puchar przyznano m.in. Danielowi Twarogowi (kategoria Bambinos A), Alain Brzostyńskiemu i Sergiuszowi Wywijasowi (Débutants A), Josette Smal i





### VITE, VENEZ ESSAYER LE NOUVEAU MOTEUR 9 cv "TYPHON" DE LA CONSUL 315

Plus de 135 km/h en toute sécurité. 8,5 litres aux 100. Coffre géant. Freins à disque. 4 vitesses toutes synchronisées. 3 modèles : 2 portes, 4 portes, coupé Capri. A partir de 8 785 NF (+ t. 1.).



ESSAI ET DOCUMENTATION

BURIDANT & Cie  
CONCESSIONNAIRE EXCLUSIF  
71, Boulevard Basly — LENS tél. 60

# CO ROKU W MAJU RUSZA WIELKI WYŚCIG

Po raz 16 w maju — na szosy Czechosłowacji, Polski i Niemiec ruszy Wyścig Pokoju. Z biegiem lat impreza nabierała rozmachu a na starcie staje cała czołówka amatorskiego kolarstwa Europy. Tak będzie i w tym roku. Do XVI Wyścigu Pokoju 20 państw zgłosiło swoje (6-osobowe) drużyny.

Wyścig rozpoczyna się 9 maja w Pradze, prowadzi przez Warszawę, a meta znajduje się w Berlinie. W wyścigu weźmie udział 122 kolarzy z Anglii, Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Holandii, Jugosławii, Maroka, Norwegii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polski, Rumunii, Szkocji, Szwajcarii, Węgier, Włoch i Związku Radzieckiego oraz 1 reprezentant Libanu Tarek Aboulzahab, mieszkający stale w Paryżu.

O klasie startujących zawodników świadczą znane doskonale w kolarstwie amatorskim nazwiska: dwukrotnego mistrza świata i zwycięzcy Wyścigu Pokoju (1955 i 1959) Gustawa Schura (NRD) i mistrza szosowego z ostatniej Olimpiady Wiktora Kapitonowa (ZSRR) oraz naszego Rodaka Jana Stablińskiego, który przeszedł na zawodowstwo.

Wśród zwycięzców etapowych byli startujący w barwach Polonii Francuskiej: Jan Stabliński, bracia Bronisław i Edward Klubiński, Jan Kuźnicki, Feliks Pawłisiak i w drużynie narodowej Francji: Riegert, Picot, Gauget, Mastrotto i Paillier.

Do wielkich sukcesów kolarzy Francji w Wyścigu Pokoju należą: zajęcie pierwszego miejsca przez drużynę FSGT w 1949 r.; drugie miejsce w klasyfikacji indywidualnej Bronisława Klubińskiego (rok 1950), trzecie miejsce Jana Stablińskiego (1953 r.).

Tegoroczny Wyścig Pokoju zapowiada się rewelacyjnie. Związek Radziecki przysłał znów doskonałą drużynę, Włosi po trzyletniej przerwie znów zjawiają się na starcie w silnym składzie z mistrzem Italii — Roberto Paggioli i Grassim na czele.

#### W 1962 R. STARTOWAŁO

drużyn	20
kolarzy	121
przeciętna	39,2 km/godz.
długość trasy	2 413 km

Belgowie, Holendrzy i Duńczycy traktują start swych młodych a doskonałych kolarzy jako generalną próbę przed sezonem.

Od 1952 r. obok Czechosłowacji i Polski współorganizatorem wyścigu jest Niemiecka Republika Demokratyczna. Imprezie patronują trzy wielkie dzienniki „Rude Pravo”, „Neues Deutschland” i „Trybuna Ludu”, które przy okazji Wyścigu Pokoju, popularyzują bardzo kolarstwo w swoich krajach.

#### SUKCESY POLAKÓW

1948 r.	I m. drużyny
1956 r.	I m. St. Królaka
1962 r.	II m. drużyny

### Wyniki polskich sportowców

▲ W Londynie na międzynarodowym mityngu zwycięstwa odnieśli Polacy. Zimny w biegu na 2 mile (8:49,8) i w pchnięciu kulą Sosgórnik 17,37 m.

▲ W turnieju drużyn szpadzistów o Puchar Europy zwycięstwo odniósł Racing (Paryż), a Legia (Warszawa) przegrała w pińfinale z FK Goeteborg (Szwecja).

▲ 110 tysięcy widzów oglądało rozgrywki I polskiej ligi piłkarskiej. Wyniki: Górnik — Arkonia 4:0, Lechia — Polonia 2:3, Legia — Odra 1:1, ŁKS — Lech 2:1, Pogoń — Stal 0:0, Wisła — Gwardia 2:0, Zagłębie — Ruch 3:1. W tabeli prowadzi Górnik — Zabrze z przewagą 5 pkt nad Zagłębiem.

▲ W biegach przełajowych o mistrzostwo Polski porażkę poniosł Krzyszkowiak. Zwyciężył Mathias (Zawisza Bydgoszcz).

W Warszawie w tych dniach od 5 lat rozgrywany jest Mały Wyścig Pokoju, w którym biorą udział chłopcy nie należący do klubów. Tworzą oni drużyny reprezentujące 7 dzielnic stolicy Polski. Podobne imprezy dla młodzieży organizuje Czechosłowacja i NRD. I dzięki temu Wyścig Pokoju, impreza dla kolarzy-amatorów Europy — spełnia swoją jeszcze jedną rolę.



Wynajmijcie schowek kasy ogniotrwałej banku

CRÉDIT DU NORD

„Śląsk” z Wrocławia  
„Dunlop” z Birmingham  
E. D. S. M.

# SPOTKANIE W MONTLUÇON

W Montluçon (Allier) odbyło się miłe spotkanie trzech amatorskich drużyn piłkarskich: Polski, Francji i Anglii. Na zaproszenie klubu „Etoile des Sports Montluçonais” przybyła tutaj ekipa piłki nożnej „Śląsk” z Wrocławia oraz „Dunlop-Sports” z Birmingham. Piłkarze trzech drużyn i trzech krajów spędził wspólnie, w przyjacielskiej atmosferze święta wielkanocne.

Podczas przyjęcia w sali merostwa przedstawiciel deputowanego mera Montluçon, p. Guy Mariteau, powitał serdecznie gości z zagranicy, zwracając się ze szczególną



serdecznością do polskich sportowców, których koledzy — koszykarze odwiedzili już w Montluçon, doskonale reprezentując sport polski. P. Mariteau zapewnił, że merostwo

będzie czyniło starania, aby klub E.D.S.M. mógł w przyszłym roku złożyć wizytę w Polsce swoim dzisiejszym gościom.

W imieniu wrocławskiego „Śląska” przemawiał p. Pawlikowski, zapewniając gospodarzy, iż z pobytu w Montluçon zachowują piłkarze polscy niezapomniane wspomnienia i zaprosił E.D.S.M. na rewanżowy mecz do Polski.

Na stadionie 3 tysiące widzów, wśród których było wielu Polaków, oglądało ciekawe mecze.

„Etoile” wygrał ze „Śląskiem” 2:1, chociaż Polacy do przerwy prowadzili 1:0. W takim samym stosunku (2:1) ulegli gospodarzom Anglii.

W meczu „Śląsk — „Dunlop Sports” Polacy zagraли bardzo dobrze. Przeważali oni od samego początku. Do przerwy prowadzili 3:0. Końcowy wynik 9:0 dla „Śląska”.

Wśród widzów obserwujących ten ciekawy trójmecze, był, między innymi, i konsul PRL p. Stanisław Bartnik z Lyonu.

W czasie przerw nadawano przez megafony melodie francuskie, polskie i angielskie.



DŁUGOŚĆ TRASY XVI WYŚCIGU POKOJU	
łącznie	2 569 km
szosy CSRS	982 km
„ Polski	895 km
„ NRD	692 km

**TYGODNIK POLSKI**  
La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii  
OI. KUC,  
LIEGE, — 90, rue Louvrex  
C.C.P. 66.69.45 Liège

Przedstawiciel w Polsce  
RUCH — Warszawa  
ul. Wilcza 46

Cena prenumeraty:

kwartalnie:	4 F. - 55 Fr. B.
półrocznie:	7 F. - 100 Fr. B.
rocznie:	13 F. - 180 Fr. B.

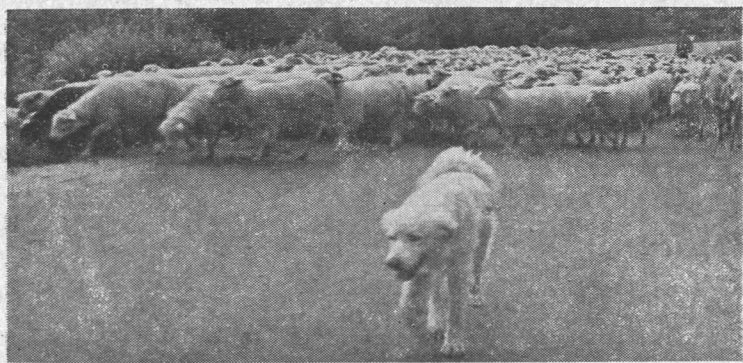
Le Gérant:  
M. Darche

IMPRIMERIE  
Zakład Graficzny „Ruch”  
Varsovie, ul. Ludna 4





# NA REDYDKU



**T**ATRZAŃSKIE owce po zimie spędzonej na rodzinnym Podhalu co roku wybierają się na całe lato w daleką wędrowkę w Bieszczady.

Pierwsze wielkie stada owiec pojawiły się w Bieszczadach przed 10 laty. Bacom podhalańskim opłacało się przewozić owce na odległość kilkuset kilometrów — takiej paszy jak tu próżno było szukać na halach. Górali tatrzańskich i ich owce zmusiła do tej wędrowki konieczność. Poczciwe barany i potulne owieczki nie szanowały bowiem przepisów obowiązujących na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego obejmującego również hale i wyjadały wszystko co zielone. Zakazano im wobec tego „spacerów” w rejonie wysokiego Podhala.

O tym, że w Bieszczadach istnieją szczególnie sprzyjające warunki dla rozwoju hodowli wiedzano już dawno. Jeszcze przed pierwszą wojną światową za czasów Franciszka Józefa, w wielu bieszczadzkich miejscowościach, jak np. w Lutowiskach, istniały duże ośrodki hodowlane. Woły z Lutowisk jeździły aż do Wiednia i jak powiada anegdota, nawet sznyce, które wzięły swą nazwę od stolicy Austrii, robione były z ich mięsa.

Dzisiaj hodowla krów ustąpiła pierwszeństwa hodowli owiec. Stada, które spotyka się w Bieszczadach, nie należą bynajmniej wyłącznie do baców z Podhala. Własne kierdle liczące nieraz ponad 500 sztuk posiadają już także miejscowe Państwowe Gospodarstwa Rolne i spółdzielnie produkcyjne. Owce hodują także osadnicy.

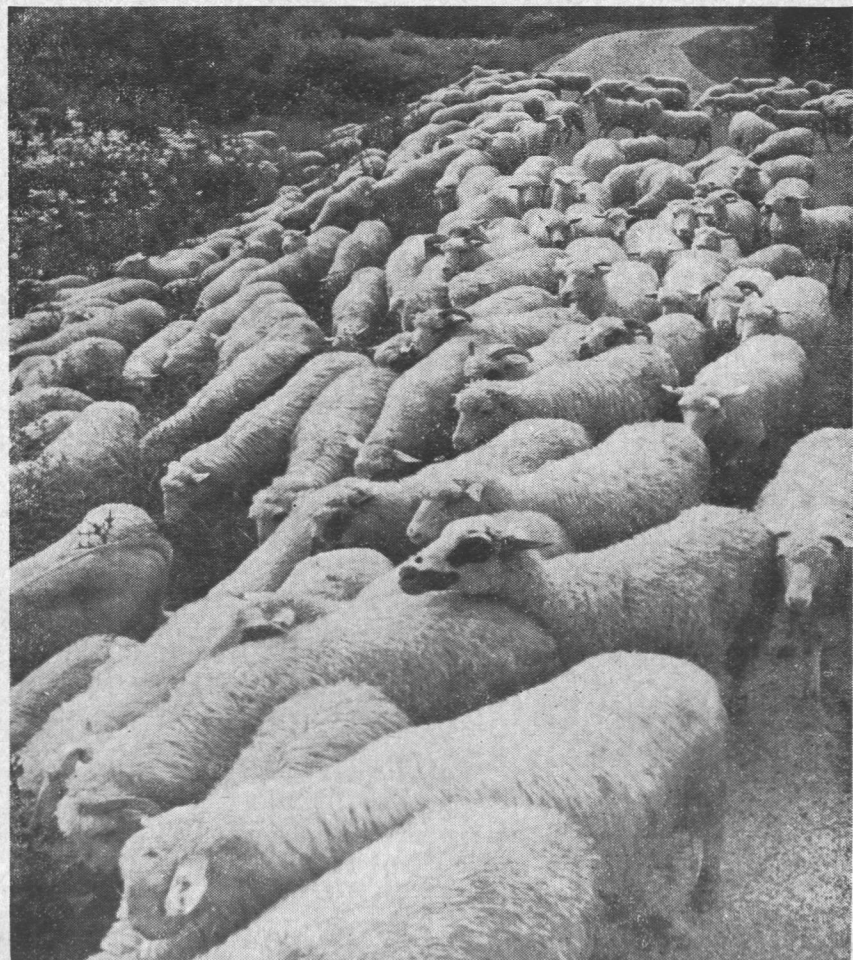
Dziś na zboczach Caryńskiej, Wetlińskiej, Wielkiej Rawki, w okolicach Bereh, Smolnika, Dwernika i Stuposiam pasą się stada liczące ogółem około 40 tysięcy sztuk.

Co pewien czas do odległych górskich miejscowości docierają ciężarowe samochody. Puste bańki zapełniają się produkowanym przez baców na połoninach bundzem — miękkim serem owczym o słodkawym smaku. Bundz wędruje do Zakładów Bryndzarskich w Rymanowie, gdzie po przejściu skomplikowanych procesów produkcyjnych zamienia się w bryndzę, rozchwytywaną później przez smakoszy. W tym roku wiele ton rymanowskiej bryndzy znajdzie się na stołach zagranicznych odbiorców — w Anglii, Kanadzie, Francji.

Owce po przebyciu długiej drogi (również w towarowych wagonach kolejowych) ostatnie odcinki podróży przebywają pięknymi szosami, wybudowanymi w ostatnich latach w Bieszczadach. Nic dziwnego, że po tak uciążliwej wędrowce z ogromnym apetytem zjadają wysoką i pożywną trawę bieszczadzskich połonin.

Wiernymi pomocnikami baców i juhasów czuwających nad wypasem owczych stad są miłe białe owczarki zakopiańskie. Psy te są przewodnikami, opiekunami i przyjaciółmi owczego towarzystwa. Żadna owieczka nie zginie, nawet jeśli lekkomyślnie oddali się od gromady

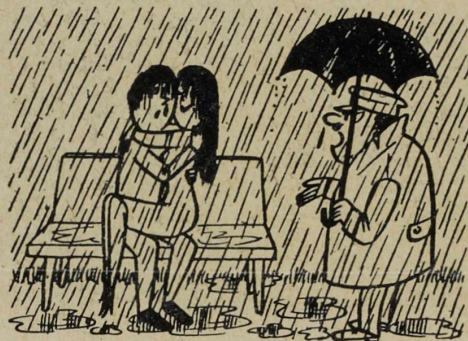
Stada owiec przemierzają wzdłuż i wszerz niezliczone hale i polany bieszczadzkie, wracając tylko na noc do prowizorycznych zagród. Po wieczornym udoju i zdrowym śnie w nocy, rano owce powracają na swe żerowiska



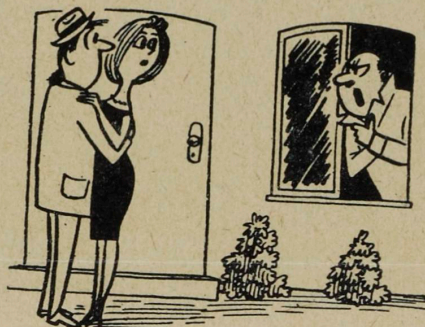


Wiosna, miłość, itd

Printemps, amour, etc



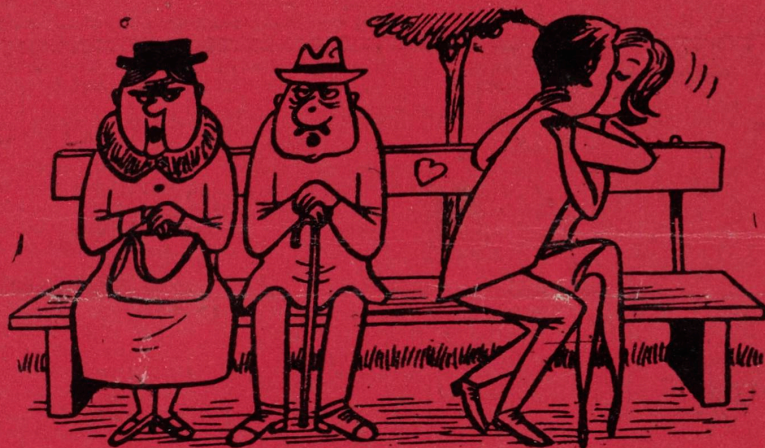
- Czemu siedzicie na deszczu?
- Na jakim deszczu?
- Pourquoi restez-vous sous la pluie?
- Quelle pluie?



- Skończcie już to całowanie, bo ludzie chcą spać!
- Finissez ces embrassades, on veut dormir!



- Czy mogę mieć nadzieję?
- Jeśli pan ma ochotę...
- Puis-je espérer?
- Si le coeur vous en dit...



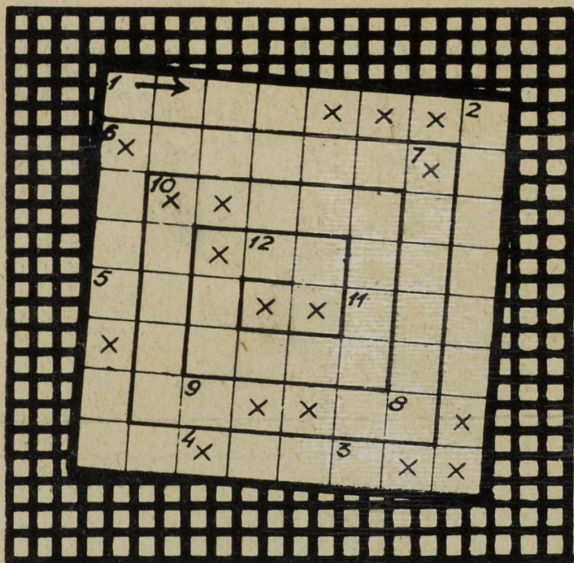
- Za naszej młodości, Matyldziu, nie zachowywaliśmy się tak...
- Niestety, Karolku, niestety...
- En notre jeune temps, Mathilde, nous n'étions pas aussi indécents...
- Hélas, Charles, hélas...



- Nie mów bzdur, że nikt nie kocha tak jak ty!
- Cesse de raconter que personne n'a jamais aimé comme toi!

## Rozrywki umysłowe

### SPIRALA



Rozpoczynając od lewego górnego rogu i posuwając się po linii spiralnej dośrodkowo prosimy wpisać jednym ciągiem 12 wyrazów o podanych niżej znaczeniach. Dla ułatwienia podajemy w nawiasach początkowe litery poszczególnych wyrazów. Litery, które się znajdują w polach z wpisanymi w nie krzyżykami należy wykreślić. Pozostałe, nieskreślone litery, czytane w kolejności wpisywania dadzą hasło zadania.

**ZNACZENIA WYRAZÓW:** 1) docinek, przymówka, uszczypliwe słówko (P), 2) wspólni przodkowie Rosjan, Czechów, Słowaków, Polaków i Bułgarów, (S), 3) pracujące warstwy społeczeństwa, przede wszystkim robotnicy i chłopci (L), 4) pojazd dwukołowy (R), 5) dźwięk, głos (T), 6) ziarenka o palącym smaku, używane jako przyprawa (P), 7) pasiaste zwierzę afrykańskie spokrewnione z koniem (Z), 8) przestrzeń wewnątrz kościoła przeznaczona dla wiernych (N), 9) rzecz drogocenna,

klejnot lub człowiek nieoszacowany (S), 10) dość głęboka gliniana miska, malkutra, (D), 11) znajomość ludzi, rzeczy i świata, głębokość rozumu, doświadczenie życiowe (M), 12) uderzenie, cięcie lub klęska, nieszczęście (C).

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru, pod adresem redakcji, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłają bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane **NAGRODY KSIĄŻKOWE**.

#### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 16

**POZIOMO:** 1) dziób, 4) galar, 5) awans, 7) przygnębienie, 10) Romuald Traugutt, 14) działo, 15) szpunt, 19) Kazimierz Wielki, 21) kontrkandydat, 25) nugat, 26) ulewa, 27) amant.

**PIOWO:** 1) drąg, 2) imię, 3) baki, 4) Gopło, 6) szept, 8) nuda, 9) bura, 10) rodak, 11) ulani, 12) gapie, 13) tutki, 16) werk, 17) czyn, 19) arkan, 20) kutwa, 22) ruta, 23) akta, 24) drut.